



TYGODNIK ZIEMI ŁOWICKIEJ

NOWY

ŁOWICZANIN

Cena 3,70 zł
(w tym 5% VAT)

WYDANIE DLA ŻYCHLINA, BEDLNA, ... A I PACYNY

Czujniki zanieczyszczeń już w Żychlinie. str. 5

Pierwsze szczepionki już aplikowano w Kutnie i w Łowiczu. str. 6

Dziś gratis nasz kalendarz ścienny na 2021 rok

ŚRODA 30 grudnia 2020 | NR 53 (1435) | Rok XXX

ISSN 1231-479x

Pandemia | Narodowa kwarantanna – co w praktyce oznacza

Najtrudniejsze trzy tygodnie

Od poniedziałku wprowadzono – zapowiadaną od dawna, trzytygodniową narodową kwarantannę. Miała się zacząć mocnym uderzeniem – godziną policyjną w Sylwestra. Ale zamiast być strasznie, zrobiło się śmiesznie.

– W Sylwestra nie wdrażamy godziny policyjnej. Apelujemy jednak, by bawić się w gronie kameralnym – powiedział w niedzielę 27 grudnia podczas konferencji prasowej premier Mateusz Morawiecki.

Rząd w rozporządzeniu zakazał wychodzenia z domów między godz. 19 w sylwestra a godz. 6 w Nowy Rok. Prawnicy wskazywali jednak, że rząd nie może jednak tego zakazać bez ustawy i premier przyznał im rację.

W obowiązującym rozporządzeniu wciąż jednak znajduje się przepis o zakazie przemieszczania się w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia. – Nie ma godziny policyjnej w noc sylwestrową; mamy zakaz przemieszczania się poza określonymi celami i te przepisy pozostaną w rozporządzeniu – przyznał rzecznik rządu Piotr Müller w rozmowie w Polsat News.

Czy ludzie wyluzują?

Mimo to deklaracja, że godziny policyjnej nie będzie, od razu wywołała duże emocje w społeczeństwie, a także była zapalnikiem do zmiany planów sylwestrowych. – Ludzie „wyluzują”,

bo większość osób, w tym ja, planowała sylwestra tak, żeby zmieścić się w godzinach policyjnych. Teraz będzie to już legalnie – mówi nam pani Agnieszka.

Nie wszyscy jednak są pewni, że obchodzenie Sylwestra odbędzie się bez konsekwencji. – Rozporządzenie jest w Dzienniku Ustaw, a premier na konferencji jemu zaprzeczył. Jest zamieszanie, nie wiadomo jak policja będzie do tego podchodzić – tłumaczy pani Lucyna. – Mamy z mężem zaproszenie na Sylwestra, ale boimy się załamać prawo. Różni policjanci mogą różnie interpretować to co się dzieje, dlatego chyba zostaniemy w domu – dodaje.

Pan Adam z Łowicza powiedział nam, że postanowili ze znajomymi znaleźć tzw. złoty środek, dlatego spotkają się towarzysko w małym, 4-osobowym gronie, bez hucznej zabawy. – Skoro oni mają siedzieć w domu i my też siedzimy w domu, to przynajmniej spędzimy ten czas wspólnie – przyznał. Nie zamierza jednak narażać się na kłopoty z policją, dlatego pomiędzy godziną 19.00 a 6.00 nie zamierzają nigdzie wychodzić.

Nie wyobrażają sobie policyjnej interwencji

– Od początku godzina policyjna czy wprowadzony zakaz przemieszczania się były dla mnie przepisami wątpliwymi pod względem prawnym, które raczej miały oddziaływać prewencyjnie i zniechęcać ludzi do wyjścia na ulice i wspólnego świętowania – dzieli się z nami przemyśleniami Andrzej Kowalczyk z Łowicza. – Nie wyobrażam sobie aby patrol policji miał podjąć interwencję, gdy pod każdym niemal blokiem 30 młodych, podpiętych ludzi będzie puszczano fajerwerki, albo



Wolałbym jedną, zdecydowaną strategię działania, nawet jeśli miałyby nie być do końca trafna, niż takie ciągłe zmiany decyzji.

będą się gromadnie przemieszczać po mieście. To bzdura.

Reagować można różnie, można się złościć i oburzać, ja reaguję na to śmiechem, bo takie decyzje rządzących nie są czymś poważnym – stwierdził Andrzej Pomarański, mieszkaniec Łowicza. – Myślę, że tym, co mężczyźni mnie osobiście, a mężczyźni także większość ludzi, jest brak strategii, niekonsekwencja i sprzeczne komunikaty, powodujące tylko zamęt. Najpierw się ogłasza, że nie będzie można wychodzić, potem się to odwołuje. Raz się coś otwiera, to znowu zamknięcie. Niezależnie od tego czy ktoś ma poglądy lewicowe, czy prawicowe, od rządu oczekuje konsekwentnego postępowania. Wolałbym jedną, zdecydowaną strategię działania, nawet jeśli miałyby nie być do końca trafna, niż takie ciągłe zmiany decyzji.

Oby nie było niespodzianek w ostatniej chwili

– Jestem bardzo zadowolony z tego, że w Sylwestra nie będzie godziny policyjnej. Dobrze się stało, że będzie można przemieszczać się i na przykład wyjść obejrzeć fajerwerki. Mam nadzieję, że rząd nie wpro-

wadzi żadnych nowych ograniczeń w ostatniej chwili, jak to stało się z zamknięciem cmentarzy na Wszystkich Świętych. W Strykowie wiele osób wychodziło w Sylwestra przed bloki i puszczało albo oglądało fajerwerki. Nie wyobrażam sobie, żeby tego nie było na zakończenie tego roku. Sylwestra spędzę w domu, ale i tak by mi brakowało możliwości wyjścia choćby na chwilę na dwór – powiedział nam Marcin Brzózka ze Strykowa.

Hotele przed najtrudniejszą próbą

28 grudnia przedłużony został zakaz funkcjonowania branży hotelarskiej, od którego obowiązują tylko nieliczne wyjątki. Usługi hotelarskie można świadczyć np. w hotelach robotniczych i hotelach dla pracowników sezonowych; dla osób wykonujących zawód medyczny; dla pilotów i załogi samolotów; dla kierowców wykonujących transport drogowy; dla pacjentów i ich opiekunów czekających na uzyskanie świadczenia zdrowotnego; dla funkcjonariuszy służb państwowych, m.in. policji, straży pożarnej itd.

Na tej podstawie czynny jest m.in. hotel przy ul. Powstańców w Łowiczu, który przez wzgląd na poprzednich właścicieli dalej jest nazywany hotelem „Aneta” lub „Kwadratem”. Janusz Białas stał się właścicielem obiektu przed 2 laty. Najpierw poczynił niezbędne remonty, co widać już po elewacji budynku, zaś z działalnością hotelarską wystartował niemal równo z wybuchem epidemii.

Właściciel powiedział nam, że lokalne firmy, tj. Bracia Urbanek, Agros Nova czy Partners, wynajmują w jego hotelu pokoje dla swoich pracowników. Są to obywatele Ukrainy, którzy przyjeżdżają do prac sezonowych w Polsce.

Janusz Białas przyznaje, że w chwili obecnej hotelowi udaje im się działać tylko ze względu na profil hotelu pracowniczego.

str. 11



Oby był lepszy niż rok 2020, który żegnamy

Redakcja

Żychlin | Pogrzeb dzisiaj o godz. 14.00

Nie żyje Andrzej Królikowski

Dotarła do nas smutna informacja o śmierci z powodu COVID Andrzeja Królikowskiego, emerytowanego nauczyciela w Zespole Szkół, obecnego członka zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Łąkowej, założyciela Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, koło Miejskie w Kutnie i wieloletniego gitarzysty zespołów Delfinek i Fatum.

Pogrzeb Andrzeja Królikowskiego odbędzie się dzisiaj o godz. 14.00 w kościele parafialnym w Żychlinie.

Jeszcze trzy tygodnie temu pan Andrzej aktywnie uczestniczył w pracach zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej. Od pewnego czasu poważnie chorował, koronawirus pokonał osłabiony organizm. Ze szpitala w Kutnie został przetransportowany do szpitala

w Łodzi, ale nie udało się uratować. Miał 74 lata.

– Jest mi bardzo przykro, że zmarł Andrzej, mój przyjaciel, którego traktowałem jak brata – mówi Błażej Krupiński. – Razem graliśmy przez 45 lat w różnych zespołach muzycznych działających na terenie Żychlina. Andrzej był gitarzystą. Nasze zespoły Delfinek i Fatum znała polowa gminy Żychlin i okolic. Razem zagraliśmy w 2016 roku na moim benefisie. Z Andrzejem w 2016 roku reaktywowaliśmy w Żychlinie koło związku emerytów

Andrzej Królikowski przez wiele lat był członkiem Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej w Żychlinie, od kilku lat był też członkiem zarządu spółdzielni.

str. 4

Bezpieczeństwo



**NASI DZIENNIKARZE DO WASZEJ DYSPOZYCJI
OD 8.30 DO 15.30**
Telefon redakcyjny **796 455 333**
e-mail: **zychlin@lowiczanie.info**
DOROTA GRĄBCZEWSKA

Oporów, Żychlin | Strażackie interwencje

Wypadek, fałszywy alarm i kot na drzewie

W minionym tygodniu strażacy z naszego regionu cztery razy wyjeżdżali do bardzo różniących się od siebie zdarzeń.

21 grudnia o godz. 14.37 strażacy z OSP Żychlin zostali zadysponowani do kota znajdującego się na drzewie, w Dobrzelinie przy ul. Jabłonkowej. Kot znajdował się na wysokości 8 m i – jak twierdziła osoba zawiadniająca – od dłuższego czasu zwierzę nie mógł zejść z drzewa. Strażacy pomogli ściągnąć kociaka na ziemię.

23 grudnia ok. godz. 9.30 w Żabikowie, gmina Żychlin, na

drodze gminnej doszło do czołowego zderzenia busa Iveco z samochodem Renault, którym kierował 19-letni mieszkaniec gminy Pacyna. Kierowcę z rozciętą głową i urazem kolana zabrano pogotowie na badania do SOR w Kutnie. Na szczęście okazało się, że nie ma poważniejszych urazów i mógł wrócić do domu.

W wigilię 24 grudnia o godz. 23.50 w kościele parafialnym w Oporowie załączyła się czujka przeciwpożarowa. Powiadomiona została firma zajmująca się zapewnieniem bezpieczeństwa. Do

kościola paulinów skierowano dwa samochody JRG Kutno oraz OSP Komadzyn. Jak mówi dyżurny PSP w Kutnie okazało się, że jest to fałszywy alarm. Czujka załączyła się najprawdopodobniej od kadzidła używanego podczas mszy świętej.

W drugi dzień świąt, 26 grudnia w pustostanie przy ul. Narutowicza zapaliły się śmieci. Paliły się m.in. opony. Unosił się czarny dym. Na miejsce zadysponowano strażaków z OSP Żychlin, którzy w godzinę uporali się z gaszeniem. **dag**

Żychlin | Policja

Czy gmina dołoży?

Pod koniec listopada, podczas wspólnego posiedzenia komisji, burmistrz Grzegorz Ambroziak poinformował radę, że do urzędu wpłynęło pismo od komendanta powiatowego policji w Kutnie, z prośbą o wsparcie finansowe do zakupu nowego radiowozu. Radni mają temat przemyśleć i zająć stanowisko w tej sprawie.

– Koszt zakupu radiowozu to ok. 60.000 zł. Połowę potrzebnej kwoty miałyby dać Komenda Wojewódzka Policji w Łodzi, zaś drugą połowę – 30.000 – mają zbierać samorządy – informował radnych Grzegorz Ambroziak. – Zastanówcie się państwo radni, czy wspieramy policję. Ewentualnie moglibyśmy wygospodarować 10.000 zł – sugerował burmistrz.

Kwota 60.000 zł na zakup radiowozu, nawet nieoznakowanego, to bardzo mało. Za takie pieniądze to można kupić niewielkie auto, a przecież policja musi dysponować autem o większej mocy i większym przyspieszeniu. Raczej ciężko będzie za taką kwotę kupić nowe auto na potrzeby policji. KPP Gostynin właśnie dostało nową KIA jako samochód nieoznakowany, a koszt wyniósł prawie 95.000 zł.

Edyta Machnik, rzecznik KPP w Kutnie przyznaje, że komendant występował do samorządów o wsparcie finansowe w sprawie zakupu nowego radiowozu, ale o cenie auta nie było mowy. **dag**

RZUT OKIEM | PŁONĄCE DRZEWO



17 grudnia o godz. 17.42 strażacy z OSP Pacyna zostali wezwani do ugaszenia pożaru drzewa w Rakowie, w gminie Pacyna. Nadpaleniu uległ też drewniany płot stojący obok. Akcja trwała kilkadziesiąt minut. Przyczyną pożaru drzewa było najprawdopodobniej podpalenie. **dag**

Kutno | Pijany z narkotykami

Krzyczał pod komendą, odpowie za posiadanie narkotyków

22-letni mieszkaniec powiatu kutnowskiego w nocy z 25 na 26 grudnia przyszedł pod Komendę Powiatową Policji w Kutnie kompletnie pijany. Zachowywał się głośno, czym zwrócił na siebie uwagę dyżurnego.

Mężczyzna był kompletnie pijany i jak się okazało, posiadał przy sobie marihuane. Za posiadanie środków odurzających grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności. – 26 grudnia około go-

dziny 1.35 dyżurny KPP w Kutnie przez uchylone okno usłyszał głośne krzyki. Przez okno zobaczył zataczającego się mężczyznę, który krzyczał i chwilami zataczał się na jezdnię, stwarzając zagrożenie. Dlatego dyżurny sam podjął interwencję i wyszedł do przechodnia – informuje Edyta Machnik, rzecznik KPP Kutno. – Ten widząc policjanta zaczął oddalać się w kierunku miasta. Został zatrzymany przez dyżurnego kilkaset metrów dalej, na skrzyżowaniu ul. Toruńskiej i Wygoda. Do pomocy został jednocześnie wezwany patrol

interwencyjny. Mężczyzna był pijany o czym świadczyła silna woń alkoholu, bełkotliwa mowa oraz chwiejny krok. Odmówił poddania się badaniu na zawartość alkoholu. Ponadto jak się okazało, 22-letni mieszkaniec naszego powiatu, posiadał przy sobie susz roślinny.

Badanie narkotesterem wykazało, że jest to marihuana w ilości ponad 3 gramów. Mężczyzna został osadzony w policyjnym areszcie. Usłyszał zarzut posiadania środków odurzających, za co grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności. **dag**



Do Luszyzna pojechali strażacy z OSP Pacyna oraz dwa samochody z JRG Gostynin

Luszyń | Wypadek w domu

Strażacy udzielali przedmedycznej pomocy

Na strażaków można zawsze liczyć. Przekonali się o tym mieszkańcy Luszyzna, którzy wezwali na pomoc karetkę pogotowia do starszego mężczyzny, który przewrócił się w domu i rozbił głowę.

Ponieważ karetki pogotowia nie było w danym momencie, gdyż ratownicy udzielali pomocy in-

nej osobie, zadysponowano strażaków.

Do Luszyzna pojechali strażacy z OSP Pacyna oraz dwa samochody z JRG Gostynin.

Jak informuje rzecznik PSP w Gostyninie Mariusz Ostrowski, strażacy opatrzyli ranę ciętą na głowie i przez godzinę zabezpieczali chorego, z którym był utrudniony kontakt, do czasu przyjazdu ratowników medycznych. **dag**

Żychlin | Echo publikacji „Renowacja pomnika Józefa Fijałkowskiego”

Są już pierwsze pęknięcia

Nasz artykuł w poprzednim numerze NŁ o renowacji pomnika Józefa Fijałkowskiego zainspirował naszego czytelnika, który poszedł osobiście zobaczyć nową wylewkę na pomniku znajdującym się na cmentarzu parafialnym w Żychlinie.

Zgodnie z przypuszczeniami niektórych mieszkańców, decyzja o zalaniu starej spękanej płyty nową wylewką, nie wydaje się być trafną. Pęknięcia pojawiły się szybciej, niż tego się spodziewaliśmy. Czytelnik przesłał nam zdjęcie pęknięć na nowej płycie.

– Teraz wystarczy deszcz i mróz, a pęknięcia będą się powiększać. Popelniono dwa błędy. Po pierwsze starej zniszczonej płyty nie rozbito, a zalano ją tylko nową warstwą betonu – uważa czytelnik. Według niego, zapewnienia Matyldy Jakubowskiej-Czaja, prezes Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Żychlin, że mocny beton zwiąże się ze starą płytą, nie potwierdziły się. Już są rysy pęknięć, a przed nami zima, która powoli nabiera rozpędu.



1 grudnia zastaliśmy starą, mocno popękaną płytę grobu Józefa Fijałkowskiego wyszalowaną, by zalać wszystko nowym betonem. Początkowo planowano, że betonowy postument zostanie rozbito, a na jego miejsce wylany nowy. Wykonawcy poszli na skróty. Pierwsze efekty w postaci spękań już widać.

Po drugie, uważa on, prace wykonano zbyt późno, w grudniu, gdy temperatura w nocy spada czasami poniżej zera. Owszem są specjalne środki umożliwiające

ce wykonanie prac do kilku stopni poniżej zera, ale to nie jest pora na takie roboty. – Ciekawe czy stara płyta przed zalaniem nowym betonem została oczyszczona z gło-

nów i innych zanieczyszczeń? – pyta czytelnik. Na wiosnę pęknięcia zostaną zalane masą żywiczną, ale czy one wytrzymają i na jak długo? **dag**

Aktualności

Żychlin | Akcja pomocy dla DPS Pniewo zakończona

Dary przekazane. To znak wrażliwości

W środę 23 grudnia w Żychlińskim Domu Kultury została podsumowana akcja charytatywna zorganizowana przez ŻDK i Młodzieżową Drużynę Pożarniczą w Żychlinie dla Domu Pomocy Społecznej w Pniewie. Słodkocze, środki czystości i pampersy przekazano na ręce nowej dyrektor domu Aleksandry Urbańskiej z Żychlina, która obowiązkami dyrektora DPS objęła 21 grudnia.

Przypomnijmy, że akcję charytatywną młodzi strażacy z MDP w Żychlinie zaczęli 7 grudnia. Z początku tylko zbierali dary przekazywane przez mieszkańców. Później, w ramach akcji, młodzi strażacy świątecznymi łańcuchami i lampeczkami udekorowali swojego Land Rovera. Zorganizowano również sprzedaż ozdób świątecznych wykonanych przez pracowników Żychlińskiego Domu Kultury, swoje wyroby przyniesli też mieszkańcy gminy.

Była też akcja z Mikołajem koło fontanny i sprzedaż pierniczek i słodkich bułeczek upieczonych przez panię Magdalenę Pręt-



Słodkości, środki czystości i pampersy zebrane i zakupione z pieniędzy zebranych przez MDP i ŚDK przekazano na ręce dyrektor DPS Pniewo Aleksandry Urbańskiej.

kiewicz i Angelikę Gołębiowską. Młodzi strażacy, nie zważając na aurę, w chłodzie, a nawet w deszczu, czekali na dary przekazywane przez mieszkańców oraz sprzedawali stroiki. Podczas przeprowadzanych zbiórek strażacy rozdawali ulotki „Bezpieczni w domu”, informowali o zagrożeniach podczas pożaru sadz w kominie i obecności tlenu węgla.

Za zebrane pieniądze ze zbiórek i sprzedaży, łącznie 1.830 zł, zaku-

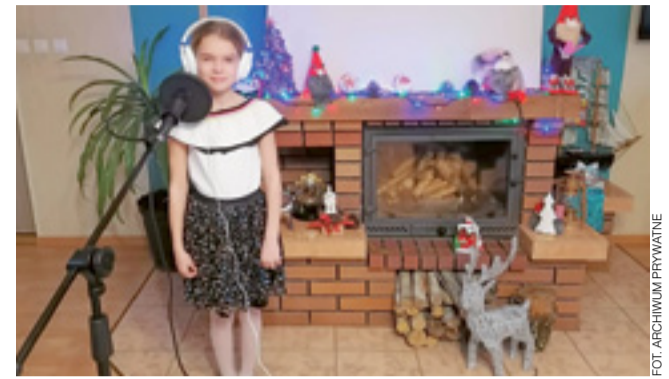
piono słodkocze i środki czystości. Powiększyły one dary wcześniej przekazane przez mieszkańców. Uroczyste przekazanie nastąpiło 23 grudnia, w przeddzień Wigilii.

– Akcja trwała krótko i powstała spontanicznie – mówiła Magdalena Rzeźnicka dyrektor Żychlińskiego Domu Kultury, współorganizator zbiórki. – Nasza młodzieżówka jest bardzo aktywna, chętna do pomocy potrzebującym. Zebrane i zakupione dary przekazujemy na ręce pani dyrektor DPS Pniewo, by przekazała je swoim podopiecznym. Mamy nadzieję, że rok 2021 będzie lepszy. Jeśli DPS Pniewo będzie potrzebował jakiegokolwiek pomocy, proszę dzwonić. Pomożemy. Mamy nadzieję, że przekazane słodkości umilą święta seniorom.

Dyrektor DPS Pniewo Aleksandra Urbańska nie kryła wzruszenia.

– Cieszę się, że mamy młodych ludzi, wrażliwych i otwartych, którzy chcą nieść bezinteresowną pomoc potrzebującym seniorom – mówiła pani Aleksandra. – Widziałam też wasze ulotki w klatkach żychlińskich bloków. To ważne dla wszystkich mieszkańców, którzy mogą czuć się bezpieczniej, wiedząc, że w każdej potrzebie mogą zadzwonić pod wskazany numer. Wszystkie dary przekazane przez państwa na pewno przydadzą się w DPS Pniewo. Podczas Wigilii obdarujemy naszych podopiecznych słodkościami, które otrzymaliśmy. Liczę, że choć na chwilę na twarzach seniorów zagości uśmiech.

Dyrektor w podziękowaniu młodym strażakom za trud zbiórki przekazała na ręce Jakuba Pawlaka, opiekuna MDP, drobny słodki upominek. Podobny przekazała też na ręce dyrektor domu kultury.



Maja Banachowska podczas prób w domu do nagrania pastorałki.

Kutno | Powiatowy konkurs Trzy główne nagrody dla Mai, Julii i Marceliny

Maja Banachowska, uczennica Społecznej Szkoły w Orątkach, w kat. 7-9 lat otrzymała nagrodę główną w XIV Powiatowym Konkursie Kolęd i Pastorałek zorganizowanym on-line przez Kutnowski Dom Kultury w Kutnie.

Nagrodę główną w kat. 10-12 lat zdobyła też Julia Lis z Mnichu (gmina Oporów) oraz w kategorii 13-14 lat Marcelina Tomaszewska z Woli Popowej, gmina Żychlin. Było też wyróżnienie w kat. 7-9 lat dla Igi Lis z Mnichu (gmina Oporów).

Ze względu na epidemię uczestnicy konkursu mieli przesłać do organizatora nagrane kolędy, pastorałki i piosenki świąteczne. 20 grudnia jury w składzie: Sławomir Pijanowski prezes RTM w Kutnie, Jarosław Kotliński naczelnik wydziału oświaty w UM Kutno oraz Radosław Rojewski

dyrektor KDK po wysłuchaniu i obejrzeniu 46 prezentacji przyznało nagrody, w których świetnie wypadły dzieci z naszych gmin.

Maja Banachowska zaśpiewała pastorałkę „Żłobek Cię utuli luli luli”. Maję do wykonania tego utworu przygotowywała Renata Mosiołek, instruktor śpiewu m.in. w ŻDK i GOK Bedno. Wyróżnienie w tej kategorii otrzymała Iga Lis z Mnichu (gmina Oporów) za kolędę „Jezus malusieńki”.

W starszej kategorii wiekowej 10-12 lat nagrodę główną również otrzymała dziewczynka z naszego regionu, Julia Lis z Mnichu (gmina Oporów), która zaśpiewała kolędę „Wśród nocnej ciszy”.

Trzecią nagrodę główną w kat. 13-14 lat wyśpiewała Marcelina Tomaszewska z Woli Popowej, która wykonała „Kolędę o ludzkim zrozumieniu”.

Gratulujemy naszym zdolnym wokalistkom. Szkoda tylko, że utworów w ich wykonaniu nie możemy usłyszeć.

dag



Strażacki Land Rover był pełen darów przekazanych przez mieszkańców.

Bedno | Niespodzianka Gminnego Ośrodka Kultury Świąteczne koledowanie

Na stronie Gminnego Ośrodka Kultury oraz Urzędu gminy Bedno można znaleźć link do filmu

zamieszczony na YouTube, na którym wójt gminy Józef Ignaczewski wraz z przewodniczą-

cą rady Anna Ratajczyk składają świąteczne życzenia, po czym zespoły śpiewacze i zespół dziecię-



Zamiast Wigilii z mieszkańcami, film z życzeniami wójta Józefa Ignaczewskiego i kolędami.

cy śpiewają kolędy. W tym roku nie było tradycyjnego spotkania wóldarzy gminy z mieszkańcami z okazji świąt Bożego Narodzenia. Za to nagrano filmik, który można oglądać w domu.

Filmik został nagrany na scenie Gminnego Ośrodka Kultury w Bednie, w którym niedawno zakończył się remont sali widowiskowej i sceny. Scena przystrojona świątecznymi choinkami, ze zwisającymi gwiazdkami i siedmioma skrzatami różnej wielkości, wprowadzawidzów w świąteczny nastrój. Do tego dzieci w ludowych strojach z Zespołu Ester Folk pod kierunkiem Renaty Mosiołek – świetnie się prezentowały.

Filmik to zbiór kolęd i pastorałek w wykonaniu grupy dziecięcej oraz Zespołów Śpiewaczych: Żeroniczanki, Wojszycanki, Wesołe Pleckowianki oraz Kapeli Jeremiego Kowalskiego. Film trwa 20 i pół minuty.

dag

REKLAMA

CUKIERNIA MIŚ ZAPRASZA

Przyjemności, na które Cię stać

ŻYCHLIN, PL. 29 LISTOPADA

402095

Aktualności

Nie tylko Covid.
O dramatach i radościach
mijającego roku obszernie na str. 14-17

Oporów | Gmina wybrała firmę, która miała położyć asfalt do końca roku

Firma nie podpisała umowy, przetarg unieważniono

Gmina Oporów 8 grudnia otworzyła oferty przetargowe na wykonanie 2,3 km dróg w kilku miejscowościach, które miały być wykonane do końca roku. Dopiero 21 grudnia ogłosiła rozstrzygnięcie przetargu.

Podpisanie umowy miało nastąpić 28 grudnia, na 2 dni przed terminem zakończenia wykonania robót. Nic więc dziwnego, że firma Intermaster z Płocka, która wygrała przetarg, nie podpisała umowy.

28 grudnia przetarg został unieważniony.

Przypomnijmy, że radni gminy Oporów z wójtem Robertem Pawlikowskim zdecydowali, że jeszcze w tym roku wykorzystają 500.000 zł przyznane z budżetu państwa w ramach Programu Inwestycji Lokalnych.

23 listopada rozpisano przetarg na wykonanie kilku odcin-

ków dróg gminnych o łącznej długości 2,3 km.

Do przetargu podzielonego na 2 części zgłosiły się trzy firmy. Na realizację I zadania (drogi o długości 435 m w obrębie wsi Janów oraz drogi w Mnichu o długości 432 m) – gmina przeznaczyła 189.172 zł. Na realizację II zadania (wykonanie nawierzchni asfaltowej na drogach wewnętrznych: w obrębie Janów o długości 562 m i 365 m, Oporów o długości 309 m oraz Pobórz o długości 110 metrów i 97 m) gmina przeznaczyła kwotę 220.830 zł.

Wszystkie trzy oferty złożone przez firmy były dużo tańsze, niż przewidywano. Intermaster z Płocka, która wygrała przetarg, zaofiarowała, że I zadanie wykona za kwotę 130.999 zł, zaś II zadanie za kwotę 184.459 zł. Dała też 5-letnią gwarancję.

PRD Kutno zaproponowało ceny nieco wyższe. Za I zadanie 136.171 zł, za II zadanie 194.013 zł, również z 5-letnią gwarancją.

Najdroższą ofertę, choć dużo niższą od kosztorysu, złożyła firma Transportowo-Handlowa „Wotex” z Micina. Za I zadanie zaproponowała kwotę 143.796 zł, za II zadanie 198.434 zł. Ona dała też tylko 3-letnią gwarancję.

Na wszystkich drogach miała być ułożona 3 cm warstwa asfaltu na 8 cm podbudowie.

Zbyt długo trwające procedury przetargowe sprawiły, że firma wycofała się z podpisania umowy. Realizacja zadania w wyznaczonym terminie byłaby niemożliwa.

Pieniądze zaplanowane na inwestycję nie przepadną, ale przejdą na rok 2021. Drogi będzie można wykonać wiosną, gdy będzie sprzyjająca aura.

Dorota Grąbczewska

Bedno | Odnawialne Źródła Energii
Dodatkowy nabór
do 8 stycznia 2021 roku

W 2020 roku Urząd Gminy w Bednie zbierał deklaracje od mieszkańców gminy Bedno, którzy byli zainteresowani montażem odnawialnych źródeł energii.

Ze względu na pandemię Urząd Marszałkowski w Łodzi nie ogłosił naboru na inwestycje ekologiczne poprawiające jakość powietrza z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego. Ma to nastąpić w 2021 roku. Dlatego Urząd Gmi-

ny w Bednie zwraca się do mieszkańców z informacją, że ci, którzy chcieliby dołączyć do grupy osób zainteresowanych odnawialnymi źródłami energii mogą składać wnioski do 8 stycznia 2021 roku.

Ankiety są dostępne w Urzędzie Gminy Bedno lub na stronie www.bedno.pl

Opracowując wniosek gmina Bedno będzie uwzględniać wnioski złożone dotychczas oraz złożone w nowym naborze. Ilość wniosków, które będą przyjęte do realizacji jest ograniczona. Pod uwagę będzie brana kolejność złożonych ankiet. dag

Żychlin | Pogrzeb dzisiaj o godz. 14.00
Nie żyje Andrzej Królikowski

dokończenie ze str. 1

Przez 40 lat był nauczycielem zawodu w Zespole Szkół w Żychlinie. Uczył kolejne pokolenia młodych mieszkańców Żychli-

na. W latach 1982-1992 był dyrektorem ds. technicznych w ZS. W latach 2002-2006 był radnym powiatu kutnowskiego, a w 2005 roku społecznym członkiem zarządu powiatu. dag

Oporów | Szkoła Podstawowa
Dotacja na edukację ekologiczną

Gmina Oporów otrzymała z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi dotację 20.600 zł na realizację „Programu Edukacji Ekologicznej pt. Nie znaczymy śmieciami ścieżek naszego życia”.

Projekt będzie realizowany w Szkole Podstawowej w Oporowie. Dotacja zostanie wykorzystana na zorganizowanie 3-dniowej wycieczki do Mazurskiego Parku Krajobrazowego, na warsztaty ekologiczne, zakup pomo-

cy dydaktycznych, materiałów biurowych oraz nagród za udział w konkursach.

Podczas realizacji programu uczniowie z SP w Oporowie będą zwracać uwagę na zaśmiecanie środowiska. Organizatorzy mają nadzieję, że proekologiczną postawą młodzi będą uczyć starsze rodzeństwo, swoich rodziców, dziadków i sąsiadów.

Będą się uczyć, jak ważna jest segregacja i recykling śmieci zarówno w domu, w szkole, jak i na wycieczce. To dla młodego pokolenia tak ważne, by za kilkadziesiąt lat, gdy będą dorosłymi ludźmi, nie tonęli w śmieciach. dag

RZUT OKIEM | POSADZONO DRZEWKA WZDŁUŻ NARUTOWICZA



Przed świętami na zlecenie Wojewódzkiego Zarządu Dróg w Łodzi posadzono kilkanaście drzewek klonów i lip wzdłuż ulicy Narutowicza

na wysokości Emitu i Transformatorów. Drzewka opalowano. Teraz rosną w miejscu, gdzie przez wiele lat rosły modrzewie. Kilka lat temu uschły, a dwa lata temu zostały wycięte. dag

REKLAMA

AREK
SZKOŁA NAUKI JAZDY
Lowicz, Aleje Sienkiewicza 46, tel. 577-655-500

PRZEPROWADZAMY
KURSY PRAWA JAZDY
kat. AM, A1, A2, A, B, B+E, C, C+E oraz D

- kwalifikacja wstępna przyspieszona
- kwalifikacja wstępna
- kwalifikacja uzupełniająca • szkolenie okresowe

POSIADAMY SYMULATOR

zapisz się na kurs ze znajomymi
- a otrzymacie
po 50 zł rabatu

7 stycznia
godz. 16.00

Lowicz, Aleje Sienkiewicza 46
tel. 577-655-500

WĘGIEL
najlepszy w mieście

- gruby KOSTKA
- średni ORZECH
- EKO-GROSZEK
- EKO-GROSZEK EKOBRAN
- EKO-GROSZEK GOLD

CENTRUM
KOSTKI BRUKOWEJ
i KAMIENIA OGRODOWEGO

- Kostka brukowa firmy Vestone i Bruk-Bet
- Kamień ozdobny: grysy, otoczaki
- Kruszywa drogowe, piach

DUŻY WYBÓR ATRAKCYJNE CENY

POPÓW 157
Lowicz - koniec ul. Chełmońskiego
tel. 722 207 322
Zapraszamy: pon.-pt. 8⁰⁰-16⁰⁰, sob. 8⁰⁰-14⁰⁰

DANPOL

DOM CHŁOPA
Lowicz ul. Kurkowa 8

specjaliści
RTV AGD

Pracujemy: poniedziałek-piątek 9-17, sobota 9-14

ZAPEWNIAMY TRANSPORT
SPRZEDAŻ NA TELEFON
Dzwoń: tel. 46 830-21-51

DUŻY WYBÓR: RTV, AGD, MEBLI



Do kutnowskiego szpitala trafiły środki ochrony indywidualnej. To ważne, bowiem ten szpital przyjmuje pacjentów chorych na COVID 19.

Kutno | Pomoc dla szpitala od wojewody Kombinezony, fartuchy i gogle

W piątek 18 grudnia do Kutnowskiego Szpitala Samorządowego dotarł transport środków ochrony indywidualnej z Agencji Rezerw Materiałowych, jakie przekazał wojewoda łódzki Tobiasz Bocheński.

Szpital otrzymał 3.000 sztuk kombinezonów, 50 sztuk maseczek FFP2, 3.000 sztuk fartuchów chirurgicznych, 300 sztuk czepków ochronnych, 700 sztuk ochronnych gogli oraz 1.500 sztuk przyłbic.

– Dziękujemy wojewodzie za otrzymane wsparcie dla personelu medycznego – mówi Jolanta Pietrusiak, członek zarządu Powiatu Kutnowskiego. – Rozumiemy, że odpowiednio zabezpieczony personel będzie w stanie zapewnić jeszcze lepsze bezpieczeństwo pacjentowi. Dobro pacjenta i dobro personelu jest dla nas priorytetem, dlatego każda ilość środków indywidualnej ochrony jest dla nas bardzo ważna.

Przypomnijmy, że decyzją wojewody łódzkiego Kutnowski Szpital Samorządowy od 30 października jest szpitalem COVID-owym. Na początku grudnia uwolniono z COVID oddział położniczo-ginekologiczny, co oznacza, że kobiety z naszego regionu mogą już rodzić w Kutnie. dag

Żychlin | Dwa ważne akty notarialne

Inwestorzy już kupili

W grudniu burmistrz Grzegorz Ambroziak podpisał dwa akty notarialne na sprzedaż gminnych nieruchomości. Do kasy gminy trafi ok. 1,2 mln złotych.

3 grudnia akt notarialny został podpisany ze spółką Folmax Opakowania Spółka Zo.o. z Żychlina na nabycie nieruchomości o powierzchni 1,06 ha wraz z budynkiem magazynowym należącym wcześniej do Samorządowego Zakładu Budżetowego. Wcześniej spółka dzierżawiła część budynku magazynowego o powierzchni 165 m² i dzierżawiła 850 m² terenu wokół. Teraz firma wykupiła całą nieruchomość wraz z otaczającym terenem i dojazdem od strony Aleje Racławickie. Firma chce się dalej rozwijać. Stąd decyzja o zakupie terenu. Cena osiągnięta w przetargu wynosi 787.800 zł.

Folmax istnieje na rynku opakowań od 1989 roku. Jest zakładem produkcyjno-handlowym, specjalizującym się w wytwarzaniu opakowań z folii miękkich LDPE i HDPE przeznaczonych dla wielu gałęzi przemysłu. Na sprzedanej nieruchomości nowy właściciel zaczął już od porządkowania zakupionego terenu.

Drugi akt notarialny burmistrz Grzegorz Ambroziak podpisał 21 grudnia z firmą Just-Car z Bal-



Burmistrz Grzegorz Ambroziak podpisał akt notarialny z właścicielem firmy Just-car na sprzedaż gminnych terenów w Dobrzelinie. Umowa została podpisana 21 grudnia w sali konferencyjnej urzędu.

cerowa, którą reprezentował właściciel Damian Broniarek. Dotyczy on zakupu 2,13 ha terenu w Dobrzelinie przy ul. Wagowej, w Łódzkiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej, podstrefie Żychlin. Cena osiągnięta w przetargu wynosi 415.620 zł. Inwestor chce tam wybudować nowy zakład demontażu pojazdów i skupu złomu, papieru i tektury, o czym pisaliśmy na łamach Nowego Łowiczana w maju 2020 roku.

Inwestor przewiduje dobowy przerób do 40 ton na dobę, do 12.500 ton rocznie. Planu-

je zatrudnienie 30 osób. Zakład ma funkcjonować 6 dni w tygodniu. Powstanie na powierzchni 1000 m². Inwestor przewiduje budowę budynku magazynowego o powierzchni 150 m² wraz z pomieszczeniem socjalnym. Będzie plac magazynowy o powierzchni 200 m², zaś powierzchnia utwardzi placów i dróg to łącznie 650 m². Tereny zielone będą urządzone na powierzchni 200 m². Wjazd na teren zakładu będzie od ulicy Wagowej.

– Nowe inwestycje na naszym terenie przysłużą się zwiększe-

niu konkurencyjności strefy i powstaniu nowych miejsc pracy – mówi burmistrz Żychlina.

Wcześniej działka o powierzchni 0,65 ha położona w Dobrzelinie, również w podstrefie ŁSSE, wydzielawiona została pod działalność przedsiębiorstwa gazowniczego. Ma tam powstać stacja regazyfikacji. Mają na niej stanąć zbiorniki do gazu ziemnego. Jak informował niedawno burmistrz, firma czyni starania, by uzyskać pozwolenie na budowę.

Dorota Grąbczewska

Żychlin, Pacyna | Gmina dołączyła do ogólnopolskiego systemu monitoringu Airy Czujniki jakości powietrza w Żychlinie i Grabowie

Niedawno na terenie gminy Żychlin pojawiły się trzy czujniki jakości powietrza. Zamontowano je na budynku liceum przy ul. Łukasieńskiego, na budynku SP 2 przy ul. Żeromskiego oraz na budynku szkoły w Grabowie.

Taki sam system monitoringu od dwóch lat jest na budynku UG w Pacynie i na budynku przedszkola w Skrzyszewach. Tam czujniki zakupiło Starostwo Powiatowe w Gostyninie. Zostały zamontowane jeszcze w marcu 2018 roku. Czujniki od takiego samego czasu lat są też w Gosty-

ninie, gminie Szczawin Kościelny i gminie Sanniki.

Jakość powietrza można obserwować na stronie internetowej: <https://map.airly.eu> lub <https://pogoda.interia.pl> <https://pogoda.onet.pl/prognoza-pogody>. We wtorek 22 grudnia jakość powietrza nie była najlepsza.

Jakość powietrza jest zaznaczana kolorami: zielony – powietrze czyste i poziom zanieczyszczeń bardzo niski, żółty – zanieczyszczenia niskie, pomarańczowy – średnie, czerwony – bardzo wysoki, brązowy – ekstremalny.

Na mapie można znaleźć każdą miejscowość w Polsce. Obok

aktualnej temperatury, nawet w rozbiciu godzinowym, wysokości ciśnienia, zachmurzenia, opadów itp., jest informacja o jakości powietrza. Miejscowości, które mają czujniki, pokazują w kolorach i liczbach jakość powietrza. Na stronie <https://map.airly.eu> od razu wyskakuje cała mapa Polski z kolorowymi plamami. Najeżdżając na planę można zobaczyć, w której miejscowości jest ono czyste, a w której zanieczyszczone. To

bardzo ważna informacja dla turystów, którzy wybierają miejsce wypoczynku. Do tego jest informacja o ilości zanieczyszczeń w porównaniu z normą. Informacja o jakości powietrza zachęca do aktywności fizycznej, gdy powietrze jest czyste i zaleca pobyt w mieszkaniu, gdy powietrze jest zanieczyszczone.

Gdy 2 lata temu czujniki kupowało starostwo w Gostyninie, każdy kosztował po 1.490 zł netto.

Gminy, na terenie których czujniki zamontowano, płacą miesięczny abonament w wysokości 60 zł netto od czujnika. dag

REKLAMA

**POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY
STACJE KONTROLI POJAZDÓW**

**ZAPRASZAJĄ
NA WSZYSTKIE RODZAJE
PRZEGLĄDÓW TECHNICZNYCH**

ŁOWICZ, ul. Nadburzańska 1
tel. 46 837 39 81
czynne: pon.-pt. 7.00-20.00, sob. 8.00-16.00

BIELAWY, ul. Warszawska 13
tel. 46 838 22 75
czynne: pon.-pt. 7.00-19.00, sob. 8.00-16.00

DOMANIEWICE, ul. Kolejowa 1
tel. 46 838 30 85
czynne: pon.-pt. 8.00-16.00, sob. 8.00-13.00

DO KAŻDEGO PRZEGLĄDU UPOMINEK

**Złomowanie
POJAZDÓW**

- zaświadczenia do Wydziału Komunikacji
- odbiór pojazdów

IMO

Lipnice, 99-414 Kocierzew
tel. 502-328-818

MMEBLE
zmień wnętrze

- meble na wymiar • kuchnie • szafy
- garderoby • meble łazienkowe
- drzwi przesuwne • zabudowy wnęk
- biurka • elementy nietypowe
- pomiar • projekt CAD • montaż

USŁUGI STOLARSKIE - formatowanie i oklejanie PCV
NAJWYŻSZA JAKOŚĆ • SPRZEDAŻ RATALNA
tel. 501-707-657

**nagrobki
granitowe**

ZPHU M. Kubiak

Wiskienica
Dolna 41

608-409-643; 600-438-181

Zdrowie | Nadzieja w szczepieniach. W Kutnie już rozpoczęto

Po świętach wzrosła liczba zachorowań

W powiecie kutnowskim po świętach Bożego Narodzenia, 29 grudnia, wzrosła liczba zakażeń. Wczoraj wynosiła 16 osób, kolejne 2 osoby zmarły.

W pierwszy dzień świąt informowano o 14 nowych zakażeniach i 4 zgonach. Zdecydowanie lepiej jest w powiecie gostyńskim. Tam liczba nowych zakażeń od połowy grudnia wynosi codziennie po kilka osób. Wczoraj 29 grudnia potwierdzono 1 nowe zakażenie, 25 grudnia były to 4 nowe zakażenia.

Nadzieja jest w szczepionce przeciwko COVID. Pierwsza partia 70 szczepionek dotarła do szpitala w Kutnie. Zaszczepili się pracownicy szpitala, którzy są szczególnie narażeni na zakażenie koronawirusem od leczonych pacjentów.

Profesor Witold Malinowski z KSS w Kutnie z oddziału po-

łożniczo-ginekologicznego też się zaszczepił i na antenie TV Kutno przekonywał mieszkańców o konieczności szczepień.

– Pamiętam kolegę z podwórka, którego mama nie chciała go zaszczepić na chorobę Heinego-



Kiedyś było dużo niepełnosprawnych osób, których niepełnosprawność dosięgała na skutek powikłań po ciężkich chorobach. Dopiero masowe, obowiązkowe szczepienia sprawiły, że takich osób się nie spotyka.



To był wielki dzień w łowickim szpitalu. Pierwsze osoby zaszczepiono w niedzielę, 27 grudnia.

-Medyny. W efekcie kolega później resztę życia spędził na wózku inwalidzkim – opowiadał znany ginekolog. – Kiedyś było dużo niepełnosprawnych osób, których niepełnosprawność dosięgała na skutek powikłań po ciężkich chorobach. Dopiero masowe,

obowiązkowe szczepienia sprawiły, że takich osób się nie spotyka. Pamiętajmy, że my jako dzieci też byliśmy obowiązkowo szczepieni przeciwko różnym chorobom, co przyniosło efekty. Uważam, że szczepienie się teraz na koronawirusa jest naszym obowią-

kiem, dla dobra najbliższych i nas samych.

Aby szczepionka była skuteczna, musi być powtórzona po 21 dniach.

Masowe szczepienia mają ruszyć w połowie stycznia. Wtedy na internetowej platformie będą



Środki ostrożności w szpitalu w Kutnie.

wskazywane kolejne roczniki przewidziane do szczepienia. Zostanie też uruchomiona infolinia pod numerem 989.

Do szczepienia zachęca też na stronie Urzędu Gminy Żychlin burmistrz Grzegorz Ambroziak.

Do czasu masowych szczepień zachowajmy dystans, maseczki i dezynfekcję. Kolejne zgony znanych osób w Żychlinie na COVID pokazują, jak groźny jest to wirus. dag

Żychlin | Zespół Szkół przy ul. Narutowicza

Będą praktyki zawodowe w Hiszpanii

Zespół Szkół w Żychlinie uzyskał unijne dofinansowanie z programu Erasmus+ na realizację praktyk zawodowych w Hiszpanii w 2021 roku. Kwota dotacji to prawie 147.000 euro.

Na praktyki wyjedzie 8 nauczycieli i 76 uczniów z klas technikum informatycznego, technikum grafika komputerowa, technikum pojazdów samochodowych oraz technikum analityk.

– Do Malagi w Hiszpanii pojadą cztery grupy uczniów, w terminach: kwiecień, lipiec, sierpień i wrzesień 2021 roku – mówi Iwona Kciuk, koordynator projektu. – Mam nadzieję, że do tego czasu koronawirus przestanie nas atakować, a granice będą otwarte.

W 2020 roku szkoła też realizowała program praktyk zawodowych dla 76 uczniów. Z powodu koronawirusa wyjazdy do Hiszpanii zamiast wiosną, były możliwe dopiero na początku sierpnia, zaś druga grupa pojechała we wrześniu. Wróciła tuż przed

kolejnymi obostrzeniami spowodowanymi pandemią. Zamiast w Maladze uczniowie mieli praktyki w Sewilli. Przez cały czas pobytu były przestrzegane zasady sanitarne. Na szczęście wszyscy wrócili zdrowi i zadowoleni, że dużo się nauczyli.

Nauczycielka języka angielskiego w ZS w Żychlinie Iwona Kciuk, od kilkunastu lat pisze różne projekty wymiany młodzieży. Od 2017 roku, systematycznie co roku są organizowane praktyki zawodowe dla kilkudziesięciu uczniów.

W 2019 roku na praktykach zawodowych w Grecji była grupa 48 uczniów. W 2018 roku na praktykach zawodowych, ale w Hiszpanii, była grupa 48 uczniów. W 2017 roku prakty-

ki zawodowe dla 48 uczniów w hiszpańskiej Sewilli szkoła wygrała z programu Leonardo da Vinci.

Jak pamiętamy, pierwsze praktyki zawodowe dla 20 osób w Hiszpanii odbyły się w 2014 roku. Za każdym razem praktyki zawodowe trwały po 2 tygodnie, a uczniowie na wyjazd dostają również wysokie kieszonkowe na drobne wydatki.

Dzięki programowi praktyk zawodowych za granicą, który jest realizowany systematycznie od kilku lat, uczniowie Zespołu Szkół przy ul. Narutowicza mają okazję wyjechać nawet 2-3 razy w czasie pobytu w szkole. Jak zgodnie przyznają uczniowie, którzy uczestniczą w zagranicznych praktykach zawodowych, doskonaliła w ten sposób znajomość języka angielskiego, a zdobyta wiedza na zagranicznych praktykach jest nieoceniona. Daleko wykracza poza szkolny program nauczania. dag

RZUT OKIEM | ŚWIĄTECZNA DEKORACJA W DOMU KULTURY

Zająć w Żychlińskim Domu Kultury z powodu pandemii nie ma, ale niezmiennie jest na nim świąteczna dekoracja. W tym roku Mikołaj nie dominuje, a różnego rodzaju skrzaty. Jest też ubrana choinka. Dekoracja prosta w formie, a ujmująca za serce. Od razu widać artystyczne dusze, które ją tworzyły. dag



Pacyna | Stowarzyszenie Rozwiązanie

Po świętach rozdawano pizzę

Do 8 stycznia stowarzyszenie Rozwiązanie, które powstało w Pacynie i chce zajmować się przekazywaniem żywności z Banku Żywności w Płocku, przyjmując deklaracje osób potrzebujących.

Deklaracje złożyło już blisko 300 osób. Regularne wydawanie

żywności rozpocznie się w styczniu. Produkty żywnościowe trafiają do Pacyny najprawdopodobniej w połowie miesiąca.

Przed świętami, dzięki pomocy strażaków z Pacyny, przywieziono z Płocka jogurty oraz dużo przypraw Kamis, które wydawano. W poniedziałek 28 grudnia sto-

warzyszenie wydawało natomiast 170 sztuk pizzy, jaką pozyskało.

– Pizza trafiła do potrzebujących mieszkańców Luszyńca oraz częściowo do mieszkańców Modela – mówi Magdalena Gottschlich, założycielka stowarzyszenia. – Niestety, dla pozostałej grupy pizzy już nie starczyło. Przypominam, że dotychczasowe dary były ponadprogramowe. Regularna pomoc żywnościowa rozpocznie się od stycznia. dag

REKLAMA

GRUPA psb

ŁOWICZ

ZNAJDŹ NAS NA FACEBOOKU - www.facebook.com/PSBMrowkaLowicz

Godziny otwarcia:
pon. - pt. 7:00 - 19:00, sob. 8:00 - 17:00, niedz. 10:00 - 16:00

Uchanka 1/3, 99-400 Łowicz
Tel: 46 895 50 28

Firma BabyCam/VinciPlay
z siedzibą w Łowiczu

ZATRUDNI
Pracownika biura produkcyjnego

Wymagania:

- Wykształcenie techniczne
- Umiejętność czytania dokumentacji technicznej
- Znajomość obsługi pakietu MS Office
- Znajomość systemu zarządzania jakością – mile widziane
- Znajomość programu Comarch ERP XL – mile widziane
- Sumiennność, skrupulatność i zaangażowanie
- Umiejętność pracy w zespole
- Doskonała organizacja pracy własnej
- Wykonywanie zadań starannie i terminowo

Zakres obowiązków:

- Tworzenie dokumentacji produkcyjnej
- Uzupełnianie baz danych (w tym Comarch ERP)
- Zarządzanie dedykowanym systemem produkcyjnym
- Inne prace biurowe

Oferujemy:

- Możliwość przyuczenia
- Stabilne zatrudnienie na pełny etat
- Możliwość rozwoju i doskonalenia zawodowego
- Karnet Multisport
- Doskonałą atmosferę pracy

Prosimy o przesyłanie swojego CV: rekrutacja@babycam.pl

GARAŻE BLASZANE

→ bramy garażowe
→ pomieszczenia gospodarcze
→ wiaty
→ konstrukcje stalowe

STAL BLACH

603-809-850
605-059-235

PRODUCENT
TRANSPORT I MONTAŻ
GRATIS!

SKUP ZŁOMU

- stalowego
- żeliwnego
- kolorowego

KONKURENCYJNE CENY

IMO

Łowicz
Armii Krajowej 14
502 328 818

Łowicz | XXI wiek, a honorowi krwiodawcy stali na mrozie

Nie będą już marznąć czekając na oddanie krwi

W poniedziałek 28 grudnia miał miejsce na Starym Rynku ostatni w tym roku pobór krwi. Zmarznięci krwiodawcy – rano temperatura była poniżej zera – odpowiadając nam na pytania dotyczące ich potrzeb powiedzieli nam, że marzy im się stacjonarny punkt poboru i ciepła poczekalnia, by nie marznąć przez kilkadziesiąt minut czekając na wejście do krwiobusa. Ich życzenie zostało częściowo spełnione – i to zaskakująco szybko.

Krwiodawcy Łukasz Banasiak i Wioletta Siekiera powiedzieli nam, że oddanie krwi w Łowiczu nie należy do najprzyjemniejszych, zwłaszcza zimą, gdy rejestracja i oczekiwanie na pobór krwi odbywa się na świeżym powietrzu. Wyglądali na zmarzniętych. Wymaga też od oddających sporo wysiłku aby przyjść na Stary Rynek: trzeba zwolnić się z pracy, być zdrowym i „wstrzelić się” w termin. Na miejscu pojawili się przed uruchomieniem zapisów o godz. 9.00, aby zarezerwować sobie możliwość oddania krwi.

– Takie miasta jak Kutno czy Skierniewice mają stałe punkty poboru działające przez cały tydzień – i to w szpitalach – opowiada nam pan Łukasz, dodając, że byłby bardzo zadowolony, gdyby tak było i w Łowiczu.

Pani Wioletta powiedziała natomiast, że krew oddaje od 18. roku życia, dotąd zrobiła to 5 razy, w Łowiczu i na studiach w Łodzi. Decyzja o oddaniu płynu życia była w jej przypadku pierwszą samodzielną podjętą po wejściu w dorosłe życie.

Radny sygnalizował problem

Zapewnienia godnych warunków w oczekiwaniu na pobór krwi dopominał się od burmistrza Łowicza Krzysztofa Kalińskiego w ostatnim czasie miejski radny Paweł Pięta z Łowickiej pl. – Zgłaszałem ten problem, bo rozmawiałem z obsługą ambulansu i usłyszałem, że Łowicz pod względem zapewnienia podstawowych potrzeb to jedno z dwóch najgorszych miejsc na ich trasie po województwie łódzkim.

Z pytaniem o zapewnienie im ciepłego kąta zadzwoniliśmy najpierw do szefowej biura PCK Jolanty Głowackiej, która zajmuje się honorowym krwiodawstwem w Łowiczu i na terenie powiatu. Powiedziała nam, że temat leży jej na sercu, ale prowadzone jakiś czas temu rozmowy z ratuszem i starostwem w sprawie znalezienia lokalu zapewniającego minimum wygody dla krwiodawców lub utworzenie stacjonarnego punktu poboru krwi spęły na niczym.



Czekając na oddanie krwi, stali w bramie ratusza.

Szybka decyzja wicestarosty

Zwróciliśmy się więc do wicestarosty Piotra Malczyka, który jest zawodowym strażakiem i ratownikiem medycznym, z pytaniem czy starostwo nie byłoby w stanie zapewnić honorowym krwiodawcom chociażby ciepłego miejsca, gdzie mogliby poczekać na oddanie krwi. – Nie da się wszystkiego zauważyć, nie wiedziałem, że honorowi krwiodawcy muszą mierzyć się z takim problemem – przyznał nam Malczyk i zadeklarował pomoc.

Trzy godziny później dowiedzieliśmy się od Jolanty Głowac-

kiej, że na linii szef Centrum Kultury Turystyki i Promocji Ziemi



Nie da się wszystkiego zauważyć, nie wiedziałem, że honorowi krwiodawcy muszą mierzyć się z takim problemem.

Piotr Malczyk,
wicestarosta łowicki

Łowickiej Jacek Wiśniewski i prezes oddziału PCK w Łowiczu Krzysztof Gajda zapadły ustalenia o udostępnieniu pomieszczeń centrum (na rogu Pijarskiej i St. Rynku) na poczekalnię dla krwiodawców.

O sprawie zostało poinformowane regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Łodzi.

– Mamy XXI wiek, do Łowicza przyjeżdża nowoczesny ambulans, sytuacja gdy ludzie czekają na mrozie by do niego wejść jest nie do pomyslenia – powiedział nam Malczyk, podkreślając, że honorowi krwiodawcy, odda-

jący krew z własnej woli, kierując się odruchem serca, nie powinni ryzykować wychłodzenia organizmu i przeziębienia.

PCK zadowolony

Z decyzji zadowolona jest szefowa łowickiego biura PCK Jolanta Głowacka, która pochwaliła szybkość, z jaką zapadła decyzja. Wobec braku poborów krwi w szkołach średnich z powodu wstrzymania zajęć w okresie pandemii krwiodawcy, którzy oddają krew w ambulansie, są bezcenni, na nich opiera się system krwiodawstwa.

W ostatnim czasie w Łowiczu krew oddaje na każdym poborze około 20 osób. Zainteresowanie jest spore i aby sprostać oczekiwaniom, zapadła decyzja, aby wydłużyć czas poboru krwi o godzinę, 4 stycznia odbędzie się on więc w godz. 9.00-12.00.

Czy do Łowicza ma szansę powrócić stały punkt poboru krwi, dostępny raz w tygodniu? Jak przyznała, nie jest to proste, pomijając kwestie lokalowe chodzi też o to, że liczba krwiodawców powinna być większa.

W związku z decyzją o udostępnieniu miejsc w Centrum Promocji dla krwiodawców, Krwiolecznictwa i Krwiolecznictwa w Łodzi stanie nie przed ratuszem bezpośrednio, ale pod Centrum, na rogu Starego Rynku i ul. Pijarskiej. **tb**

Gmina Zduny | Radni przyjęli budżet na 2021 rok

Prawie 3,8 mln zł na inwestycje

Rada Gminy Zduny na sesji 17 grudnia jednogłośnie głosowała uchwałę w sprawie przyjęcia budżetu na 2021 rok oraz Wieloletniej Prognozy Finansowej na lata 2021-2035. W budżecie, który zarówno po stronie dochodów, jak i wydatków, zaplanowany jest na ponad 27 mln zł, ponad 3,7 mln zł przeznaczonych jest na inwestycje.

Po stronie dochodów budżet planowany jest dokładnie na 27.192.763,97 zł. Po stronie wydatków 27.517.189 zł, z czego wydatki bieżące stanowią 23.722.154 zł, zaś wydatki mają-

kowe 3.795.035 zł. W budżecie utworzono rezerwę ogólną 30 tys. zł oraz celową 70 tys. zł.

Zadania inwestycyjne to: trzeci etap budowy kanalizacji sanitarnej oraz budowa sieci wodociągowej i zbiornika wyrównawczego z zestawem pomp sieciowych na terenie Stacji Uzdatniania Wody w Retkach – na ten cel na razie zapisano 240 tys. zł środków własnych; remont nawierzchni dróg w ramach Funduszu Dróg Samorządowych w Rzaźnie i Bąkowie Górnym – 480 tys. zł (to również jest ze środków własnych); przebudowa i utwardzenie dróg gminnych z wykorzystaniem funduszu sołeckiego – 51.874,36 zł.

Zadania inwestycyjne związane z działalnością Ochotniczych

Straży Pożarnych: dofinansowanie do zakupu samochodu dla OSP w Zdunach – 200 tys. zł, dofinansowanie do zakupu samochodu dla OSP w Żłakowie Borowym – 100 tys. zł, ogrodzenie przy budynkach OSP w ramach funduszu sołeckiego – 36.132,06 zł, zakup samochodu dla OSP – 20 tys. zł.

Termomodernizacja budynków szkół w Nowych Zdunach oraz Bąkowie Górnym to zadanie, na które zaplanowano 1.531.980,74 zł, z czego środki własne stanowią 582.712,51 zł, a 949.268,32 zł pozyskane z zewnątrz.

Inwestycja w oświetlenie – montaż lamp ledowych w miejscach istniejących obecnie sodowych – pochłonie 103.180,75 zł z budżetu gminy plus 23.776,20

zł na ten sam cel pochodzić będzie z funduszu sołeckiego, który wykorzystany zostanie m.in. na dokumentację projektową.

Utworzenie publicznych terenów zieleni z bazą edukacyjną w Jackowicach – o projekcie obszernie pisaliśmy w NŁ – pochłonie 840.751,88 zł, przy czym gmina na ten cel pozyskała dotację 486.586 zł i pożyczkę 324.426 zł z WOŚiGW w Łodzi. Utworzenie oraz wyposażenie placu zabaw w Nowym Żłakowie to zadanie, na które zapisano 11.679,13 zł. Termomodernizacja budynków OSP – 32.282,11 zł ze środków własnych. W ramach funduszu sołeckiego inwestycje w domach ludowych to koszt 123.378,50 zł.

Radni mieli jednak pytania

Pomimo tak dużych inwestycji, ze strony radnych padły pytania

o utwardzenie dróg gruntowych w Żłakowie Borowym – o to pytał radny z tej miejscowości Andrzej Grzegory oraz w Jackowicach – deklarację w tej sprawie ze strony wójta Krzysztofa Skowrońskiego przypomniała radna z Jackowic, Jolanta Perzana.

Wójt nie powiedział nie, wyjaśnił jednak, że budżet na przyszły rok jest zamknięty, więc dodatkowe zadania można będzie do niego wprowadzić, jeżeli radni znajdą na nie pieniądze. W kończącym się roku wiele dróg gruntowych na terenie gminy udało się utwardzić korzystając z materiału pozyskanego od firmy, która prowadzi modernizację linii kolejowej Łowicz – Kutno.

Radny Adam Grzegory z Łażnik wspominał o tym, że podczas zebrania wiejskiego w jego miejscowości rolnicy deklarowali, że mają kamień, który mogli-

by przekazać na drogi, ale potrzebna byłaby kruszarka, aby powstał z niego odpowiedni materiał na drogi. Radny sugerował, że na pewno w innych miejscowościach mieszkańcy również mają zebrały z pół kamień i może taka powszechna zbiórka mogłaby dać pozytywne efekty.

Na liście pytań o inwestycje pojawiła się też ul. Sportowa w Zdunach, która wymaga remontu, ale nie znalazła się w budżecie.

Krzysztof Skowroński z jednej strony zdziwił się, że radni jemu zadają pytania, skoro sami decydują o budżecie i inwestycjach, jak się w nim znajdują. Za chwilę jednak deklarował, że jeśli są pewne zadania w zamyśle, to sukcesywnie będą realizowane, również te drogowe.

Radni przyjęli budżet w przedstawionym kształcie, 15 głosami za. **mwk**

Łowicz | II LO

Erasmus na Twinspace

O tradycjach bożonarodzeniowych w swoich krajach rozmawiali uczniowie szkół biorących od poprzedniego roku szkolnego udział w projekcie wymian w ramach Erasmus+, w tym II LO w Łowiczu.

Program „Erasmus+” kojarzy się nierozdzielnie z podróżkami, zwiedzaniem i zajęciami w dużych grupach. Z wiadomych względów nic z tego nie jest obecnie możliwe, co nie znaczy, że

program II LO został całkiem zawieszony. Łowickie liceum, wraz z współprowadzącymi projekt szkołami z Włoch i Grecji, przeprowadziło 17 grudnia wirtualne spotkanie podsumowujące.

Wzięły w nim udział cztery uczennice klasy II M: Nadia Żak, Emilia Jabłońska, Natalia Gładka oraz Jagoda Stasiarczyk.

Gospodarzem spotkania była szkoła włoska, dlatego ona prezentowała filmy oraz prezentacje, a w nich: mini rozmówki po włosku, przepisy na włoskie dania oraz instrukcja wykonywania rzeźb z papieru, tzw. „Cartapesta”.

Poza tym każda ze szkół prezentowała tradycje świąteczne w swoim kraju oraz tradycyjne koledy czy też inne piosenki świąteczne. Wszyscy zasiadający przy komputerach uczniowie wspólnie odśpiewali „Jingle bells”.

II LO od początku tego roku szkolnego realizuje też równoległe inny projekt wymian w ramach „Erasmus+”, w tym z kolei wymienia się doświadczeniami ze szkołami z Cypru, Portugalii, Hiszpanii, Grecji oraz Chorwacji. W tym przypadku tegoroczne spotkania też muszą się odbywać online, ale ich uczestnicy wciąż mają nadzieję, że przynajmniej część z planowanych na przyszły rok będzie już prawdziwymi wyjazdami. **tm**

RZUT OKIEM | SUKCES UCZNIÓW Z Blichu



Ośmioro uczniów z Zespołu Szkół

Ponadgimnazjalnych nr 2 w Łowiczu

uzyskało certyfikaty logistyczne transportu w zakresie magazynowania. Egzaminy, których efektem końcowym jest otrzymanie czterech certyfikatów z czterech różnych obszarów (transport drogowy, spedycja, magazyn, manager w branży TSL), są o tyle trudne, że materiał znacznie wykracza poza podstawę programową i sprawdza również wiedzę z zawodowego języka angielskiego. Opiekunami Szkolnego Koła Logistyki ZSP nr 2 w Łowiczu są Magdalena Piechowska-Malińska i Mariusz Pietrusiak, którym również należą się ogromne gratulacje, a także podziękowania za tak dobre przygotowanie uczniów. **ksl**

Region | Magia Bożego Narodzenia

Świąteczne iluminacje cieszą oczy

Przed wieloma posesjami przed świętami Bożego Narodzenia pojawiły się piękne iluminacje zarówno świetlne, jak i wystroje, które cieszą oczy również w ciągu dnia. Wszystkie przykuwają uwagę przechodniów.

Tradycyjnie od kilku lat Wola Kalkowa w gminie Bedlno na czas świąt zamienia się nocą w krainę bajki. Ta niewielka wiejska miejscowość rozświetlona jest tysiącami różnokolorowych lampek i węży świetlnych. Z roku na rok przybywa pięknie oświetlonych posesji. Mieszkańcy wykazują się kreatywnością. To tutaj przyjeżdżają ludzie z innych zakątków gminy Bedlno i gmin ościennych, by podziwiać iluminację. Dzieciom aż dech zapiera w piersiach. Warto w wolnej chwili wybrać się na przejażdżkę.

W Żychlinie też wielu mieszkańców rozświetliło swoje drzew-

ka przed domami oraz wejścia do nich.

Na ulicy Waryńskiego, naprzeciwko stadionu, świąteczny wystroj w swoim ogrodzie zrobił Bogdan Kurowski wraz z synem Rafałem i synową Aleksandrą. Wystrój cieszy zwłaszcza w dzień.

W ogrodzie stoi Mikołaj naturalnych rozmiarów ze świecą latarką oraz wesoły bałwan. Obok podświetlany jelonek i szopka z niektórymi ruchomymi elementami, a nawet muzyką.

– Mikołaja i bałwana uszyła synowa z synem, zostały wypchane papierami. Ja zrobiłem szopkę. Figurki kupiłem, a niektóre



Ogród Bogdana Kurowskiego zamienił się na czas świąt Bożego Narodzenia.

elementy się ruszają. Szopka jest podświetlana, małe choineczki też świecą – mówi Bogdan Kurowski. – Wiele osób przystaje i podziwia nasz wystroj. To miłe i inspiruje, by za rok było jeszcze ładniej.

Na altanie wszystkich wita podświetlany napis Wesołych Świąt.

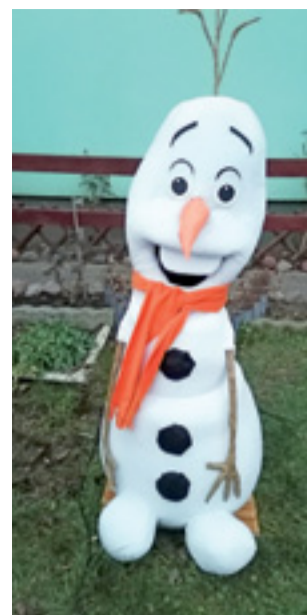
Halina Grzywacz, emerytowana nauczycielka z Zespołu Szkół nr 1 im. A. Mickiewicza też może się pochwalić oryginalnym wystrojem świątecznym. Przed wejściem do domu gości witają skrzaty własnoręcznie zrobione.

Wykonanie wszystkich świątecznych wystrojów i iluminacji nie tylko kosztuje, ale też wymaga mnóstwo pracy. Ale jakże później miło popatrzeć na swoje dzieło, które również cieszy innych.

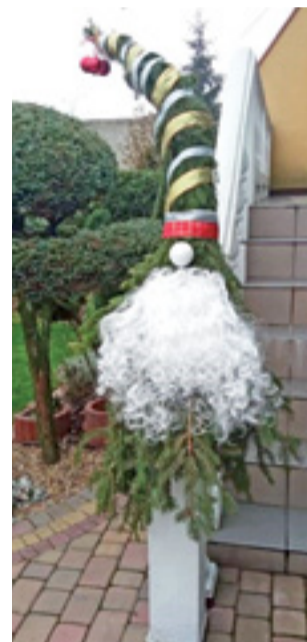
Szkoda, że nikt z samorządowców naszych gmin nie wpadł na pomysł konkursu na najładniejszą dekorację świąteczną balkonu czy posesji. Miejscowości jeszcze bardziej nabrałyby kolorów, a wielu ludziom dałoby dużo radości w ten smutny czas pandemii i wielu ograniczeń. **Dorota Grąbczewska**



Mikołaj naturalnych rozmiarów oraz bałwan własnoręcznie uszyte przez panią Aleksandrę Kurowską stoją w ogrodzie przy ul. Waryńskiego.



Emerytowana nauczycielka z Żychlina Halina Grzywacz własnoręcznie wykonała skrzaty przed domem.



Szopkę ze świętą rodziną zrobił Bogdan Kurowski.

Kutno | Biblioteka Pedagogiczna Laureaci z Żychlina i Orątek

Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna, oddział w Kutnie, rozstrzygnęła powiatowy konkurs plastyczny pt. „Boże Narodzenie w poezji” dla uczniów klas I-III.

Ze względu na epidemię konkurs odbył się zdalnie. Uczestnicy konkursu przesyłali fotografie swoich prac przez internet. Wśród laureatów są uczniowie

naszych szkół. Do konkursu zgłoszono 55 prac uczniów z 14 szkół powiatu kutnowskiego m.in. z 4 szkół z naszego regionu: Społecznej Szkoły Pod-

stawowej w Orątkach, Szkoły Podstawowej nr 2 im. Jana Pawła II w Żychlinie, Szkoły Podstawowej im. Marii Kownackiej w Grabowie, Szkoły Podstawowej nr 1 w Żychlinie.

Drugie miejsce zajęli: Julia Tybińkowska z kl. II SP 2 w Żychlinie, za pracę do wiersza Małgorzaty Strzałkowskiej „Wigilijna noc” oraz Piotr Stelmasiak z kla-

sy Ib SP2 w Żychlinie za pracę do wiersza Bronisławy Ostrowskiej „W lesie”.

Trzecie miejsce w konkursie przyznano Piotrowi Bron z SP 2 w Żychlinie, który wykonał pracę do wiersza Ludwika Jerzego Kerna „Choinka”. Wyróżnienie otrzymała Maja Banachowska ze Społecznej Szkoły Podstawowej w Orątkach.

Na laureatów czekają gry planszowe i dyplomy, które mogą być odbierane w godzinach pracy biblioteki. **dag**

REKLAMA

SKŁAD OPAŁU

- węgiel orzech
- węgiel kostka
- węgiel ekogroszek workowany / luzem
- ekogroszek skarbek oryginalnie pakowany
- pellet drzewny

→ TRANSPORT GRATIS → ATRAKCYJNE CENY

NAWOZY **WYGODA 31**
tel. 726 530 587

NAWOZY ROLNICZE
atrakcyjne ceny
DOWÓZ ROZŁADUNEK HDS
tel. 696 345 659
łowicz ul. Armii Krajowej 61

Dla oszczędności energii
z coraz droższego opału (węgiel, olej, gaz)
ocień stan izolacyjności swojego domu czy lokalu
I ZŁEĆ BADANIE KAMERA TERMOWIZYJNA
Zlecenia przyjmujemy pod tel. 501-074-060

• **WĘGIEL kamienny**
• **EKOGRΟΣZEK**
• **PELLET** • **MIAŁ**
• **NAWOZY** azotowe, dolistne, NPK
• **SUCHE WYSŁODKI**
Nowe Zduny 84, 46/839-10-15
Chańsko Drugie 43, 46/839-28-72

NAWOZY WĘGIEL MIAŁ EKOGRΟΣZEK
PRZYSTĘPNE CENY
Dmosin Drugi 93 (baza po GS)
tel. 691-149-896

WIŚNIEWSKI HÖRMANN
BRAMY AUTOMATYKA
KOŁO Łowicz • tel. 606 884 393
ul. Blich 21 • tel. 46 837 66 86

ALTO-KASACJA SUBIEKT
KONCESJONOWANE ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
ul. Spacerowa 9
99-416 Nieborów
www.sdpsubiekt.pl
e-mail: psubiekt@o2.pl
507-141-870, 46 838-55-41
✓ zaświadczenia do wydziału komunikacji
✓ możliwość odbioru pojazdu
Stacja Kontroli Pojazdów do 3,5t A, B, T, E, c, e, f
Sprzedaż części używanych:
FSO, Fiat, Skoda, Seat, VW, Audi, Mercedes, Ford, Peugeot, Renault i inne

Łowicz Drugie podejście

Pandemia koronawirusa pokrzyżowała i skomplikowała życiowe plany wielu ludziom, w tym także małżeństwu Jakimowiczów. Mieli oni już mieszkać w Łowiczu, gdzie żyje ich córka z rodziną, ale ta repatriacja została wstrzymana.

Pod koniec 2018 roku w ramach repatriacji z Kazachstanu do Łowicza sprowadziła się Alina Jakimowicz wraz z mężem Włodzimierzem i córką Wiktoria. W tym roku mieli już do nich dołączyć jej rodzice: Ludmiła i Władimir. Na grudniowej sesji rady miejskiej radni jednogłośnie przyjęli uchwałę, w której zaproszenie dla państwa Jakimowiczów zostało ponowione i ma nastąpić w 2021 roku.

Rodzice pana Władimira Jakimowicza byli Polakami. Mieszkali w okolicy Żytomierza na Ukrainie. W 1936 roku zostali przymusowo zesłani do azjatyckiej części Związku Radzieckiego.

Będzie to 18. repatriacja ze wschodu na zaproszenie władz Łowicza. Dla nowych repatriantów miasto ma lokal komunalny w budynku pod adresem Stary Rynek 11. tm

Zduńska Dąbrowa | ZS CKR

Sukces w konkursie o bezpieczeństwie pracy w rolnictwie

Nie po raz pierwszy uczniowie Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Zduńskiej Dąbrowie wzięli udział w Konkursie Wiedzy o Bezpieczeństwie Pracy w Rolnictwie. W tym roku została zorganizowana jego 12. edycja.

Konkurs jest adresowany dla uczniów kształcących się szkołach rolniczych województwa łódzkiego. Jej organizatorami są Oddział Regionalny KRUS w Łodzi, Okręgowy Inspektorat Pracy w Łodzi, Łódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego oraz Kuratorium Oświaty w Łodzi.

Konkurs przeprowadzono 23 listopada, teraz zostały ogłoszone jego wyniki. Wzięło w nim udział 237 uczniów z 14 szkół. W trosce o bezpieczeństwo uczniów, organizatorzy przeprowadzili go tym razem w formie zdalnej i zakończyli go po jednym, szkolnym etapie. Nie było więc szans na szerszą konfrontację. Z Zespołu Szkół CKR w Zduńskiej Dąbrowie do konkursu przystąpiło 32 uczniów, a laureatami w tej szkole zostali: Amelia Wiechno z klasy I Technikum Rolniczego, która

zajęła I miejsce, Mariusz Górski z klasy II Technikum Rolniczego – II miejsce oraz Paweł Guzek z klasy I Technikum Rolniczego – III miejsce.

Dla laureatów organizatorzy ufundowali jako nagrody: wideorejestratory samochodowe, słuchawki bezprzewodowe, kamery internetowe oraz głośniki i zestawy promocyjne.

Aleksandra Mostowska, która przygotowywała uczniów do udziału w konkursie, powiedziała nam, że często uczniowie klas pierwszych odnoszą w nim sukcesy, ponieważ właśnie na początku nauki w technikum mają programowe 30 godzin lekcji z BHP. Ale ich wiedza na temat bezpieczeństwa pracy w rolnictwie jest już duża w momencie, gdy rozpoczynają naukę technikum, ponieważ często pochodzą z dużych i do-

brze prowadzonych gospodarstw, w których ich rodzice przywiązują dużą wagę do tego, aby pracować bezpiecznie. Dlatego wiedza o tym, jak obchodzić się ze środkami ochrony roślin, maszynami (np. kiedy i jak je czyścić lub naprawiać) czy zwierzętami jest dla nich połączeniem teorii z praktyką. W toku dalszej nauki te zagadnienia są wielokrotnie powtarzane na innych przedmiotach. W ramach przygotowań poznają oni również takie zagadnienia jak problem hałas, oświetlenia i ergonomii.

Nauczycielka podkreśla również to, że z roku na rok rośnie świadomość czym jest BHP w rolnictwie, stąd tak duża liczba uczniów biorących udział w konkursie. Gdy jednak pyta uczniów, czy słyszeli o wypadku w gospodarstwie w ich okolicy, okazuje się, że zwykle znają takie zdarzenia i najczęściej ich przyczyną jest błąd ludzki, wynikający z brawury lub pośpiechu.

Konkurs ten nie jest jedynym w tej dziedzinie, w jakim startują uczniowie ze Zduńskiej Dąbrowy. Próbuja też swoich sił, na razie bez sukcesu, w ogólnop-



Laureatka konkursu Amelia Wiechno z dyrektorem Stanisławem Kosmowskim.

skim konkursie KRUS pod nazwą „Moja wizja zero” (wypadków – przyp. red.), w którym należy

nagrać i zmontować 2-minutowy film o tym, jak bezpiecznie pracować w rolnictwie. mww

RZUT OKIEM | GOK DLA JUTRZENKI



W ostatnich dniach przed Bożym Narodzeniem pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury w Kiernozi przygotowali niespodziankę dla członków Zespołu Śpiewaczego Jutrzenka – świąteczne stroiki.

Dyrektor placówki Beata Lewaniak powiedziała nam, że w ten sposób ośrodek chciał przypomnieć o łączącej go z nimi więzi. Osiem osób tworzących grupę odebrało upominki odwiedzając GOK po raz pierwszy od wakacji, gdy na krótko wznowiono próby. tb

Gmina Domaniewice | XVIII Festiwal Kolęd i Pastorałek odbędzie się, ale...

To będzie zupełnie inny festiwal

Mimo ciągle zmieniającej się sytuacji epidemicznej i związanymi z nią ograniczeniami, Gminny Ośrodek Kultury w Domaniewicach postanowił, że doroczny, już osiemnasty, Festiwal Kolęd i Pastorałek jednak odbędzie się.

– Sytuacja jednak wymusiła na nas to, że w tym roku nasz festiwal odbędzie się wyłącznie w formie on-line – powiedziała nam dyrektor domaniewickiego ośrodka kultury Edyta Baleja. Organizatorzy postanowili, że o nowych zasadach i regulaminie poinformują już teraz, żeby uczestnicy wiedzieli jakie dodatkowe zadania do wykonania ich czekają.

Jak co roku w festiwalu mogą uczestniczyć dzieci i młodzież z terenu powiatu łowickiego,

zgińskiego, skierniewickiego, brzezińskiego i łączyckiego i kutnowskiego. Uczestnikami mogą być wyłącznie soliści. Nie zmieniło się też to, że każdy spośród uczestników będzie mógł zaśpiewać tylko jedną kolędę lub pastorałkę – obowiązkowo w języku polskim. W latach poprzednich zainteresowanie domaniewickim festiwalem było tak duże, że trzeba było go rozbić na dwa, a rok temu nawet na trzy dni. Oprócz trwających dwa dni przesłuchań

konkursowych, był organizowany również koncert laureatów.

W tym roku przesłuchań „na żywo” nie będzie. Uczestnicy mają nagrać się na video w domach, a nagranie należy zamieścić na autorskim kanale You Tube (należy go samemu stworzyć) lub przesłać przez serwis wetransfer.com. Tego w latach poprzednich nie trzeba było robić.

Zgłoszenie z załącznikami oraz link do zarejestrowanego filmu z kolędą lub pastorałką należy przesłać na adres e-mail ośrodka kultury: gok@gokdomaniewice.pl najpóźniej do 21 stycznia przyszłego roku. Lepiej jednak nie czekać na ostatnią chwilę, by kogoś nie pokonały ewentualne problemy techniczne. Ważne jest, by

na adres ośrodka kultury nie przysyłać całych nagrań, ale tylko link do utworu.

Komisja, którą powoła organizator, dokona oceny utworów w podziale na cztery kategorie wiekowe: dzieci z przedszkoli i z oddziałów „zerówek”, uczniów klas I-IV, V-VIII oraz uczniów szkół średnich i studentów w wieku do 25 lat. Rozstrzygnięcia tegorocznego festiwalu należy spodziewać się na przełomie stycznia i lutego. – Szkoda, że nie będziemy mogli się spotkać podczas koncertu na żywo na naszej nowej, większej scenie w GOK-u, ale nie na to nie poradzimy. Mamy nadzieję, że i tak zaleje nas fala zgłoszeń – zachęcają w ośrodku kultury w Domaniewicach. mak

REKLAMA

<p>SZKIEŁKA RESTAURACJA</p> <ul style="list-style-type: none"> • sala do 350 osób oraz 120 osób • catering <p>ŁOWICZ ul. św. Floriana 11 www.szkielkałowicz.pl tel. 602 574 891, 530 410 029</p>	<p>RESTAURACJA POLONIA</p> <ul style="list-style-type: none"> • restauracja czynna codziennie • pokoje gościnne <p>ŁOWICZ, Stary Rynek 4 www.lowicz-polonia.pl tel. 502 011 666, 602 574 891</p>	<p>• restauracja • pokoje gościnne • konferencje</p> <p>WESELE - wolny termin</p> <p>BIAŁA DAMA HOTEL I RESTAURACJA</p> <p>naprzeciwko wejścia do Pałacu Radziwiłłów</p> <p>NIEBORÓW www.dworek-nieborow.pl tel. 510 060 922</p>
--	--	---

KOPER sp. jawna
Pilaszów 18
99-400 Łowicz
tel. 46 837-14-50, 46 837-13-58
tel. kom. 509-481-799
www.koperpaliwa.pl

- olej opałowy
- olej napędowy
- olej napędowy arktyczny
- AD BLUE

STACJA PALIW Jamno 1a

Okna PCV
UŻYWANE I NOWE,
GOSPODARCZE, RÓŻNE

Drzwi sklepowe, aluminiowe, przeszklone, metalowe
DOSTĘPNE OD RĘKI

DUŻY WYBÓR, NISKIE CENY, RATY
GÓRAL-BUD, Piątek, 602-617-895
ŁÓDZKI PUNKT SPRZEDAŻY
na Bałuckim Rynku najtaniej
Łódź, ul. Ceglana 8, 694-581-224

BIURO RACHUNKOWE rok założenia 1992

JANTER
KSIĘGOWOŚĆ I PODATKI

- księgowość stacjonarna
- księgowość on-line

www.janter.net | kontakt@janter.net | Łowicz, ul. Dedala 31, tel. 46 830-00-50

Punkt zapalny

Łowicz | Starania o godne warunki życia

Marzenie o 21 metrach kwadratowych

Historia pana Marka ma wiele wątków.

Mężczyzna ma 55 lat i jest bezrobotny. Po pobycie w szpitalu, półrocznym zwolnieniu lekarskim i 3-miesięcznym zasiłku rehabilitacyjnym nie mógł wrócić do ostatniej pracy, ponieważ był to zakład pracy chronionej, a on już nie ma orzeczenia o niepełnosprawności, bo mu wygasło.

Nie czuje się jednak na siłach, żeby iść do pracy jako zdrowy człowiek, a renty również nie ma, choć powinien się o nią starać. Próbuje zgromadzić potrzebne do tego dokumenty. Ma nadzieję, że będą one wystarczające.

Poszedł do pracy nie mając ukończonych 18 lat. Część zawodowego stażu przepracował w warunkach specjalnych. Imał się różnych zajęć, także w budownictwie. Niestety nie każdy jego pracodawca był uczciwy. Jedni zatrudniali na najniższą krajową, inni – wcale. Pracował na czarno i nie myślał, że kiedyś może tego żałować.

Największym jednak jego problemem jest mieszkanie. Obecnie wynajmuje od osoby prywatnej kłitkę o powierzchni 9 m². Lokal położony jest w podwórku kamienicy przy ul. Zduńskiej. Płaci za nią, wraz z opłatą za śmieci, 180 zł miesięcznie. Sytuację finansową ma trudną. Żyje z zasiłków z MOPS. Jest to około 300 zł miesięcznie plus 150 zł, które może wydać tylko na jedzenie. Dodatkowo dostaje około 90 zł dodatku mieszkaniowego.

Sytuacja mieszkaniowa jeszcze bardziej mu doskwiera, ponieważ pomieszkują z nim obecnie 19-letni syn, który jest uczniem ostatniej klasy Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Łowiczu i jego nowy czworonożny przyjaciel – pies. Chłopak nie

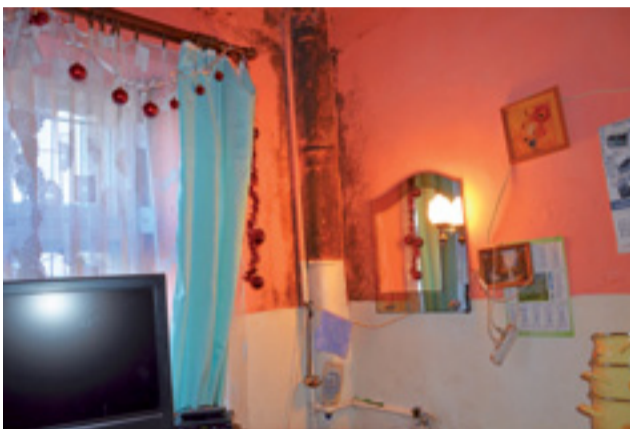
chce mieszkać z matką. Ponieważ u ojca nie ma warunków do mieszkania, udało się go umieścić w internacie szkoły przy ul. Powstańców. Ale przecież z internatu musi gdzieś wracać, a za pół roku skończy szkołę i rozpocznie dorosłe życie.

Patchworkowa rodzina nie przetrwała

Przez około 15 lat pan Marek mieszkał wraz z konkubina w lokalu ZGM przy ul. Podrzecznej. Na powierzchni około 32 mkw. było ich czworo: on, partnerka ze swoim dzieckiem oraz ich wspólne dziecko. Cztery lata temu, po podjętych staraniach, miasto przydzieliło im większe mieszkanie w zasobach ZGM, przy tej samej ulicy. Ma ono 56 mkw. i central-



Miałem wylądować pod mostem. Poszedłem po pomoc do miasta. Burmistrz zaproponował mi noclegownię na Kaliskiej. Nie chciałem, bo ja wiem kto tam mieszka. Znalazł lokal po szewcu przy ul. Zduńskiej 4 i w nim zamieszkał. Jest w nim zimna woda, ubikacja jest w podwórku. W lokalu są stare i nieszczelne okna oraz drzwi, zapadnięta podłoga. Ogrzewa go piecykiem na węgiel, tzw. grzybkiem. To chyba jednak za mało, bo wdarła się wilgoć, na ścianach jest już pleśń. Z pew-



Ostatniej jesieni w rogach mieszkania pojawiła się pleśń, której wcześniej w mieszkaniu nie było. Tutaj widoczna jest wzdłuż żeliwnej rury kanalizacyjnej.

ne ogrzewanie. Jak twierdzi, przydział był na całą 4-osobową rodzinę. Nie umie wyjaśnić jak to się stało, że on tam nigdy nie został zameldowany. Mieszkał w nim około 2 tygodni, po czym został przez konkubinę zmuszony do wyprowadzki. Próbował się odwoływać, również z pomocą MOPS, ponieważ był przekonany, że miał prawo tam mieszkać – ale to nic nie dało.

Nie chciał iść do noclegowni

– Miałem wylądować pod mostem. Poszedłem po pomoc do miasta. Burmistrz zaproponował mi noclegownię na Kaliskiej. Nie chciałem, bo ja wiem kto tam mieszka. Znalazł lokal po szewcu przy ul. Zduńskiej 4 i w nim zamieszkał. Jest w nim zimna woda, ubikacja jest w podwórku. W lokalu są stare i nieszczelne okna oraz drzwi, zapadnięta podłoga. Ogrzewa go piecykiem na węgiel, tzw. grzybkiem. To chyba jednak za mało, bo wdarła się wilgoć, na ścianach jest już pleśń. Z pew-

nością nie są to warunki dla człowieka, który ma problemy z sercem i cierpi na zwyrodnienia kręgosłupa oraz stawów w kończynach dolnych.

W ostatniej pracy, wspomnianym zakładzie pracy chronionej, zajmował się pracami porządkowymi. Mówi, że nie ma już siły, żeby wrócić na budowę. Próbuje zahaczyć się gdzieś dorywczo, jeśli akurat lepiej się czuje, ale o tej porze roku to rzadkość. – Nie ma prac porządkowych, bo nie spadł śnieg. W pośredniaku też nic dla mnie nie mają – mówi.

Chciałby tylko pokój z kuchnią

Co jest jego największym problemem? – Mi tylko chodzi o mieszkanie. Nie chcę nic więcej – mówi w odpowiedzi na nasze pytania. Złożył wniosek do Urzędu Miejskiego o przyznanie lokalu mieszkalnego. W odpowiedzi na niego odwiedzili go radni miejscy z komisji mieszkaniowej: Leszek Plichta i Zofia Kroc. Uznali, że faktycznie mieszka w nielud-



Lokal ogrzewany jest na piecyk węglowy, nad którym pan Marek ma sznurek na ręczniki i pranie.

kich warunkach i trzeba mu pomóc. Dobra informacja jest taka, że pan Marek został wpisany na listę do przydziału mieszkania w zasobach ZGM.

Zdaniem samego zainteresowanego – gorsza informacja jest taka, że zaproponowano mu lokal przy ul. Mostowej 3, gdzie on nie chce zamieszkać ze względu na tamtejsze „szemrane” środowisko. Mówi, że to nie jest dobre miejsce ani dla niego, ani dla jego syna – który formalnie nie był ujęty we wniosku, ale raczej będzie z nim mieszkał, na razie w weekendy, po skończeniu szkoły – być może na stałe.

55-latek nie oczekuje wiele. Powiedział nam, że chciałby zamieszkać na Browarnej, w domu z dużymi balkonami. Zna to miejsce, bo kiedyś tam mieszkał, jeszcze jako dziecko. Wie, że jest tam wolny lokal 21 m², jest to pokój z kuchnią. Niewiele, ale dla niego i syna wystarczy. I tak mieliby dwa razy więcej miejsca niż obecnie. Czynsz też byłby znacznie mniejszy niż ten, jaki płaci obecnie. Kosztowałby około 80 zł. – Ja mam swoje lata i chciałbym trochę spokoju. Wiem, że na Browarnej mieszkają normalni ludzie. Latem bym się gdzieś do pracy zahaczył i jakoś dałbym sobie radę – deklaruje.

Miasto chce pomóc

Zofia Kroc powiedziała nam, że komisja mieszkaniowa była jak najbardziej za tym, aby pomóc panu Markowi, pomimo że gdy przydzielane było 56-metrowe

mieszkanie przy ul. Podrzecznej, to miała w nim mieszkać 4-osobowa rodzina, czyli również on z synem. Konkubina 55-latka nie dostałaby takiego lokalu tylko dla siebie i swojego dziecka.

Radna poznała jednak sytuację pana Marka i jego syna, wie, że chłopak chce normalnie żyć. Latem wyjechał do pracy na zmywaku i chce pracować po skończeniu szkoły. Kształci się na kucharza. – Nic się nie stanie, jeśli pan Marek nie przyjmie mieszkania na Mostowej, ale jeśli drugi raz by odmówił, to „wypadnie” z listy – mówi radna. Przyznaje, że wie o wolnym mieszkaniu na Browarnej, ale komisja nie otrzymała informacji o tym, aby można było je komuś przydzielić. Dysponuje tymi, które wskazuje Wydział Spraw Lokalowych Urzędu Miejskiego.

Wiceburmistrz Bogusław Bończak powiedział nam z kolei, że mieszkanie, jakie zaproponowano panu Markowi, było naprawdę bardzo ładne, słoneczne i wyremontowane. Co do środowiska, jakiego się obawia zainteresowany, to mówi, że na pewno w budynkach ZGM mieszkają osoby, do zachowania których można mieć zastrzeżenia i nigdy nie ma pewności czy sytuacja zaistniała w chwili wprowadzania się do danego lokalu za jakiś czas się nie zmieni. Pytany o lokal przy ul. Browarnej, powiedział nam, że orientuje się. Jeśli nie ten, to na pewno jakiś inny miasto będzie proponować, bo chce mu pomóc. mwk

REKLAMA

SIB OKNA i DRZWI
ŁOWICZ sprawdzony producent

Nowa oferta
PARAPETY
w atrakcyjnych cenach

- PCV
- Stalowe
- Aglomarmur
- Aluminiowe

SPÓŁDZIELNIA INWESTYCJI I BUDOWNICTWA W ŁOWICZU
tel. 46 837 41 38

Łowicz, ul. Kaliska 103
sib@sib.lowicz.pl
sklep@sib.lowicz.pl
www.sib.lowicz.pl

ZŁOMowanie POJAZDÓW

AUTOHOLOWANIE
GAZY TECHNICZNE

Małszyce 35

- ODBIÓR GRATIS
- GOTÓWKA I FORMALNOŚCI OD RĘKI

tel. 502-432-182

SKŁAD WĘGLOWY WYŁĄCZNIE WĘGIEL Z POLSKICH KOPALN

• ekogroszek • kostka • miat • orzech

HURTOWNIA KRUSZYW

KAMIEŃ OZDOBNE
KRUSZYWA: • ogrodowe • drogowe • budowlane

ŻWIR, PIACH, ZIEMIA, POSPÓLKA itp.

transport gratis • dostarczamy każdą ilość

ŁOWICZ ul. Warszawska 43/45
tel. 46/837-33-13

Pandemia | Narodowa kwarantanna – co w praktyce oznacza

Najtrudniejsze trzy tygodnie

dokończenie ze str. 1

Krzysztof Gajda, właściciel m.in. restauracji i hotelu „Polonia”, mówi nam, że branża hotelowa jest, obok weselnej, jedną z najbardziej poszkodowanych decyzjami od początku pandemii. – Mówimy, że to już nie jest lock down, tylko knock out – mówi. – My to przetrwamy, jesteśmy w o tyle dobrej sytuacji, że nie działamy tylko sezonowo. W dużo trudniejszej sytuacji są hotele i pensjonaty w górach, dla których okres zimowy był głównym źródłem przychodu.

W „Polonii” zatrzymują się na przykład pracownicy zatrudnieni przy budowach i remontach infrastrukturalnych (jeśli pracują poza miejscem zamieszkania, a ich praca jest niezbędna dla ciągłości tychże inwestycji). Ci, nawet według nowego rozporządzenia, mogą z hotelu korzystać, ale z pewnością nie ma ich na tyle wielu, by mogło to rekompensować straty. Tym bardziej, że – jak zauważa Krzysztof Gajda – koszty utrzymania obiektu przy 10 gościach są niewiele tylko mniejsze niż przy 100.

– Chociaż nie wszystkie decyzje wydają się dla mnie zrozumiałe, to rozumiem, że zostały podjęte z myślą o ratowaniu życia czy zdrowia jak największej liczby osób – mówi Krzysztof Gajda. – Życzę wszystkim, szczególnie pracownikom hoteli i gastronomii, jak najszybszego powrotu do normalnej rzeczywistości.

Janusz Mostowski, właściciel Eco Resort (Hotel Eco przy Podrzecznej, Eco Nieborów), mówi nam, że do poniedziałku zdarzało się u niego jeszcze pojedynczy klienci, od wprowadzenia kolejnych obostrzeń nie ma ich wcale.

– Myślę, że większe hotele, zatrudniające dużo większy personel, odczują ten okres bardziej niż te mniejsze, w których obowiązek utrzymania może w jakiejś mierze wziąć na siebie sam właściciel – mówi Janusz Mostowski.

Nowe obostrzenia obejmują też baseny wraz ze znajdującymi się przy nich obiektami, takimi jak sauny czy grotty solne. Na ten moment niewiele to zmienia dla Pływalni Miejskiej w Łowiczu, która ze względów epidemicznych nieczynna była także przed 28 grudnia.

W związku z nowym rozporządzeniem nieczynne dla zwiedzających są muzea i instytucje kultury, w tym także Muzeum w Łowiczu.

Siłownie i kluby fitness: cios za ciosem

Gdy na początku listopada obostrzenia związane z koronawirusem zostały poluzowane, siłownie oraz kluby fitness mogły znów funkcjonować. Korzystać z nich mogli jednak jedynie zawodnicy przygotowujący się do zawodów. Wiele placówek zdecydowało się wtedy na zapowiedzenie zawodów i zarejestrowaniu wszystkich chcących trenować jako sportowców przygotowujących się do rozgrywek. Niestety dla branży fitness, kwarantanna narodowa wprowadzona teraz uniemożliwia takie manewry: obejmuje również sportowców, za wyjątkiem reprezentantów kraju.

Nie powinno więc dziwić, że osoby związane z fitnessem są oburzone. – Działania rządu są karygodne i kompletnie nielogiczne – mówi nam Damian, trener personalny w Głownie. – Zabraniają chodzić na siłownię osobom, które dzięki ćwiczeniom z trenerami



poprawiają swoje zdrowie i niejednokrotnie siłownia jest jedyną opcją na rehabilitację. Jednocześnie promują na stronie rządowej zdrowy ruch, pisząc, że podczas kwarantanny warto pozostać ak-



Chociaż nie wszystkie decyzje wydają się dla mnie zrozumiałe, to rozumiem, że zostały podjęte z myślą o ratowaniu życia czy zdrowia jak największej liczby osób.

Krzysztof Gajda

tywnym fizycznie. Jest to oczywiście prawda, że aktywność fizyczna jest podczas pandemii wskazana, gdyż chociażby pozytywnie wpływa na naszą odporność. Dlaczego więc rząd zamyka siłownie? Jestem w stanie stwierdzić, że nawet sam pan premier tego nie wie – ostro podsumowuje działania rządu trener.

Podobne rozczarowanie w oficjalnym oświadczeniu wyraziła siłownia Platinum w Łowiczu. – Dla właścicieli, pracowników recepcji, managera, instruktorów, trenerów oraz wielu osób, które na co dzień z nami współpracują, jest to dramatyczna wiadomość – informują w oficjalnym oświadczeniu zaraz po ogłoszeniu kwarantanny narodowej.

Ponadto wyrażają żal, że rząd nie przedstawił żadnych danych potwierdzających ryzyko rozprze-

strzenia się COVID w siłowniach.

Ludzie z branży podkreślają również, że urzędnicy państwu nie reagują na postulaty branży fitness oraz na proponowane rozwiązania. – Zamykają siłownie, tłumacząc to na przykład niskimi sufitami, co jest samo w sobie śmieszne, pozbawiając pracy i źródeł utrzymania tysięcy osób – dodaje do listy zarzutów wspomniany Damian.

Siłownia Platinum dodaje, że nie chcą naciągać prawa, żeby tylko się otworzyć, a działać legalnie. – Prosimy o zrozumienie, nie będziemy kościołem, sklepem, kasynek... nie otworzymy klubów tylko dla reprezentacji sportowej i zawodowców. Jesteśmy dla Was i to dla Was chcemy wrócić do pracy i pełnego, legalnego działania. Uważamy, że zasługujemy na

pełne otwarcie, na równych zasadach dla wszystkich, bez narażania się na kontrole, kary i mandaty, bo dbamy o zdrowie fizyczne i psychiczne – puentuje tymi słowami swoje oświadczenie Platinum.

Online na trampolinie?

Część klubów mimo wszystko starało się poszukać alternatywy na tradycyjną formę treningu. Centrum fitnessu „Fit and Jump”, które ma swoje filie zarówno w Głownie, jak i Łowiczu, daje swoim klientom możliwość wypożyczenia do domu trampoliny, z której korzystają w trakcie zajęć, by nie zaniedbać aktywności fizycznej podczas kwarantanny narodowej. Dodatkowo dla wszystkich, którzy zdecydowali się wypożyczyć trampolinę, przewidziane są treningi w formule online.

Część klubów, jak np. Studio Rampa w Łowiczu, upatruje swojej szansy na działanie podczas kwarantanny w swojej szerokiej ofercie. Studio Rampa prowadzi działalność sportowo-artystyczną, gdzie obok zajęć fitnessu prowadzona jest zumba czy zajęcia muzyczne dla dzieci. – Chcemy działać w świetle prawa, a nie je naciągać – słyszymy. Decyzja dotycząca otwarcia studia ma zapaść na początku przyszłego roku.

Nie wszyscy jednak prowadzą na tyle szeroką działalność, żeby móc na tej podstawie się otworzyć.

Kwarantanna narodowa bez dwóch zdań nie będzie czasem łatwym dla wszystkich. Jednak to wśród osób związanych z branżą fitness czuć największe frustracje. Nic dziwnego, ponieważ to właśnie siłownie zostały zamknięte w pierwszej kolejności i jako jedne z ostatnich zostały przywrócone do działalności podczas pierwszego lockdownu. – Jesteśmy rozgoryczeni, żli i oby ta złość dała nam siłę na przyszłość – słyszymy od siłowni Platinum.

aa, mwk, tm, ek

REKLAMA

AGRO-BUD

GAJDA

Dąbkowice Górne 44, tel. 46 838 90 46
Łowicz, ul. Składowa 19, tel. 46 830 22 55

Oferuje w sprzedaży:

- **NAWOZY** ▪ materiały budowlane
- wykończeniowe budynków
- stal ▪ piasek ▪ drewno

WĘGIEL

otręby, pasze

Posiadamy w sprzedaży także:

- **EKOGRΟΣZEK LEW**
- **Pellet Energy Gold**

USŁUGI TRANSPORTOWE - HDS

POSZUKUJE OSOBY NA STANOWISKO

Specjalista ds. zamówień publicznych

Miejsce pracy: Sierakowice Prawe

Wymiar pracy: 1 etat

Obowiązki:

- czytanie oraz analiza ogłoszeń przetargowych,
- przygotowanie dokumentów przetargowych od strony formalnej,
- kompletowanie oferty przetargowej oraz dbałość o jej terminowe dostarczenie,
- uzupełnianie dokumentów w toku badania oferty.

Oczekiwania:

Poszukujemy osoby:

- dobrze zorganizowanej,
- skrupulatnej,
- sumiennej,
- lubiącej pracować w zespole oraz dobrze funkcjonującej pod presją czasu.

W pierwszej kolejności rozpatrywane będą aplikacje z wykształceniem prawniczym oraz doświadczeniem w zamówieniach publicznych.

Zastrzegamy sobie możliwość kontaktu z wybranymi osobami.

Oferujemy:

- możliwość zdobycia gruntownej wiedzy dzięki okresowym szkoleniom,
- możliwość zdobycia doświadczenia w zakresie zamówień publicznych,
- pracę w prężnie rozwijającym się podmiocie będącym w czołówce firm budowlano-instalacyjnych w kraju,
- dobre warunki pracy oraz płacy,
- możliwości rozwoju osobistego oraz ścieżkę awansu zawodowego,
- dofinansowanie do ubezpieczenia na życie.

Aplikacje należy kierować na adres email:
rekrecja@ekoenergia.co
z dopiskiem „Specjalista ds. zamówień publicznych”

- opony osobowe i ciężarowe
- klimatyzacja
- prostowanie felg

Łowicz
ul. Warszawska 85a

RAFNET

czynne: pon.-pt. 8-20, sob. 8-17
tel. 46/830-30-39
502-339-319

OPONY CIĘŻAROWE Apollo 22.5 cala
z gwarancją na uszkodzenia mechaniczne

417139

416425

401105

Wyrazy głębokiego współczucia Pani Annie Zielińskiej

Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3 w Głownie
z powodu śmierci

Mamy

składa
Burmistrz Głowna
Grzegorz Janeczek

417350

Wyrazy głębokiego współczucia Panu Krzysztofowi Zielińskiemu

Radnemu Rady Miejskiej w Głownie
z powodu śmierci

Teściowej

składa
Burmistrz Głowna
Grzegorz Janeczek

417351

Wyrazy głębokiego współczucia Panu Wojciechowi Balei

Radnemu Rady Miejskiej w Głownie
z powodu śmierci

Taty

składa
Burmistrz Głowna
Grzegorz Janeczek

417352

Głębokie wyrazy współczucia
dla Pani Anny Zielińskiej
Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3 w Głownie
z powodu śmierci

Mamy

składa
społeczność Szkoły Podstawowej nr 3
w Głownie

417353

Okruchy życia

WSPOMNIENIA | POZOSTANĄ W NASZEJ PAMIĘCI

Tadeusz Sękalski (1942–2020)

5 sierpnia br. zmarł Tadeusz Sękalski, w latach 1997–2005 starszy Cechu Rzemiosł i Małej Przedsiębiorczości w Łowiczu, zaś od 2005 roku Honorowy Starszy Cechu. Miał 78 lat.

Z racji tego, że Tadeusz Sękalski prowadził zakład dziewiarstwa maszynowego w Łowiczu, należał także do Cechu Rzemiosł. Był też właścicielem kamienicy nr 13 na Starym Rynku, w której mieści się obecnie m.in. pizzeria.

Przez dwie pełne kadencje pełnił funkcję Starszego Cechu, zaś w 2005 roku Walne Zgromadzenie Członków nadało mu godność Honorowego Starszego Cechu. W ten sposób podkreślono jego zasługi dla tutejszej organizacji cechowej.

Swoją działalność społeczną prowadził również na terenie Łódzkiej Izby Rzemieślniczej, w której przez dwie kadencje był członkiem zarządu. Przez wiele lat reprezentował również łowicki cech w Powiatowej Radzie Zatrudnienia. Nawet po przejściu na emeryturę utrzymywał bardzo bliskie kontakty z organizacją cechową. Jako jeden z nielicznych rzemieślników z naszego regionu został w 2005 roku odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, otrzymał też wiele odznaczeń resortowych.

Zabiegał o nowych członków cechu

– To był człowiek ogromnej energii, bez przerwy pracujący i myślący. Mający zawsze jakieś pomysły i potrafiący je realizować – powiedział nam o niezwykłym koleźce Jan Dębski, kierownik biura łowickiego cechu.

– Zaraz po tym, jak został starszym cechu, wziął się za remont siedziby, w który włożył bardzo dużo pracy – dodaje. Jego zdaniem, to dzięki zaangażowaniu Tadeusza Sękalskiego budynek odświeżono.

Było to jeszcze przed przyjazdem papieża Jana Pawła II do Łowicza, gdy całe miasto było

pochłonięte akcją wielkiego malowania. Cech był pierwszym obiektem, który był już gotowy na wizytę papieża.

Docenia także działania, jakie Tadeusz Sękalski prowadził na rzecz powiększenia liczby członków łowickiego cechu.

Cały czas starał się o powiększenie liczby członków organizacji. Do 1989 roku przynależność prywatnych przedsiębiorców do cechu była obowiązkowa, zaś potem była już dobrowolna. Dla samorządu rzemieślniczego zaczęły się schody. Tadeusz Sękalski za wszelką cenę starał się zatrzymać tych co byli i starał się, żeby przychodzili nowi.

Zasłużony dla cechu

Fryzjer Krzysztof Bury, który jest obecnie starszym cechu, powiedział nam, że Tadeusz Sękalski wykonał wiele pracy na rzecz cechu i m.in. to dzięki niemu organizacja ta dalej istnieje. Jak relacjonuje, dokąd pozwalało mu zdrowie, uczestniczył w posiedzeniach zarządu, choć – jak przyznaje – nie zawsze zgadzali się ze sobą w toczonych dyskusjach.

Kolegom z cechu dał się zapamiętać jako człowieka pracowitego, skory do pomocy i dzielenia się swoim doświadczeniem. – Wiele zrobił dla cechu – słyszymy. Jedną z najczęściej przypisywanych mu zasług są właśnie prace remontowe, jakie zainicjował w zabytkowym budynku cechu przy ul. Podrzecznej. Dziś jest on wystawiony na sprzedaż, choć cechowe spotkania dalej się w nim odbywają.

Krzysztof Bury wspomina, że Tadeusz Sękalski był jedną z osób, które nakłaniały go do objęcia stanowiska starszego cechu.

Początek spotkań integracyjnych

Jerzy Ledzion, fryzjer prowadzący od wielu lat zakład fryzjerski przy ul. Zduńskiej, powiedział nam, że rzemieślnicy zrzeszeni w cechu byli ze sobą na stopie ko-

leżeńkiej. To jednak za czasów, gdy starszym cechu był Tadeusz Sękalski, zaczęły być organizowane spotkania integracyjne przy grillu, w których uczestniczyli rzemieślnicy z osobami towarzyszącymi. Zaczęły być one organizowane na niewielkim terenie przy siedzibie cechu, gdy ta była już po remoncie. Wkrótce przerodziły się one w wyjazdy, np. do kina czy teatru, które są kontynuowane po dziś dzień.

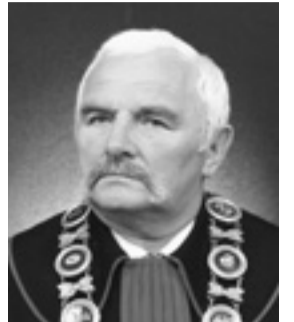
Jerzy Ledzion, który był swego czasu zastępcą starszego cechu, wspomina, że ich współpraca układała się bardzo dobrze. Dodaje, że kolega Tadeusz był bardzo przedsiębiorczy i podejmował wiele działań, które miały się przysłużyć rozwojowi cechu. Jak mówi, był jedną z tych osób, która „wyrzucona drzwiami, po chwili wracała oknem”. Zawsze zabiegał o dobrą współpracę z urzędami i pozyskiwanie środków finansowych dla cechu. Zależało mu również, aby organizacja była dobrze postrzegana na zewnątrz.

Dążył do tego, żeby cech było widać. W charakterystycznym stroju cechowym uczestniczył m.in. w pielgrzymce rzemieślników na Jasną Górę, jak też występował w poczcie sztandarowym cechu podczas procesji Bożego Ciała lub z relikwiami św. Wiktorii w Łowiczu.

Właściciel kamienicy

Łowicki przedsiębiorca Krzysztof Gajda wspomina, że Tadeusz Sękalski poznał w 1984 roku, gdy razem czekali w kolejce do załatwienia spraw w Urzędzie Skarbowym, jeszcze gdy ten mieszkał na Starym Rynku. Krzysztof Gajda rozpoczynał wówczas prowadzenie działalności gospodarczej i dopełniał formalności związanych z rejestracją.

W latach 80. oboje byli członkami Zrzeszenia Handlu i Usług w Skierniewicach, które co jakiś czas miało swoje spotkania w siedzibie cechu rzemiosł w Łowiczu.



■ Tadeusz Sękalski (1942–2020)

Przez dwie pełne kadencje pełnił funkcję Starszego Cechu, zaś w 2005 roku Walne Zgromadzenie Członków nadało mu godność Honorowego Starszego Cechu. Kolegom z cechu dał się zapamiętać jako człowieka pracowitego, skory do pomocy i dzielenia się swoim doświadczeniem. Jedną z najczęściej przypisywanych mu zasług są prace remontowe, jakie zainicjował w zabytkowym budynku cechu przy ul. Podrzecznej.

W 1993 roku, po tym jak Krzysztof Gajda nabył zabytkową kamienicę rodziny Cebrowskich na Starym Rynku, stali się z Tadeuszem Sękalskim sąsiadami. On był właścicielem sąsiedniej nieruchomości nr 13, czyli tej, w której mieści się na dole pizzeria. Krzysztof Gajda wspomina, że około 2000 roku wykonywał ocieplenie oficyny, której ściana graniczyła z podwórkiem Tadeusza Sękalskiego, na które on jako sąsiad wyraził zgodę.

Niektórzy wspominają, że Tadeusz Sękalski lubił odwiedzać stoiska ze starociami, które rozstawiają się na targowisku miejskim w Łowiczu.

Godność dla biskupa

Między innymi z jego inicjatywy w 2002 roku nazwa Cech Rzemiosł Różnych została zmieniona na Cech Rzemiosł i Małej Przedsiębiorczości.

Był jednym z inicjatorów nadania biskupowi Alojzemu Orszulikowi godności honorowego członka łowickiego cechu rzemiosł. Biskup pochodził bowiem z rodziny rzemieślniczej, brat prowadził zakład stolarski, w którym młody Alojzy pomagał. Po wojnie przystąpił do egzaminu i uzyskał tytuł czeladnika. aa

ODESZLI OD NAS 20–27.12.2020

† 20 grudnia: Sławomira Brzezińska, l.52

† 21 grudnia: Helena Kucińska, l.89; Anna Sochala, l.49; Zygmunt Sukiennik, l.86.

† 22 grudnia: Marek Muras, l.56

† 24 grudnia: Cezary Chojnacki, l.75; Marianna Urbanek, l.93.

† 26 grudnia: Kazimiera Prętka, l.91.

† 27 grudnia: Andrzej Kowalczyk, l.77. Ryszard Reczulski, l.63; Danuta Jarosz, l.84; Stefania Kotus, l.93.

REKLAMA

H. SKRZYDLEWSKA

USŁUGI POGRZEBOWE

Łowicz, ul. Mickiewicza 38A

tel. 539 145 615

lowicz@skrzydlewska.pl



www.skrzydlewska.pl

407659

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Kompleksowe usługi pogrzebowe
Z. STRASENBURG
telefony całonocowe: 602 13 16 99, 46 838 72 62
ŁOWICZ, ul. UŁAŃSKA 14; ZDUNY 107a
www.strasenburg.pl

400926

Jeśli spotkało Cię nieszczęście
Jeśli zmarła bliska Ci osoba
Pomożemy Ci Ją godnie pożegnać...

ZAKŁAD
POGRZEBOWY
Bożena i Henryk Słomiani

Łowicz, ul. Ułańska 4A
tel. 46/837-53-85, 601-375-385, 609-688-488



396992

Nieborów | Powstaje nowa ekspozycja

W pałacu udostępnione zostanie drugie piętro

W 2021 roku Muzeum w Nieborowie i Arkadii udostępni zwiedzającym drugie piętro pałacu Radziwiłłów, gdzie mieściły się dotąd pokoje gościnne, od ponad roku już niewykorzystywane ze względów pożarowych.

– Nie ma szans, aby pomieszczenia te były ponownie wykorzystywane na pokoje gościnne – powiedziała nam kurator muzeum Monika Antczak. – Powodem jest zagrożenie pożarowe, próbowaliśmy znaleźć rozwiązanie tego problemu, niestety jedyną opcją byłoby wybudowanie z boku pałacu zewnętrznej klatki schodowej, to jednak jest niemożliwe, pałac zostałby oszpecony.

Te pokoje gościnne, w których w większości znajduje się oryginalne wyposażenie, które pozostawili po sobie ostatni właściciele pałacu, od ponad roku są nieczynne, turyści nie są tam wpuszczani. Kurator mówiła nam już dawniej, że są różne pomysły na wykorzystanie drugiego piętra dla zwiedzających, ale temat jest kłopotliwy ze względów właśnie bezpieczeństwa pożarowego. Ostatecznie zapadła niedawno decyzja, aby udostępnić dla zwiedzających hol oraz dwa największe pomieszczenia znajdujące się naprzeciw siebie.

– W pomieszczeniach tych znajdują się eksponaty, które udostępni nam Maciej Radziwiłł – powiedziała nam kurator Antczak. Muzeum od dłuższego czasu jest w bardzo bliskich relacjach z rodem, z którego wywodzili się ostatni właściciele dóbr niebo-



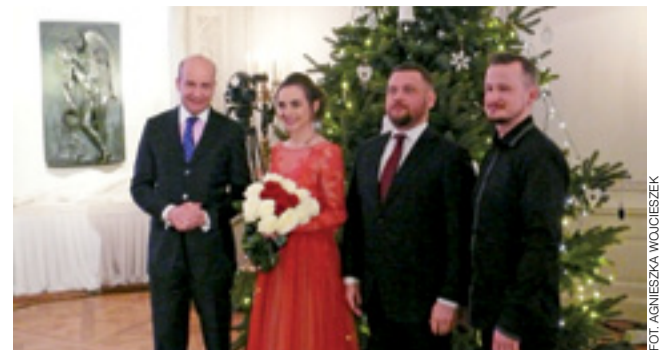
W jednej z sal będzie można zobaczyć zbroję z czasów cesarza Maksymiliana I (XV w.) z dawnej zbrojowni Radziwiłłów na zamku w Nieświeżu na Białorusi.

rowskich. Śmiało można tu mówić o dobrej współpracy, czego dowodem może być np. trwający od 2017 patronat nad pracownią ceramiki Fundacji Trzy Trąby, założonej przez Radziwiłłów oraz współorganizowanie wydarzeń kulturalnych jak np. koncerty operowe.

Muzeum porozumiało się z Maciejem Radziwiłłem, któ-

ry zgodził się udostępnić część zbiorów Fundacji. Są to skupowane przez niego na całym świecie pamiątki związane z książęcym rodem. Wiadomo już na przykład, że w jednej z sal będzie można zobaczyć jeden z ostatnich nabytków: zbroję z czasów cesarza Maksymiliana I (XV w.) z dawnej zbrojowni Radziwiłłów na zamku w Nieświeżu na Białorusi – tj. z miejsca, z którym bezpośrednio związana jest gałąź rodu, z której wywodzi się Maciej Radziwiłł. Nie będzie to jedyna pamiątka wywodząca się z tegoż zamku.

– Aktualnie w obu pomieszczeniach, które chcemy udostępnić, trwają prace remontowe i adaptacyjne. Czynimy starania, aby wszystko było gotowe na otwarcie sezonu w 2021 roku, czyli na 1 marca – powiedziała nam kurator Monika Antczak. **tb**



To był niezwykły wieczór. Nie zabrakło akcentów bożonarodzeniowych: kolęd i pamiątkowych fotografii pod choinką.

Nieborów | Wyjątkowe spotkanie Ten koncert to symbol twórczej solidarności z Białorusią

Kolędy w wielu językach, najpiękniejsze walce, arie operowe i pieśni ludowe oraz współczesne utwory białoruskie wybrzmiały w Pałacu Książąt Radziwiłłów w Nieborowie. W niedzielę, 27 grudnia, odbył się tam koncert z przesłaniem do narodu białoruskiego.

Przed publicznością, zgromadzoną ze względów epidemicznych przed monitorami komputerów, wystąpiła Margarita Levczuk – jedna z najwybitniejszych śpiewaczek operowych pochodzących z Białorusi. W przeszłości artystka była solistką Opery Narodowej i Baletu Białorusi oraz finalistką projektu na kanale telewizyjnym „Rosja-K” – „Wielka Opera”. W czasie występu we wnętrzach pałacu w Nieborowie towarzyszył jej litewski pianista Justas Čeponis.

Twórczy projekt utalentowanych artystów okazał się ucztą dla ucha. Usłyszeliśmy m.in. arie z opery Jana Dawida Hollanda „Cudzy majątek nikomu nie służy”, walce Napoleona Ordy oraz Fryderyka Chopina, a wreszcie pieśni Stanisława Moniuszki.

Jak przystało na grudniowy wieczór przypadający w okolicy Bożego Narodzenia nie zabrakło kolęd, wykonanych nie tylko w języku polskim (m.in. „Cicha noc”), lecz także w białoruskim i angielskim. Ten wyjątkowy koncert zakończono „muzyczną modlitwą”, czyli pieśnią „Ave Maria”.

Dodajmy, że Margarita Levczuk jest żywo zaangażowana w sytuację na Białorusi – po

tegorocznych wyborach prezydenckich wyraziła swoje poparcie dla protestujących, którzy wyszli na ulice. Jej niedzielny występ stał się symbolem twórczej solidarności z Białorusią, a jednocześnie wyrazem przyjaźni narodów polskiego i białoruskiego. W całości dedykowany był on wszystkim, którzy demonstrują w obronie praw i wolności, a szczególnie tym, którzy w związku z protestami są prześladowani i więzieni.

– Często jeżdżę na Białorusi i choć polityką się nie zajmuję, to jednak myślę, że nikt nie może milczeć patrząc na to co się tam dzieje. Protesty powstały i rozszerzyły się na taką skalę właśnie ze względu na reakcję władzy, a więc skrajną i nieuzasadnioną brutalność – ocenia Maciej Radziwiłł, inicjator niedzielnej spotkania w nieborowskim pałacu, a zarazem założyciel Fundacji „Trzy Trąby”.

W rozmowie z naszym reporterem zaznaczył, iż Polacy, ze względu na własne trudne doświadczenia, powinni pamiętać o tym czym jest solidarność i jak wiele może znaczyć. Mówiąc o aktach solidarności wskazał raczej na istotną rolę „zwykłych ludzi”, nie zaś wagę działań na gruncie rządowym. Rządy – w jego opinii – niewiele mogą zrobić, bowiem ich przesadne zaangażowanie może przynieść skutek odwrotny do zamierzonego.

– Mały gest ma znaczenie. Każdy z nas może okazać wsparcie, które dziś szczególnie jest potrzebne Białorusinom. Okres świąteczny, jaki właśnie przeżywamy, to dobra okazja, by pomodlić się za naszych sąsiadów, którzy chcą żyć w lepszym państwie – podkreśla nasz rozmówca. **aw**

Edukacja | Finalistki z Pijarskiego LO

Spotkanie z Kaczmarem, Boschem i Matejką

Trzy podopieczne Pijarskiego LO w Łowiczu zostały finalistkami niebanalnego konkursu z dziedziny polonistyki i sztuki. Zuzanna Kowalik, Gabriela Śmigiera i Agata Kłosińska przyjrzały się innym artystom, z perspektywy utworów Jacka Kaczmarek.

Konkurs „Lekcja historii i sztuki z Jackiem Kaczmarem” organizowany był po raz 7. przez Fundację Underground we współpracy z MEN i wydziałem polonistyki UJ. Reprezentantki Pijarskiego LO startowały w klasyfikacji indywidualnej, a ich zadaniem było napisanie pracy (w finale także jej prezentacja). Według myśli przewodniej, że „sztuka karmi



Agata Kłosińska, jedna z trójki reprezentantek Pijarskiego LO, w przeprowadzonym online finale konkursu.

sie sztuką”, miały zwrócić uwagę na proces inspiracji artysty innymi

artystami i tworzącą się w ten sposób ciągłość kultury.

Należało wybrać artystę, który inspirował utwory Jacka Kaczmarek, wskazując z kolei inspiracje tamtych artystów. Trzeba przyznać, że wymagało to naprawdę dobrej orientacji w świecie sztuki, pojawiających się w niej motywów i idei, tym bardziej trzeba docenić, że łowicka szkoła inspirowała uczennice klas I i II LO, które na pewno będą jeszcze swoją wiedzę pogłębiać.

Zuzanna Kowalik wybrała Jana Matejkę, którego obrazy były bezpośrednią inspiracją kilku utworów Jacka Kaczmarek. Odwołała się do „Stańczyka”, „Jana Kochanowskiego” i „Raportu ambasadora” (tekst inspirowany „Rejtanem”). Przyjęła przy tym formę literacką, przedstawiając abstrakcyjną rozmowę między tymi postaciami.

Agata Kłosińska i Gabriela Śmigiera zdecydowały się natomiast zmierzyć z postacią Hieronima Boscha, z jego zawiłą i bogatą symboliką.

Tu punktem wyjścia były takie utwory barda jak: „Mistrz Hieronimus van Aeken, zwany Boschem” (inspirowany tryptykiem „Ogród rozkoszy ziemskich”), „Syn marnotrawny” czy „Wóz z sianem”.

– W konkursie wzięłam udział, bo interesuję się sztuką i jej historią – mówi Gabriela Śmigiera. – Przygotowanie wymagało dużo czasu i pracy, ale pozwoliło na chwilę oderwać się od przynębiającej rzeczywistości i przenieść do fascynującego świata przedstawionego przez artystów.

Opiekunkami dziewcząt w konkursie były polonistki: Karolina Małecka-Wojtasiak i Beata Jeziorowska. **tm**

RZUT OKIEM | SZOPKI JEDNAK POWSTAŁY W KOŚCIOŁACH



Jedną z tradycji związanych ze świętami Bożego Narodzenia jest budowanie szopki w kościołach, które przedstawiają wyobrażenie miejsca narodzin Jezusa Chrystusa. Czas pandemii koronawirusa sprawił, że stajenki są skromniejsze, mniej rozbudowane niż w latach poprzednich, ale jednak tradycja została podtrzymana. Stajenki powstały we wszystkich łowickich świątyniach, a ponadto są dwie na świeżym powietrzu – przy parafii pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na Korabce oraz pod arkadami miejskiego muzeum. **ksl**

RZUT OKIEM | PAMIĘTALI O PATRONIE



Samorząd Uczniowski Szkoły Podstawowej w Mastkach jak co roku pamiętał o spoczywających na cmentarzu w Kocierzewie Południowym bohaterach II wojny światowej. W delegacji, która w tym roku wzięła na siebie obowiązek odwiedzenia cmentarza, byli: Ola Siekiera, Roksana Antos, Mateusz Gawroński i Hubert Guz z mamą, współopiekunką grupy, oraz opiekunka samorządu uczniowskiego Agata Czubak. Delegacja złożyła kwiaty na grobie patrona szkoły Józefa Ufy oraz zapaliła znicze przed zbiorowym grobem żołnierzy. **opr. tm**

Fotoreportaż



Studniówka łowickiego „Ekonomika” w Sali Mediolan w Strzelcowie, 4 stycznia 2020. Wtedy jeszcze nie wiedzieliśmy, że takie imprezy będą wkrótce zakazane, a nawet sama matura stanie pod znakiem zapytania.



Biegi „Tropem Wilczym”, zorganizowane 1 marca, w Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych, w Łowiczu, Głownie, Zdunach i Bolimowie były jednymi z ostatnich masowych imprez, jakie w tym roku można było organizować. Łącznie wzięło w nich udział znacznie ponad pół tysiąca osób. Katarzynę Miziołek, Andrzeja Murasa i Agnieszkę Misiak fotografowaliśmy na Błoniach w Łowiczu.

Trudny rok w naszym obiektywie

Rok 2020 zapisze się w historii jako fatalny. Pandemia koronawirusa spowodowała ogromne straty:

zmarły w Polsce dziesiątki tysięcy osób, miliony już chorowały, gospodarka otrzymała potężne ciosy, a nasze życie w maseczkach i – dla wielu – w zamknięciu – stało się trudne do zniesienia. Ale radziliśmy sobie.

Wirus nazaczył ten czas, ale nie zniszczył całkowicie naszego życia. Jak minął ten rok przypominamy, pokazując wybrane zdjęcia z minionych miesięcy, wykonane przez naszych reporterów.



Wagony w tym składzie pociągu, który wykoleił się 15 stycznia w pobliżu stacji Łowicz Przedmieście, były stare i miały być złomowane. To miał być ich ostatni kurs.



Prezydent Andrzej Duda inaugurował swą kampanię prezydencką u nas, 20 lutego na Nowym Rynku.



40 tysięcy kaczek trzeba było uśmiercić na fermie w Skaratkach 23 lutego po tym, jak stwierdzono tam obecność wirusa ptasiej grypy. Ochronne ubrania miały nam się jednak już niedługo kojarzyć z czymś zupełnie innym. Nomen omen: w tym numerze, w którym pisaliśmy o zdarzeniu w Skaratkach, na stronie 1 po raz pierwszy informowaliśmy o koronawirusie, ostrzegając: Nie idź do lekarza, za to kontaktuj się z sanepidem.



22 lutego w Zdunach, na balu w grupie AA „Nie ma mocnych”, 25-lecie życia w trzeźwości obchodził Zbigniew Bończak, przez 8 lat przewodniczący Rady Gminy Zduny. Na zdjęciu z żoną Marią.



Pierwsze uderzenie koronawirusa. Kupowaliśmy masowo towary, które miały umożliwić życie dłuższy czas w zamknięciu. Pan Krzysztof Eljasiewicz z Kołacina kupujący w Biedronce w Głownie nie ukrywał, że to są zakupy większe niż zwykle.



To był nasz numer z 19 marca, ponad tydzień po pierwszym lockdownie.



W marcu, po zamknięciu galerii handlowych, liczne firmy stanęły w obliczu bankructwa. Ale szukały dróg wyjścia i znajdowały. Na przykład w produkującym skarpetki Stevenie w Goleńsku (podobnie jak w wielu innych firmach z branży) zaczęły szyć maseczki ochronne.



Od 16 kwietnia obowiązywał nakaz zakrywania twarzy w miejscach publicznych. Maseczki stały się towarem pierwszej potrzeby. Można je było kupić w najróżniejszych miejscach.



Odwodali przyjęcie, bo lockdown, ale ślubu nie odwodali. Marcelina Pach i Sylwester Wysocki poszli do ślubu w maseczkach – jako pierwsi u nas – w kościele na Korabce 25 kwietnia.



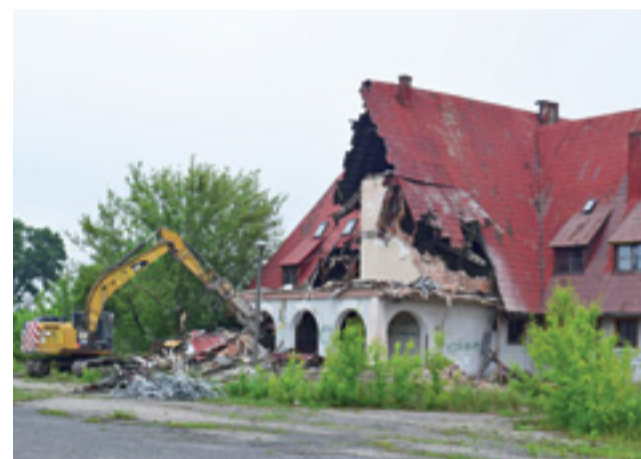
Tego nie było nigdy w jej dziejach. Tradycyjna majowa łowicka pielgrzymka na Jasną Górę została zatrzymana w Słupi, bo nie przestrzegano w niej reżimu sanitarnego. Właściwie, w myśl przepisów, nie powinna była w ogóle w trasę wyruszyć.



Porządku i przestrzegania przepisów ograniczających liczbę osób w sklepach i na targowisku pilnowały mieszane patrole policji i Wojsk Obrony Terytorialnej Zdjęcie z numeru z 9 kwietnia.



Wczesną wiosną była susza, w czerwcu przyszyły ulewne deszcze. Na zdjęciu zalane skrzyżowanie ulic Ułańskiej, Topolowej i Starościńskiej w Łowiczu, 19 czerwca.



7 czerwca właściciel rozpoczął rozbiórkę Zajazdu Łowickiego w Łowiczu. Dziś nie ma już śladu po tym charakterystycznym budynku.



Ultralekki samolot Ewektor rozbił się tuż po starcie z lądowiska w Bobrownikach 30 maja. Pilot na szczęście przeżył.



Powiat łowicki z własnej inicjatywy uruchomił zespół wymazowy: na pobranie próbek do testów na koronawirusa jeździli do ludzi Sławomir Pawlik (z prawej) i Jakub Wolski.



FOT. AGNIESZKA WOJCIŚZEK

29 maja zainaugurował działalność wakepark w Głownie. Trudno było zaczynać w gorszym roku. Może następny będzie lepszy...



FOT. MIROSLAWA WOLSKA-KOBIERĘCKA

Andrzej Duda przyjechał do Łowicza raz jeszcze, na wieczór wyborczy po I turze wyborów prezydenckich, 28 czerwca. W amfiteatrze na Błoniach witali go sympatycy. Wygrał wtedy, wygrał też drugą turę.



FOT. TOMASZ BARTOS

Siedem osób przyjęło chrzest w kościele zielonowiątkowym 19 lipca. Ceremonia odbyła się w nurtach Bzury w Kompinie.



FOT. AGNIESZKA WOJCIŚZEK

Hufiec ZHP w Głownie mimo pandemii zorganizował letni obóz. Na zdjęciu: badanie temperatury przed wyjazdem. Hufiec łowicki nie podjął wyzwania.



FOT. AGNIESZKA ANTOSIEWICZ

18 lipca przed swym domem w Dzierzgowie została zamordowana ciosami nożem 16-letnia Karolina Pytt. Sprawca, jej były chłopak Eryk S., został aresztowany – ale proces nie rozpoczął się do tej pory.



FOT. AGNIESZKA ANTOSIEWICZ

30 sierpnia swe 20-lecie obchodziła Galeria Browarna w Łowiczu. Jej twórca Andrzej Biernacki (na zdjęciu z żoną Elżbietą) przypomniał, że w tym czasie zorganizował 80 wystaw, tyleż koncertów i wydał podobną ilość publikacji.



FOT. AGNIESZKA WOJCIŚZEK

Przerwanie starych stawideł sprawiło, że w nocy z 6 na 7 sierpnia spłynęła – wraz z rybami – do Mrogi, woda ze zbiornika Stara Piła w Głownie. Potem stawidła naprawiono, ale ostatecznie dotychczasowy właściciel zrezygnował z piętrzenia. Czy woda do zbiornika wróci – na razie nie wiadomo.



FOT. ERYK RIELAK

Doktor na telefon. Czy to dobrze działa? – pytaliśmy w naszym tekście 13 sierpnia. Teleporady stały się naszą codziennością, a jeśli ktoś do lekarza musiał udawać się osobiście – czekał przed wejściem.



FOT. TOMASZ BARTOS

Ponad 60 strażaków gasiło w w niedzielę 16 sierpnia wielki pożar zrębek drewnianych na składowisku w Strykowie.



FOT. AGNIESZKA ANTOSIEWICZ

Wirus ponownie uderzył w sierpieniu. Na zdjęciu kolejka samochodów przed punktem wymazowym na Blichu w Łowiczu.



Około 50 osób wzięło udział w proteście przeciwko restrykcjom związanym z walką z pandemią, zorganizowanym 10 października na Nowym Rynku w Łowiczu. Jak na ironię, kilka dni później wirus z całą mocą pokazał na co go stać.



29 października zmarł w Warszawie bp. senior Józef Zawitkowski, z Łowiczem związany od 38 lat, miłośnik łowickiej kultury, poeta, kaznodzieja. Normalnie żegnałyby go pewnie tłumy – ale epidemia sprawiła, że na mszę św. pogrzebową wpuszczono tylko wybranych. Spoczął w rodzinnych Żdżarach. Takim gestem tamał się z nami opłatkami w roku 2018, gdy przeprowadzaliśmy z nim wywiad o tym jaką jest w jego oczach Polska w 100 lat po odzyskaniu niepodległości.



Rolniczy protest przeciwko „piątce Kaczyńskiego” wyruszył 21 października z Łowicza w stronę wjazdu na autostradę A2, ale został przez policję zatrzymany przed Strykowem.



Pod czterema warstwami farby odkryto w kościele w Zdunach ciekawe freski. Prace trwają.



Cielaczki-trojaczki przyszły na świat w sierpniu w gospodarstwie Rafała Więckowskiego w Jasionnej w gminie Głowno.



Nowy rok szkolny zaczął się prawie normalnie – tyle że wchodząc trzeba było dezynfekować ręce i nosić maseczki (na zdjęciu przed wejściem do ZSP 2 w Żychlinie). Zdalna nauka wróciła jednak szybko, już w październiku.



W listopadzie i grudniu wirus zbierał obfite żniwo. Na zdjęciu pogrzeb zmarłego na Covid wieloletniego naczelnika OSP w Żychlinie Stanisława Ryzłaka, 16 grudnia.



Przez kilka dni na ulicach Łowicza, Głowna i Strykowa, podobnie jak w całym kraju, bardzo licznie demonstrowali ludzie, najczęściej młodzi, którzy nie zgadzali się z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego uznającym za niezgodną z Konstytucją eugeniczną przesłankę dopuszczalności przerwania ciąży. W protestach brało udział łącznie kilka tysięcy osób.



Przez ponad miesiąc, do 19 grudnia, działał w szpitalu w Łowiczu oddział utworzony specjalnie dla chorych na Covid. Pielęgniarki w nim pracujące mówiły nam, że praca była trudna, ale to w ogóle jest trudny zawód. Mamy nadzieję, że to zdjęcie będzie już tylko historyczne. Życzymy sobie lepszego, 2021 roku.

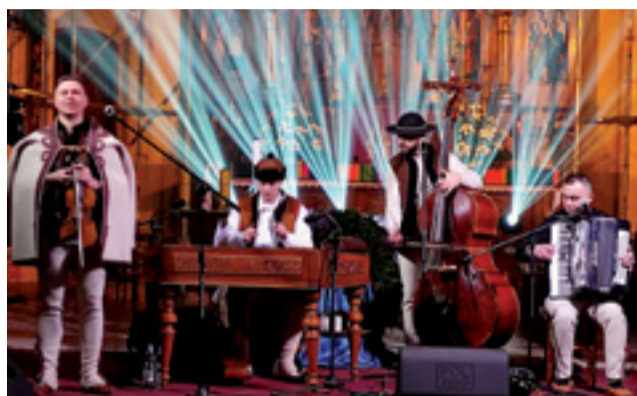
Kultura

Zduny | Koncert w kościele

Koledy i pastorałki na góralską nutę

Fokowa grupa Góralska Hora zagrała po niedzielnej mszy świętej w kościele św. Jakuba Apostoła w Zdunach. Koncert był organizowany przez Gminną Bibliotekę i Dom Kultury oraz przez Urząd Gminy w Zdunach oraz tamtejszą parafię.

Repertuar doskonale wprowadził w nastrój świąt Bożego Narodzenia. Wybrzmiały zarówno doskonale znane w całej Polsce koledy, jak i typowo regionalne pastorałki z Podhala – a wszystko to z przystępem i na góralską nutę. Czterech muzyków – Szczepan Karwowski, Dominik Kar-



Góralska Hora wykorzystuje takie instrumenty jak m.in. skrzypce, cymbały węgierskie, altówka czy kontrabas. Zaprasza na stronę zespolgoralski.pl, gdzie znajdziemy ich nagrania.

wowski, Szymon Jurasz i Martin Zajac – wykorzystywało typowe dla folkloru południowej Polski oraz Słowacji instrumentarium,

wiele razy zmienianego w trakcie koncertu. Można tylko żałować, że ze względu na konieczność zachowania reżimu sanitarnego tylko nieliczni mogli wysłuchać gry Góralskiej Hory w kościele. Pozostali jednak mogli skorzystać z transmisji live na Facebooku – nagranie zresztą cały czas można oglądać.

Mimo ograniczonego liczebnie audytorium, całkiem wyraźnie było słychać brawa i wołania o bis – na które wykonawcy, rzecz jasna, przystali.

Zwracając się do słuchaczy w kościele i za ekranami komputerów, Górale życzyli wesołych świąt, a przede wszystkim zdrowia – by było jak u pstrąga skaczącego w górskim potoku. **tm**

Łowicz | Szkoła Podstawowa nr 7

Audioksiążka w prezencie od uczniów

Choć na normalne lekcje w klasie będą musieli jeszcze poczekać, to uczniowie szkolnego koła „Bibliofil” nie próżnują. Najstarsi z nich na Boże Narodzenie przygotowali dla swoich młodszych kolegów i koleżanek nietypowy prezent.

Mogą z niego zresztą skorzystać nie tylko uczniowie „Siódemki”, ale wszyscy internauci. A chodzi o bezpłatny audiobook „Dziewczynki z zapałkami”, który można znaleźć na stronie szkoły w zakładce „biblioteka”. Jedną z najpopularniejszych z baśni Andersena czytają: Alicja Kuś, Oliwia Dańczak, Antoni Stefański, Maria Kozanecka, Małgorzata Karda, Adrian Tomaszewicz

i Wiktoria Jabłońska. Nagranie jest też uzupełnione o montaż wideo, który przygotował Maciej Krawczyk.

Podobną pracę koło wykonało już wcześniej, na mikołajki, wówczas uczniowie czytali książkę „Chłopiec, kret, lis i koń” Charliego Mackesa, nagranie również jest dostępne na stronie SP 7. Warto dodać, że prace nad audiobookami przebiegały zdalnie. **tm**

Nieborów | Biblioteka

„Cuda z piernika” wygrała karuzela z Bobrownik

21 grudnia w Gminnej Bibliotece Publicznej w Nieborowie rozstrzygnięty został konkurs „Cuda z piernika – wyczaruj bajkowe święta”, który był adresowany do Kół Gospodyń Wiejskich i stowarzyszeń z gminy Nieborów.

W regulaminie określono, że jego uczestnicy mają za zadanie wykonanie pracy przestrzennej z piernika, a użyte do tego ozdoby muszą być jadalne.

Na konkurs wpłynęło 6 prac, a 4 z nich przedstawiały chatki z dwuspadowych dachem, pokryte „śniegiem” z lukru i z in-

nymi elementami pokazującymi zimową scenę. Był też budynek Urzędu Gminy w Nieborowie, z widocznym herbem gminy – wykonały go drużyny z OSP w Dzierzgowie oraz piernikowa karuzela wykonana przez panie z KGW w Bobrownikach. I to właśnie karuzela zrobiła na juro-

rach największe wrażenie i, biorąc pod uwagę kreatywność, praca ta zajęła I miejsce.

Miejsce II zdobyła praca wykonana przez panie z KGW w Arkadii – duży piernikowy domek, III – OSP Bednary – tutaj poza niewielkim domkiem było piernikowe podwórko ogrodzone płotkiem, ze zwierzętami i choinkami. Konkursowe prace, w postaci małych, ale urokliwych domków, wykonały również panie z KGW w Patokach oraz KGW w Belchowie.

22 grudnia organizatorzy wręczyli uczestniczkom nagrody, a są

nimi vouchery na zakupy artykułów gospodarstwa domowego – każde z kół i panie z OSP dostały je o takiej samej wartości – po 500 zł.

Dyrektor biblioteki Andrzej Czupnik powiedział nam, że niestety z powodu epidemii nie będzie wystawy pokonkursowej, a prace zostaną zwrócone osobom, które je wykonały. Skąd pomysł na konkurs? – Chcieliśmy zintegrować panie w tym trudnym czasie, aby wykonały coś razem – powiedział nam dyrektor. Ten plan udało się zrealizować. **mwk**



Piernikowa karuzela, Urząd Gminy i chatki – wszystko w zimowej odsłonie. **mf**

REKLAMA

GABINET CHIRURGICZNY
dr n. med. MAREK BURZYŃSKI
 SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ
 ■ usuwanie zmian skórnych ■ elektrozsekcja
 ■ esperal ■ kwalifikacje do zabiegów ■ wizyty domowe
 www.drburzynski.pl
 Łowicz ul. Ułańska 2/15 (NZOZ Medyk)
 gabinet czynny: wt., pt. 16⁰⁰-18⁰⁰ | Zapisy: 781-129-200, 726-064-997
 Pozostałe dni tygodnia po umówieniu telefonicznym

Spółka Medyczna
GABINETY LEKARSKIE s.c.
 Główno, ul. Swoboda 17/19 lok. 2
 tel. 42 719-33-19, kom. 501-565-666
JACEK LAMBERT – kardiolog
 • ekg + ekg wysiłkowe na bieżni • holter ekg
 + holter ciśnienia • usg serca z kolorowym dopplerem
 Pracowania RTG i tomografii komputerowej zębów
 czynna pon.-pt. 9-18

LARYNGOLOG
AUDIOLOG I FONIATRA
 DOROŚLI I DZIECI
 prof. dr hab. n. med.
 Magdalena
 Józefowicz-Korczyńska
 Klinika Laryngologiczna
 UM w Łodzi
 Łowicz, Plac Koński Targ 7
 wtorki 14.30-16.00
 tel. 46 837-39-64

LOGOPEDA
 mgr Ewa Siejka
 tel. 732 910 591
 terapia
 logopedyczna
 nauka czytania
 metodą sylabową

FIZJOGABINET
 GABINET MASAŻU I REHABILITACJI LECZNICZEJ
 • masaż tkanek głębokich
 • terapia manualna
 • pinoterapia
 • bańka lekarska
 • flossing
 • ćwiczenia usprawniające
 • bóle głowy, kręgosłupa, stawów i mięśni
 • urazy sportowe
 • stany przeciążeniowe i pooperacyjne
 • rwy kulszowe i barkowe
 ŁOWICZ
 ul. Blich 4
 tel. 783-607-062

GABINET NEUROLOGICZNY
Jacek Pełka
 specjalista neurolog
 Adres: Łowicz ul. Długa 20d
 tel. kom. 602 706 803, www.neurocenter.pl
 Przyjęcia w czwartki (po umówieniu się telefonicznym)
 *ból głowy *zawroty głowy *szumy uszne *ból kręgosłupa *zaburzenia czucia
 *padaczka *stwardnienie rozsiane *ch.Parkinsona *zaburzenia widzenia *zaburzenia snu
 *nerwice *depresje *zaburzenia lękowe *zaburzenia pamięci
 *zaświadczenia dla pracodawcy *zaświadczenia do ZUSu i inne.

prywatny gabinet lekarski
LEKARZ INTERNISTA
Roman Wasilewski
EKG
 GODZINY PRZYJĘĆ:
 poniedziałki i czwartki 17-20
 Pozostałe dni po uzgodnieniu telefonicznym
 Główno, ul. Czarnieckiego 16
 tel. 502-758-980

GABINET ORTOPEDYCZNY
 SPECJALISTA
 CHIRURG ORTOPEDA
 -TRAUMATOLOG
 lek. med.
Adel Elmgasbi
 Główno, ul. Targowa 78
 tel. 606-636-400

GABINET LOGOPEDYCZNY
Justyna Górczyńska
 specjalista neurologopeda
 ŁOWICZ
 ul. Tkaczew 7F
 tel. 785 246 124

IWONA OLEJNIK
 specjalista pediatra
PIOTR OLEJNIK
 specjalista
 chorób wewnętrznych
USG - EKG
 Główno, ul. Kilińskiego 25
 (róg Piątkowskiej)
 tel. 42 710-74-00

Dr n. med.
MICHAŁ DZIUBA
KARDIOLOG
 • Choroba wieńcowa – ocena wskazań do koronarografii
 • nadciśnienie tętnicze
 • niewydolność serca
 • arytmie • cholesterol
 Przychodnia ARS MEDICA
 Łowicz, ul. Nowa 8
 tel. (46) 816 20 40
 www.michaldziuba.pl
 www.kardiologiałowicz.pl

BOLESŁAW SAWICKI
 spec. chorób wewnętrznych i medycyny rodzinnej
 Lekarz uprawniony do badań:
 • profilaktycznych pracowników kierowców
 • posiadających i ubiegających się o posiadanie broni
 Przyjmuje: pon. i czw. 15⁰⁰-17³⁰
 po uzgodnieniu telefonicznym
 Łowicz, ul. H. Wieniawskiego 34
 tel. 602 491 325

GABINET CHOROBY SKÓRY
DERMATOLOG
 Lek. spec.
ZBIGNIEW WRONIECKI
 Łowicz, os. Noakowskiego 1/39
 wtorki, piątki 16-18
 Główno, ul. Wypiańskiego 8
 (za Szpitalem)
 czwartki 15-17
 tel. 602-276-728

SPECJALISTA NEUROLOG
WITOLD WYPYCH
 Łowicz, ul. Krakowska 4
 umowa z NFZ i prywatnie
 Pacjenci NFZ pierwszorazowi – krótka kolejka
 pn. 8-12 i 14-18
 wt., śr., czw., pt. 8-12 i 16-17.30
 tel. 603-099-810

W księgarniach | Nowa książka naszego regionalisty

Jacek Perzyński zdradza sekrety Łowicza i Skierniewic

Kogo w Łowiczu odwiedzał Stachura? Jak bronił się przed sądem „Wampir z Łowicza”? Co 11 marca 1935 roku widzieli na niebie mieszkańcy Krępy, Reczyc, Wrzeczk, Seligowa, Łagowa, o ile nie spali o 1 w nocy? To tylko niektóre fascynujące historie, jakie zebrał i opisał w najnowszej książce Jacek Perzyński.

Publikację „Sekrety Łowicza i Skierniewic” można nazwać popularnonaukową. Widać w niej bogatą, historyczną wiedzę autora i docieklivość połączoną z pracą, a z drugiej strony lekkie pióro i niekiedy sensacyjny ton snuty przez autora opowieści sprawia, że jest to lektura nie tylko dla pasjonatów historii lokalnej, którą można nawet czytać „do poduszki”.

Są to aż 42 rozdziały, czasem króciutkie, powiązane ze sobą tylko tym, że opisują wydarzenia, które rozegrały się na terenie Łowicza, Skierniewic czy mniejszych miejscowości Księstwa Łowickiego. Autor przeskakuje natomiast pomiędzy różnymi



Okładkę książki Jacka Perzyńskiego zaprojektował Wojciech Miatkowski.

epokami, najczęściej są to różne dekady wieku XX, ale mamy też historie odleglejsze – nie mogło chyba zabraknąć Marii Walewskiej i Napoleona; ale też i takie, które mamy jeszcze świeżo w pamięci, jak w rozdziale „Strażak, który został mistrzem olimpijskim”.

Na karatach tej książki znajdziemy postaci tak rzeczywiste, jak i fikcyjne, doskonale znane nie tylko na naszym terenie, być może nawet niekoniecznie z nim kojarzone: gen. Anton Denikin, Władysław Reymont, Eugeniusz Bodo, Ignacy Lewkowicz, Romuald Witkowski, Zbigniew Nienacki, Nikodem Dyzma, Pan Kleks. Dzięki autorowi dowiadujemy się, że w Skierniewicach gościł swego czasu nawet szach perski. Aż trudno uwierzyć, że te wszystkie wątki udało się zmieścić na niespełna 170 stronach.

Wciągający tekst Jacka Perzyńskiego jest uzupełniony o liczne

ilustracje, jak i strony z archiwalnych gazet. Książka została wydana w tym roku przez Dom Wydawniczy Księży Młyn w Łodzi. Warto zaznaczyć, że jest częścią serii wydawniczej, w której wyszło już wiele podobnych opracowań na temat innych polskich miast i regionów.

Jackowi Perzyńskiemu przy jej przygotowaniu pomagali m.in. Anna Skurska, Adam Hemer (redaktorzy), Wojciech Miatkowski (projekt okładki), Justyna Żurawicz (opieka redakcyjna serii), zespół Master (opracowanie graficzne), nieżyjąca już Alicja Pukaczewska (konceptcja graficzna składu serii), a także wiele osób udzielających informacji czy doradzających, m.in. ks. Stefan Banach, ks. Mariusz Szmajdziński, ks. Józef Podkoński, Waldemar Wojciechowski, Jarosław Włostek, Marek Wojtylak, Roman Kosecki, Elżbieta Dzikowska, Stefan Bilariusz. tm



CZTERY PORY ROKU NA ZIEMI ŁOWICKIEJ

KALENDARZ 2021

„Cztery pory roku na Ziemi Łowickiej” – przyjemnie będzie przez cały rok obcować z tymi zdjęciami.

Powiat łowicki | Kalendarz na 2021

Do wyboru w dwóch wersjach

Centrum Kultury Turystyki i Promocji Ziemi Łowickiej zaprasza do nabywania wydanych przez siebie oficjalnych kalendarzy powiatu łowickiego na 2021. Kalendarze są dostępne w dwóch wersjach, a każda z nich w dwóch różnych formatach – B2 i B3. W warstwie obrazowej łączą fotografię i grafikę. Za pierwszą warstwę odpowiada Sylwester Cichal, fotografik z Parmy (prowadzi fanpejdż „Sylver photography”), za drugą pochodzący z Łowicza Jan Mońka, grafik warszawskiego Leniva Studio. Stworzyli oni dwa projekty. W ocenie Centrum oba

były na tyle dobre, że trudno byłoby któryś odrzucić, dlatego kupujący będą mieli wybór. Sądząc chociażby po reakcjach na Facebooku, oba cieszą się uznaniem mieszkańców powiatu.

Kalendarz powstał na przyjaznym dla środowiska papierze (spełniającym ekologiczne standardy). Zaznaczamy też, że kalendarze można kupować w Starostwie Powiatowym w Łowiczu (Stanisławskiego 30, pok. nr 12), a nie – jak to było w latach ubiegłych – w siedzibie centrum przy Starym Rynku. Dostępne są w dni robocze w godzinach 10-15. tm

Łowicz – Warszawa | Wodzirej Arek w TVN

Jak w tym czasie radzi sobie Mikołaj

21 grudnia w paśmie śniadaniowym Dzień Dobry TVN został wyemitowany reportaż poświęcony pracy Mikołaja w dobie pandemii.

W rolę Mikołaja wcielił się Arkadiusz Sałek, szerzej znany na naszym terenie jako Wodzirej Arek, który wprowadzał reportera w tajniki swojej pracy i pokazywał jak zmieniała się ona odkąd nastąpiła pandemia. Ekipa telewizyjna to-

warzyszyła mu m.in. podczas wizyty w przedszkolu w Broniszach pod Warszawą, gdzie rozdawał dzieciom świąteczne prezenty.

W rozmowie z nami Wodzirej Arek przyznał, że ze względu na epidemię ma w tym roku mniej okazji, by wcielić się w Mikołaja i spotykać z dziećmi. Jego wizyty w przedszkolach stały się krótsze i muszą przebiegać zgodnie z wymogami sanitarnymi. aa



Arkadiusz Sałek, znany jako Wodzirej Arek, wystąpił jako Mikołaj w jednym z reportaży wyemitowanych w programie Dzień Dobry TVN.

REKLAMA

NZOZ ALAMED Stryków, ul. Kopernika 29a
tel. 42 719 88 49

- PORADNIA CHIRURGICZNA + USG**
dr n.med. Krzysztof Ciesielski spec. chirurg
– pn., śr, pt. 15⁰⁰-18⁰⁰
tel. kom. 607 340 904
- USG DOPPLER ŻYŁ I TĘTNIC KOŃCZYN DOLNYCH**
dr n. med. Michał Libiszewski
– wizyty po uzgodnieniu telefonicznym
- PORADNIA NEUROCHIRURGICZNA**
dr n. med. Ryszard Bober spec. neurochirurg
– piątki po uzgodnieniu telefonicznym
- PORADNIA ENDOKRYNOLOGICZNA**
dr n. med. Renata Koptas-Głowska spec. endokrynolog
– wizyty po uzgodnieniu telefonicznym
- PORADNIA UROLOGICZNA**
Piotr Kowalski spec. urolog
– poniedziałki godz. 17³⁰
po uzgodnieniu telefonicznym

www.nzoz-alamed.pl

DIETETYK
mgr Marzena Pawłowska

- odchudzanie dzieci i dorosłych
- dietoterapia chorób
- analiza składu ciała

tel. 502-375-482

PORADNIA ŻYWIENIOWA
Łowicz ul. Mickiewicza 20a
www.poradniazywieniowa.pl

REHABILITACJA
mgr rehabilitacji ruchowej
JERZY SOBCZYŃSKI

- masaże lecznicze i relaksacyjne
- gimnastyka korekcyjna
- usprawnienie po udarze
- leczenie ostróg piętowych
- kinesiotaping

(możliwy dojazd do klienta)
501-248-229

Wiesław Bielecki
lekarz chorób wewnętrznych

WIZYTY PROSZĘ uzgodnić telefonicznie
tel. 46 837-62-52, 609-024-398

HOLLYDENT
dr n. med. Monika Colonna-Walewska
specjalista stomatologii zachowawczej i endodoncji

- leczenie powikłań i trudnych przypadków pod mikroskopem
- licówki pełnoceramiczne
- korony i mosty porcelanowe - cyrkon
- implanty

Główno ul. Czackiego 2
tel. 42 710 76 47, 697 107 647

GABINET STOMATOLOGICZNY

GŁÓWNO ul. Bielawska 54
tel. 42/719-14-44
Codzienne umawianie wizyt

JANINA KRAKOWIAK
tel. 606-282-950
ALEKSANDRA KRAKOWIAK
tel. 734-407-668
PIOTR KRAKOWIAK
tel. 608-582-834

PROTETYKA DENTYSTYCZNA
Elżbieta Zubko

- PROTEZY
- ekspresowe NAPRAWY

PRACOWNIA PROTETYCZNA
Główno, ul. Kopernika 12 w godz. 9-16
po godz. 17.00 dom
Główno, ul. Kopernika bl. 15 m. 35
tel. 600-047-277
Możliwość wykonania protezy w ciągu 1 dnia

RENATA WYKRĘTOWICZ
PROTEZY
EKSPRESOWE NAPRAWY

Główno - Osiny 50
tel. 607-371-781

Kościół Biografia biskupa Zawitkowskiego

Wydawnictwo Franciszkanów Bratni Zew rozpoczęło sprzedaż książki pt. „Życie w rytm Bożych nut. Opowieść o biskupie Józefie Zawitkowskim”.

Jej autorami są Joanna Skrzypnik, absolwentka wydziału Literatury Klasycznej i Chrześcijańskiej na Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim w Rzymie, nauczycielka, tłumaczka, a także współtwórczyni fanpage poświęconego twórczości biskupa oraz Artur Zak – absolwent Filologii Polskiej na UŁ, dziennikarz i wydawca, współtwórca bloga poświęconego recenzjom książek o tematyce religijnej i duchowej. ks

PROTEZY -NAPRAWY

Naprawa protez:
► akrylowe ► elastyczne
► szkieletowe

MULTIDENT
tech. dent. P. Pagowski
ul. Spółdzielcza 3, Łowicz
666-284-606

Piłka nożna | Wywiad z trenerem Dremlukiem

Nie wszyscy są gotowi na grę na poziomie III ligi

Ósme, a więc ostatnie bezpieczne, miejsce zajmuje Pelikan na trzy kolejki przed podziałem ligi na dwie grupy. – Jesteśmy w miejscu, w którym powinniśmy być – ocenia trener Pelikana. Mykła Dremluk w obszernej rozmowie z Nowym Łowiczanie podsumowuje minioną rundę, ocenia szanse zespołu na czołową „ósemkę”, ale też ocenia łowicką młodzież i przewiduje, jak może wyglądać przyszłość całego klubu. Ze szkoleniowcem „Ptaków” rozmawiał Mateusz Lis.

■ **Mateusz Lis: Jak Pan ocenia minioną rundę? Można być zadowolonym z tego, jak prezentowali się piłkarze Ptaków i jakie wyniki osiągnęli na murawie?**

Mykła Dremluk: – Jeżeli nie bralibyśmy pod uwagę dwóch ostatnich meczów w tym roku, gdy naprawdę nie „dojeżdżaliśmy” już pod względem mentalnym, bo zbliżały się urlopy, to uważałbym jesień za udaną. Zdobylismo tyle samo punktów, co rok temu, a jesteśmy po odejściu Damiana Warchoła, który przecież miał 17 bramek na koncie w tamtym okresie (przed rokiem 29 punktów w 18 meczach dawało szóste miejsce w tabeli – przyp. red.). Chyba nikt nie spodziewał się, że zdobędziemy tyle samo punktów bez takiego napastnika. Mamy teraz wyzwanie, żeby znaleźć takiego napastnika, jak Damian Warchoł. Uważam rundę jesienną za udaną. Do kadry dołączyło dużo więcej graczy z drugiego zespołu. W efekcie sporo jest chłopaków z okolic Łowicza. Na to teraz postawiliśmy. Chcemy, żeby w zespole było jak najwięcej wychowanków i chłopaków z okolic. Powiedzmy sobie szczerze, że klubu nie stać na ściąganie droższych zawodników. Mieliśmy jesienią lepsze i gorsze chwile, ale tak jest w piłce. Mamy młody zespół, mieliśmy problemy z kontuzjami. Ustalając skład cały czas mieliśmy do dyspozycji 12-13 ludzi. Nie było większej możliwości rotacji. Nie mogliśmy dać komuś odpocząć po słabszych występach. Udało nam się jednak powoli wprowadzać młodzież.

■ **Przed sezonem mówiło się, że celem jest załapanie się do czołowej ósemki. Czy w trakcie rozgrywek te cele zostały zrewidowane, jakoś się zmieniły?**

– Dla każdego zespołu w III lidze i tak samo dla nas priorytetem jest miejsce w pierwszej „ósemce” w tabeli. Każdy klub o to walczy. Pokazuje to zresztą tabela, która jest bardzo spłaszczona w tym roku. Nie ma zdecydowanego lidera tej ligi. Może Pogoń faktycznie trochę odskoczyła, ale my w meczu z nimi też zagraliśmy bardzo źle. Można było w tamtym spotkaniu ugrać więcej, w końcu przed rokiem wygraliśmy w Grodzisku Mazowiecki 5:0. Ta porażka jednak nic nie zmienia, my walczyliśmy o miejsce w czołowej „ósemce” i to jest priorytet dla nas. Zostały nam trzy bardzo ważne mecze, priorytetem jest spokojna wiosna.

■ **Czy po tych osiemnastu meczach uważa Pan, że Pelikan zasługuje na miejsce w ósemce? Czy łowiczanie znaleźliby się tam raczej dość przypadkowo i byłiby dostarczycielem punktów dla drużyn walczących o najwyższe cele?**

– Nie, Pelikan nie byłby tam przypadkowym zespołem. Fakt, że spośród zespołów z czołówki wygraliśmy tylko z Legią. Jednak i z Polonią, i ze Świttem pokazaliśmy, że potrafimy grać na równi z najlepszymi w lidze. Nie mamy w kadrze tylu ludzi do rywalizacji, żeby rywalizować o najwyższe cele, mamy wielu młodych zawodników. Nie powiem, że jesteśmy najslabsi w „ósemce”, zasługujemy na nią. Chłopaki muszą zdawać sobie sprawę z tego o co grają, brać odpowiedzialność za siebie oraz zespół i zrobić wszystko, żeby pozostać w wiosną w czołowej „ósemce”.

■ **Czy brak awansu do czołowej „ósemki” byłby dużym rozczarowaniem? Czy miał Pan jakieś sygnały od władz klubu, że ten cel musi być zrealizowany za wszelką cenę?**

– Nie miałem żadnych takich sygnałów od zarządu. Miejsce w „ósemce” daje spokojną wiosnę. Można wtedy wprowadzać młodych zawodników, dawać im więcej szans i od razu ogrywać ich na następny sezon. Jak to będzie, to się okaże. Robimy wszystko, żeby zachować miejsce w „ósemce”. Chcemy teraz zimą znaleźć dobrego napastnika, ale nie jest to łatwe przy naszym budżecie. W czołowych zespołach w innych

grupach III ligi zarobki piłkarzy są dużo wyższe. Nie wszyscy chcą przychodzić do miejsc takich jak Łowicz, ale szukamy wzmocnienia w linii ataku.

■ **Czy Pana zdaniem ta drużyna może osiągać lepsze wyniki? Czy może uważa Pan, że udało się wycisnąć z piłkarzy maksimum możliwości i ósme miejsce w tabeli to wynik ponad stan?**

– Może to nie tak, że zrobiliśmy wynik ponad stan, ale w tej chwili jesteśmy w miejscu, w którym powinniśmy być. Nie oszukujemy się – nie wszyscy zawodnicy z powiatu są gotowi do gry w seniorach na poziomie III ligi. Nie wszyscy mają odpowiednie wyszkolenie techniczne na ten poziom. Z każdego można wyciągnąć coś więcej. W okresie przygotowawczym będą chcieli rozwijać piłkarzy. Niektórym to się uda, ale niektórzy stoją w miejscu. A jak wiadomo, jak się stoi w miejscu, to tak naprawdę się cofa. Na wszystko potrzebny jest czas. Na wyższe cele Pelikana nie stać, bo tu nie ma odpowiedniej infrastruktury. Ściągnąć dobrego zawodnika o wysokich umiejętnościach jest bardzo ciężko, jak zawodnik widzi te szatnie w budynku przy Starzyńskiego 6/8 to nie chce tutaj przyjąć. Musimy trenować z tymi, którzy chcą tutaj być. Przede wszystkim to zależy od podejścia zawodników. Ja mogę im tylko pomagać i podpowiadać, ukierunkować ich.

■ **Patrząc na przebieg rundy wydaje się, że gdyby nie końcówka sezonu i mecze derbowe – to Pelikan mógłby się zakre-**

cić koło podium. Z perspektywy czasu uważa Pan, że wtedy zostały popełnione jakieś błędy czy to w przygotowaniach, czy w samym meczu? Czy raczej po prostu była wtedy niższa forma drużyny?

– Wracając do tego, co mówiłem wcześniej – graliśmy sezon 12-13 zawodnikami. W pewnym momencie była obniżka formy całej drużyny. Do tego niektórzy grali na lekach przeciwbólowych, jak Pomianowski, Wardzyski czy Wawrzynski. Dziękuję piłkarzom, za to że pokazali wtedy charakter – za to ich cenię i lubię. Mecze pokazały, że z niektórymi drużynami możemy grać jak równy z równym. Z drugiej strony spotkania derbowe pokazały coś przeciwnego. W derbach musi być przede wszystkim charakter, a nie tylko piękna gra. Nie byliśmy gorsi od Unii czy Kutna, ale przegraliśmy, a tak nie może być. Derby trzeba wygrać.

■ **W tym sezonie w drużynie Pelikana grało wielu chłopaków z Łowicza – już od dawna nie było takiej sytuacji w klubie. Czy uważa Pan, że jest to droga, którą Pelikan powinien podążać w najbliższym czasie? Czy może trzeba coś zmienić, aby skupić się na osiąganiu lepszych wyników?**

– Przede wszystkim – jak przyszedłem to chciałem, aby grało jak najwięcej zawodników z okolic, bo to przyciąga też kibiców. Na mecze przychodzą rodziny, koledzy, przyjaciele zawodników. Każdy z chłopaków ma wielu znajomych. To było priorytetem. Jed-



Mykła Dremluk jest trenerem Pelikana od końcówki marca 2019 roku. W tym czasie poprowadził białozielonych w 52 ligowych meczach.

nak żeby chłopcy mogli się rozwijać, muszą od kogoś się uczyć. Musi przyjść ktoś dający dużo jakości, żeby młodzi piłkarze mogli zobaczyć, jak przyjmuje piłkę, jak podaje, jak uderza, jak zachowuje się w danych sytuacjach podczas meczów. Treningi to jedno, ale w meczu też ktoś musi podpowiadać, ciągnąć zespół do przodu, na boisku musi być lider. Jakości – szczególnie z przodu – nam brakuje. To nie jest tak, że na treningach będziemy ćwiczyć tylko swoimi młodymi piłkarzami, a później pięknie zagramy w lidze. Jesteśmy we dwóch z trenerem Robakiewiczem, który trenuje z bramkarzami, a ja mam pod sobą ponad 20 zawodników. Nie jestem w stanie każdemu podpowiedzieć. Nie mogę tego fizycznie ogarnąć. Chcemy, żeby było jak najwięcej naszych piłkarzy. Jednak potrzebujemy też kogoś jakościowego, doświadczonego.

■ **Czy wobec tego sztab szkoleniowy może się poszerzyć już tej zimy?**

– Żeby była większa jakość, to musi być w klubie trener przygotowania motorycznego. Musi być asystent, a najlepiej dwóch. Musi być trener odpowiedzialny za grę zawodników ofensywnych i defensywnych – ale takie standardy to są w ekstraklasie. Praca z tak rozbudowanym sztabem jest moim marzeniem. Chciałbym, by w klubie był jeszcze asystent, ale nie możemy sobie na to teraz pozwolić. Pracujemy tak, jak jest.

■ **Czy coś w tym sezonie Pana zaskoczyło? Czy pozycja, którą zajął zespół jest niespodzianką? Pogoń na czele rozgrywek to sensacja? Przedostatnia pozycja Olimpii to ogromne rozczarowanie?**

– Nie wiem czy coś mnie zaskoczyło. Trener Chrobak jest bardzo doświadczony. Pogoń ma bardzo dobrą infrastrukturę, może ściągnąć zawodników jakościowych, którzy podniosą poziom gry. Piłkarze z Grodziska Mazowieckiego swoją grą zasłużyli na to, aby być na czele rozgrywek. Może mieli trochę szczęścia w niektórych meczach, ale zapracowali na to. Może patrzeć na skład Polonii, to wydaje się, że stołeczni nie są na tym miejscu, na którym by chcieli być. Jednak szczerze mówiąc, to ja przede wszystkim patrzę na siebie. Nie mogę skupiać się na innych, muszę rozwijać swoich zawodników. Jestem zaskoczony tym, że nie wygraliśmy żadnego meczu derbowego. To trzeba poprawić, to jest bardzo ważne dla kibiców, tym bardziej że w kadrze mamy tylu ludzi z okolic Łowicza.

■ **Od połowy października mecze były rozgrywane bez udziału publiczności. Czy to miało wpływ na wyniki zespołów, czy to jest raczej bez znaczenia na tym poziomie rozgrywek?**

– Wszyscy mówią, że bez kibiców ciężko się gra. Te mecze wyglądają, jak sparingi. Można to porównać z teatrem. Tam aktorzy występują dla widzów. Piłkarze też są aktorami na boisku i tworzą spektakl dla widzów. Wiadomo, że niektórzy na trybunach krzyczą, że im się nie podoba i piłkarze grają słabo. Jednym to pomoże, innym nie, ale daje emocje. Czasem drużynie nie idzie, ktoś na trybunach krzyknie i to może to piłkarzy zmotywować. To nie jest zespół. Z kibicami na trybunach jest rzeczywiście lepiej podczas meczów. ■



W tym sezonie trener jeszcze odważniej stawia na łowiczanie i piłkarzy z najbliższych okolic miasta.

Kapitanem drużyny jest Maciej Wyszogrodzki, Krystian Mycka – gdy tylko był zdrowy – grał „od deski do deski”, a Krystian Białas jest najlepszym strzelcem drużyny.

ŁOWICZANIN

Kwartalnik historyczny

Rok XVIII, nr 4 (71)

ISSN 1730-9581

GRUDZIEŃ 2020

Sprzedaż łącznie z tygodnikiem Nowy Łowiczaniec oraz Wieści z Główna i Strykowa

Sekrety baszty Klickiego

Baszta Klickiego, bo tak potocznie nazywana jest w Łowiczu budowla wzniesiona przez gen. Stanisława Klickiego w początkach XIX w., cieszyła się od zawsze zainteresowaniem mieszkańców miasta i przyjezdnych. Przypominająca średniowieczną wieżę obronną z blankami, trzykondygnacyjna baszta, którą zbudowano z cegły, rudy darniowej i kamienia, niezmiennie przyciągała uwagę, rozbudzając wyobraźnię artystów, fotografów i miłośników przeszłości. Kiedy powstała, kto ją postawił i jakie były jej losy? Spróbujemy poszukać odpowiedzi na postawione pytania.

Na nieużytkach klasztornych

Jeszcze w początkach XIX w. droga z Łowicza do Warszawy rozpoczynała się od południowo-wschodniej pierzei Starego Rynku i prowadziła ul. Warszawską (obecnie 11 Listopada) aż do bramy zwanej Kierchowskiej. Za nią skręcała na wschód i już linią prostą przez Koński Targ kierowała się na trakt do Bolimowa. Jak wynika z zachowanej kopii planu sytuacyjno-regulacyjnego Łowicza z 1823 r., sporządzonego przez elewa mierniczego Jana Nepomucena Leśniewskiego,

przy trakcie tym rozciągały się tereny nieużytków, będące własnością zakonów misjonarzy i pijarów. W 1821 r. gen. Stanisław Klicki, dowódca 2 dywizji strzelców konnych zawarł z nimi porozumienie, na mocy którego miał dzierżawić ten teren na ogród w stylu angielskim i plac do ćwiczeń wojskowych.

Regulacja prawna tego porozumienia została dokonana dopiero w 1824 r. w kancelarii Józefa Sapińskiego, rejenta okręgu sochaczewskiego, poprzez zawarcie umowy dzierżawy wieczystej między gen. Stanisławem Klickim a superiorem Zgromadzenia Księży Misjonarzy



Widok baszty w 1929 r. z resztkami fundamentów po młynie parowym, który sponął w 1907 r., zdjęcie z archiwalnego zbioru fotografii

w Łowiczu, ks. Jackiem Dobrowolskim, w obecności świadków: komisarza obwodu sochaczewskiego Walerego Kleszczyńskiego i ks. kan. Wincentego Frydrycha, prepozyta Domu Księży Emerytów. W treści aktu umowy wspomniano, że gen. Klicki wręczył pieniądze za czynsz dzierżawny za lata 1821-1823 i zobowiązywał się opłacać czynsz za lata następne. Do aktu załączono odrys planu Leśniewskiego, który wykonał mierniczy Karol Brochocki z Korpusu Inżynierów Wojska Polskiego w 1823 r. Plan ten pokazuje szczegółowo zmiany, jakie dokonały się na tym terenie.

Pole marsowe i ogród angielski

Zagospodarowywany od 1821 r. obszar składał się z dwóch części. Pierwsza z nich, nazwana *Polem marsowym*, miała formę trapezu, była obsadzona trzema rzędami drzew i służyła do ćwiczeń żołnierskich. Jego najdłuższy bok tworzył linię graniczną do ogrodu spacerowego w kształcie prostokąta, obsadzonego drzewami i z wytyczonymi ścieżkami o układzie nieregularnym. W południowej części ogrodu spacerowego można było dostrzec na planie niewielki staw, stanowiący prawdopodobnie pozostałość po wyrobisku gliny, a po środku trudny do zidentyfikowania obiekt wojskowy. Granicę tego ogrodu od strony wschodniej stanowił obsadzony drzewami kanał wodny.

Na północy za *Polem marsowym*, wzdłuż ulicy Kaczew (obecnie Tkaczew) aż do zabudowań folwarku księży misjonarzy, tj. współczesnej ul. 3 Maja, rozciągał się teren ogrodu spacerowego w stylu angielskim z nieregularną siatką ścieżek, obsadzony zielenią z wytyczonym oczkiem wodnym. Wejście do parku i *Pole Marsowe* prowadziło do traktu bolimowskiego przez niewielki mostek, zaś do głównej części widokowej parku można było się dostać alejką obsadzoną pasem drzew. Na planie zostały wyraźnie zaznaczone symetryczne podziały parteru ogrodowego na cztery kwatery z klombem. **dok. na str. II**

Kryminalna historia Łowicza

Morderstwa

W tej części kryminalnej historii Łowicza zajmiemy się najbardziej wstrząsającymi przypadkami zbrodni, czyli zabójstwami. W pierwszym odcinku cyklu opisywaliśmy wypadki śmierci, lecz tylko te, które były ponurą konsekwencją napadów bandyckich. Bandytów interesował głównie spodziewany łup, uśmiercenie ofiary nie było ich głównym celem. Tym razem przyjrzymy się tym przestępstwom, których podstawowym motywem było uśmiercenie ofiary. Przeglądając lokalną prasę, trudno oprzeć się wrażeniu, że zabójstwa w regionie łowickim były częste. Motywy morderstw były doprawdy różnorodne...

Krwawa łowicka „Belle Epoque”

W grudniu 1911 r. lokalną społeczność zbulwersowało zabójstwo młodego mężczyzny, którego zwłoki znaleziono przy szosie kaliskiej. „Łowiczaniec” donosił, że ciało ofiary nosiło ślady brutalnego pobicia, o czym świadczyła pokaleczona ręka, głęboka rana kluta w okolicy ucha i szyi oraz pogruchotana czaszka. Szybko podjęto czynności śledcze. Ustalono, że zamordowanym był młody, 22-letni piekarz pochodzący z Grodziska, który w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia 1911 r. był na zabawie w Łowiczu przy ul. Mostowej. W jej trakcie miał się pochwalić, że posiada 170 rubli. Co ciekawe, aby usta-

lić tożsamość zabitego, sprowadzono do miejscowego szpitala wszystkich(!) uczestników wspomnianej zabawy tanecznej. Dochodzenie potoczyło się szybko. Odpowiedzialny za rozwikłanie kryminalnej zagadki sędzia Wilczyński, w wyniku „energicznego śledztwa” ustalił, że w morderstwo zamieszani byli łowiccy piekarze: Marceli Dyszkiewicz, Bolesław Sadowski oraz Jan Głodek. Dwóch pierwszych natychmiast ujęto, trzeci zbiegł i był poszukiwany. Aresztowano również Karola Rosiaka, który choć miał nie brać udziału w morderstwie, towarzyszył podejrzanym w libacjach alkoholowych. Motyw morderstwa okazał się rabunkowy. Podejrzanym groziły ciężkie roboty, nawet dożywotnie. Charakterystyczne, że redakcja „Łowi-

czanina” mocno kibicowała sędziemu, ufając, że „w krótkim czasie ohydny tę zbrodnię na czystą wyprowadzi wodę”. Pomimo działań śledczych, nie udało się ustalić tożsamości zamordowanego – przypuszczano, że miał na imię Roman i krótko pracował w piekarni Gruberskiego w Sochaczewie. Chcąc ustalić jego dane, jak to określono, „zdjęto z denata fotografię”. Podkreślano też brutalność sprawców. Świadczyło o niej uderzenie nożem zadane z ogromną siłą, które przebiło czaszkę prawie na wylot. Ofiara miała jeszcze żyć, kiedy wrzucono ją do rowu z wodą. W styczniu 1912 r. ujęto J. Głodka, który przyznał się do udziału w morderstwie i potwierdził udział w zabójstwie B. Sadowskiego. **dok. na str. III**

Jan Urbanek – pionier z Bochenia

Początek XX wieku to czasy dynamicznych zmian polskiej wsi. Jeszcze przed odzyskaniem niepodległości wielu lokalnych działaczy łowickich podejmowało próby poprawy losu – zarówno swojego, jak i innych włościan. Mieli o tyle łatwiej, gdyż Księstwo Łowickie zostało uwłaszczone znacznie wcześniej niż inne rejony Polski. Ta swoboda umożliwiła chłopom szybszy rozwój i kształcenie. Dlatego też niejednym z nich próbował swych sił w lokalnej polityce, dobrze rozumiejąc potrzeby swych pobratymców.

Jednym z takich działaczy był Jan Urbanek. Pomimo wielu zasług, źródła historyczne niewiele o nim mówią. On sam nie zdążył spisać swych wspomnień, gdyż zmarł nagle, zostawiając rodzinę i wiele niedokończonych przedsięwzięć. Dlatego też uznałem, że warto przybliżyć jego postać i pokazać najważniejsze osiągnięcia.

Był jedynym synem Antoniego Urbanka i Marianny Wiechno, który dożył dorosłego wieku i założył własną rodzinę. Urodził się w Bocheniu 28.12.1882 r. Za młodu pomagał ojcu w prowadzeniu gospodarstwa, które później przejął. Z tego też powodu przerwał edukację szkolną. Dalsze kształcenie kontynuował już potem na własną rękę, czytając np. wiele ówczesnych czasopism, do których miał dostęp opiekując się biblioteką w Bocheniu. Ponadto zapisał się do Towarzystwa Rolniczego w Łowiczu i Kółka w Chruslinie.

Jako 20-letni chłopak został członkiem Bocheńskiej Spółki Rolniczej, której prezesem był sam Władysław Grabski, późniejszy premier II RP. Spółka ta postanowiła wysłać Urbanka na praktyki do Miechowa. W Miechowie spółka gospodarska „Jutrzenka” utworzyła wówczas pierwszą w Królestwie Polskim mleczarnię. Jednym

z głównych jej celów było uświadamianie narodowe i szerzenie oświaty wśród włościan. Powrót Urbanka skłonił zarząd spółki do utworzenia w 1903 r. mleczarni w Bocheniu, która mianowała go kierownikiem (była to trzecia tego typu instytucja w ówczesnej Polsce). Mleczarnia w Bocheniu upadła w 1907 r. Jednak sam zamysł mleczarskiej spółdzielczości przetrwał i zaowocował powstaniem kolejnych powiatowych spółdzielni mleczarskich.

Istotnym wydarzeniem w życiu Urbanka było zgłoszenie się w 1911 r. do konkursu organizowanego przez Wydział Kółek Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Jeszcze za życia pierwszej żony, Elżbiety Ładackiej, Jan zaczął prężnie rozwijać i modernizować gospodarstwo po ojcu, co opisał w pracy przesłanej na wspomniany konkurs.

Z niej dowiadujemy się, że odbył kilka kursów rolniczych m.in. w Warszawie, z których wiedzę przekazywał na praktyczne zmiany. Jako pierwszy w Bocheniu i okolicy wprowadził siew rzędowy. Siewniki pożyczal od zamożnych włościan (np. od Śmiałka z Retek) bądź z Towarzystwa Rolniczego w Łowiczu. Stopniowo powiększał grunty pod orkę kosztem zagonów i zagajników. Stosował także 6-po-



Profesor Edwin Walter Kemmerer z USA wraz z ministrem rolnictwa Aleksandrem Raczyńskim w domu Jana Urbanka w 1926 r., fot. ze zbiorów NAC

lowy płodozmian. Zwiększył również mleczność u krów, kierując się radami z książki Piątkowskiego „Żywnienie krów mlecznych”.

Inni gospodarze nie popierali tych zmian, a wręcz się z nich naśmiewali. Urbanek nie poddał się presji otoczenia i dalej realizował swoje plany. Po kilku latach zaobserwował, że chłopci zmienili swoje nastawienie i zaczęli go naśladować.

Podjęte przez Jana działania zaowocowały zwiększeniem produktywności rolnej, a także uzyskaniem nagrody we wspomnianym konkursie – w I kategorii gospodarstw najwybitniejszych. Od tego momentu rozpoczęło się pasmo wielu jego sukcesów na polu społeczno-gospodarczym.

W 1912 roku stał się członkiem rady Łowickiego Towarzystwa Rolniczego, od którego również dostał 30 rubli nagrody za osiągnięcia w tym konkur-

sie. Brał udział w różnych wystawach rolniczych, na których również był doceniany, zwłaszcza w dziale zbóż i warzyw okopowych. Stawiano go jako wzór dobrego gospodarza, m.in. na spotkaniach Kółka Chruslińskiego. W tym samym roku rozpoczął modernizację swoich budynków. Postawił murowaną oborę, która stoi aż do dziś.

Panująca w tym czasie w okolicy epidemia cholery, nie oszczędziła rodziny Urbanka. W tym samym roku umarła jego żona i trzy córki. On sam niebawem ponownie się ożenił. Z drugą żoną, Józefą Deką doczekali się siedmiu dzieci, spośród których syn Mieczysław zginął tragicznie. W 1914 r. trwały walki pozycyjne między wojskami rosyjskimi i niemieckimi. W trakcie ostrzałów, rodzina Urbanka uciekała wozem do Dąbkowic. W okolicach Guźni trafili na rozrywający się granat, którego odłamki poraniły konie oraz zabiły służącą i małego Mietka.

Kilka miesięcy przed tymi wydarzeniami doszło w Bocheniu do powołania Ochotniczej Straży Pożarnej. Jej prezesem wybrano Jana Urbanka. Za jego kadencji straż odnosiła wiele sukcesów, również ogólnokrajowych. W 1927 r. na zjeździe w Poznaniu strażacy z Bochenia zdobyli pierwsze miejsce w grupie straży IV-ej. Należał też do Związku Floriańskiego w Łowiczu.

Dwudziestolecie międzywojenne było okresem wielkich przemian na wsi. W rejonie Łowicza powstawało wiele nowych inicjatyw, w których swój udział miał także Urbanek. W odrodzonej Polsce odbudowywano struktury państwowe. Organami samorządowymi w tym czasie były: sejmik powiatowy, wydział powiatowy i starostwo. Urbanek należał do sejmiku i wydziału powiatowego. Sejmik zajmował się częścią uchwałodawczą, a wydział wykonawczą. Jak podaje w swojej relacji Franciszek Kaźmierski, Urbanek został wybrany na członka wydziału powiatowego jako przedstawiciel z Bochenia. Miało to miejsce pod koniec 1915 r. Kilka lat później, w „Gazecie Samorządowej”, która opisywała ustalenia posiedzeń sejmiku, możemy znaleźć wzmiankę, że Jan był członkiem Zarządu Kasy (odpowiadał za przepływ środków finansowych). Wraz z innymi działaczami w roku 1923 postarał się o przyznanie 60 mórg pod budowę szkoły rolniczej na Blichu, która później wykształciła wielu znaczących rolników.

Urbankowi nie tylko zależało na oświacie, ale również na kulturze. Znał się osobiście z Anielą Chmieleńską, założycielką muzeum w Łowiczu. Na rzecz powstającego muzeum, do działu rolniczego przekazał swoje zboża oraz fotografię przedstawiającą użycie siewnika. Miał również okazję poznać innych znanych działaczy politycznych, nie tylko działających na terenie ówczesnej Polski. Zwiędza-

Sekrety baszty Klickiego

dokończenie ze str. I

Kontrowersje wokół daty

Na planie Brochockiego nie ma obiektów, które są wymieniane w niektórych przewodnikach i katalogach zabytków za Romualdem Oczykowskim, jako wzniesione w 1822 r. przez Karola Krauze, to jest baszty oraz – po drugiej stronie traktu Warszawskiego – pałacyku, który przeznaczył gen. Klicki na własną siedzibę mieszkalną. Powątpiewał w tę datę również Jan Wegner, autor pracy o życiu i działalności gen. Klickiego, uważając, że powstały w pięć lat później, czyli w 1827 r. Skąd brała się ta rozbieżność w dacie? Otóż, w zewnętrznej ścianie wieży baszty, na wysokości ok. 8 m od strony zachodniej, wmurowany jest kamień, na którym wyryte zostało nazwisko jej budowniczego

i datą. Treść napisu na kamieniu jest dziś ledwo widoczna i z niemałym trudem udaje się odczytać: *Karol Krauze*. O wiele gorzej przychodzi odszyfrowanie daty, będącej przypuszczalnie terminem ukończenia prac przy budowie baszty. Równie dobrze mógł to być rok 1822, jak i 1827.

Na odrzucie planu geometrii przysięgłego Królestwa Polskiego Hipolita Kossowskiego z września 1846 r., zatytułowanym *Plan placu Nr 203 1/2 przy ul. Warszawskiej w mieście Łowiczu...*, widoczny jest teren ogrodu, nazwanego *Ogrodem Wielkim*, niestety bez szczegółowych oznaczeń. W południowo-zachodniej jego części zaznaczony jest natomiast, jako *Fundamenta Pałacu*, zarys mającego powstać obiektu o charakterze wojskowym, której fragment południowy możemy identyfikować jako współczesną basztę. Z opracowań wiadomo, iż gen. Klicki

zakładał wzniesienie w tym miejscu większego obiektu z przeznaczeniem na bibliotekę wojskową bądź zbrojownię. Miała ona posiadać charakter warowny, z dziedzińcem wewnętrznym, który tworzyłby mur z dwiema bramami oraz wieżami. Wybuch powstania i wojna polsko-rosyjska w 1831 r. przeszkodziła w realizacji tych planów.

Projektant czy budowniczy

Przejdźmy teraz do osoby Karola Krauze, o którym współcześnie tyle tylko wiadomo, że był budowniczym, a jak niektórzy sądzą, również architektem pałacyku i baszty. Tu możemy być zaskoczeni. Z dość nielicznie zachowanych dokumentów archiwalnych wynika bowiem, iż Krauze był majsterem mularskim, mającym, w chwili podjęcia się prac przy budowach

Klickiego (1824 r.), zaledwie 23 lata. Urodził się w Łęczycy w rodzinie ewangelickiej, a do Łowicza przybył po śmierci matki w 1822 r. z Żychlina. Tam też prawdopodobnie zdobył uprawnienia mularskie u boku swego ojca. Majster mularski, Marcin Krauze i majster ciesielski, Henryk Hoffman, obaj z Żychlina, figurują bowiem jako budowniczowie pieców do wypalania cegły w Łowiczu na dokumentach umowy z maja i października 1818 r. Z źródeł metrykalnych wiadomo również, iż Karol Krauze, syn Marcina i Charlotty z Mauzów w 1825 r. pojął w Łowiczu za żonę Salomeę, córkę Franciszka Kosiorkiewicza, oberżyisty z Łowicza, a z małżeństwa tego urodziła się dwójka dzieci: syn Karol Wilhelm i córka Zuzanna Anna.

Czy młody Karol Krauze był w stanie sprostać tak poważnym zadaniom, jak zaprojektowanie, a następnie postawienie dość oryginalnych w swym kształcie budowli dla generała? Wiele wskazuje, że na ich wygląd miał wpływ sam gen. Klicki, który w trakcie swej długiej

żołnierskiej wojaczki, mógł spotkać podobne, o ile nie takie same obiekty, choćby we Włoszech. Czy to właśnie on był ich projektantem lub ktoś z jego otoczenia, tego nie jesteśmy w stanie definitywnie przesądzić. Nasza wiedza byłaby z pewnością pełniejsza, gdyby udało się odnaleźć projekty architektoniczne tych budowli, a przynajmniej zapoznać z treścią umów na ich wzniesienie.

Baszta w prasie i dokumentach hipotecznych

W prasie dziewiętnastowiecznej natrafic można na dwa wizerunki baszty. Starszy z nich to niewielka litografia nieznanego autora z 1839 r., zatytułowana „Ogród w Łowiczu”, pochodząca z tygodnika „Przyjaciel Ludu”. Widać na niej basztę w otoczeniu drzew, z wyraźnie wyeksponowaną wieżyczką przy północno-zachodnim narożu. Drugi wizerunek, dużo późniejszy, bo z 1886 r. to z kolei drzeworyt z „Biesiady Literackiej”,

nie gospodarstwa Urbanka nierzadko bywało punktem programu wszelkich wizytacji w Łowiczu i okolicy. Wśród takich wizyt możemy wymienić m.in. przyjazdy: misji rolnej z Francji pod przewodnictwem Noulensena (1923 r.), profesora Kemmerera z USA wraz z ówczesnym ministrem rolnictwa, Aleksandrem Raczyńskim (1926) czy samego prezydenta Ignacego Mościckiego, po obchodzie Bożego Ciała w Łowiczu (1928).

Jak dowiedzieliśmy się z archiwalnych gazet, podczas tej drugiej wycieczki Edwin W. Kemmerer był zachwycony tkackimi warsztatami w rodzinie Urbanka. Zostało wtedy wykonane bardzo dużo zdjęć, w tym jedno przedstawiające uczestników tego spotkania w domu Urbanka. Widzimy na nim wnętrze izby, a na środku stół, na którym siedzi mała Lucjanna Zofia (córka Jana) w świątecznym łowickim pasiaku. Obok niej siedzi sam Kemmerer, zachwycony jej pięknym strojem. Wszystkie takie wycieczki na terenie Bochenia opisywano potem w lokalnej pamiątkowej księdze.

Pomimo wspomnianych wcześniej przedsięwzięć na arenie powiatowej,

Jan nie zamknął się na potrzeby Bochenia. Tam również lokalna społeczność widziała konieczność wprowadzania działań oświatowych, w tym postawienia odrębnego budynku szkoły. Mieszkańcy wraz z Urbanakiem zwrócili się o pomoc do sejmiku powiatowego. Niestety nie dostali finansowego wsparcia na ten cel (budowa szkół miała zająć się Polska Macierz Szkolna), lecz uzyskali dotację na budowę domu ludowego. Dom ten powstał i służy Bocheniakom aż do dziś. Natomiast gmach szkoły oddano do użytku w 1935 r., już po śmierci Jana.

W 1919 r. powołano w Bocheniu kółko rolnicze oraz powstała orkiestra strażacka. Jan Urbanek był członkiem obu organizacji (w tej pierwszej piastował nawet stanowisko prezesa). W trakcie działań kółka dążono do melioracji pól we wsi. Ten cel udało się zrealizować w latach 1925-1927.

Innym przedsięwzięciem, wspieranym przez Jana Urbanka, było utworzenie jednej wspólnej mleczarni w Łowiczu. Miała ona zrzeszać lokalne spółdzielnie mleczarskie. Było to trudne zadanie do przeferosowania wśród części stowarzyszeń mleczarskich,

które nie planowały stać się dostawcami zlewni w Łowiczu. Wiele z nich nie widziało konieczności mechanizacji rolnictwa, wkraczania na większe rynki i wołały funkcjonować samodzielnie, zwłaszcza, że były to czasy trudne gospodarczo ze względu na światowy kryzys. Władze powiatowe, po konsultacjach z organami doradczymi (Związek Rewizyjny w Warszawie, Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, Wydział Rolny Urzędu Wojewódzkiego), rozpoczęły jednak prace nad namową czynnych już spółdzielni do zrzeszenia. W powiecie z gospodarzami rozmawiali lustratorzy związku rewizyjnego i instruktorzy rolni, którzy przedstawiali zalety wybudowania centrali. Ostatecznie w połowie kwietnia 1931 r. ruszyła w Łowiczu mleczarnia parowa, zrzeszająca powiatowe spółdzielnie. Jan Urbanek został członkiem jej zarządu.

Tak świątły patriota, należący również do Polskiej Organizacji Wojskowej, musiał w końcu zostać doceniony przez rząd Polski. Władze państwowe w osobie prezesa Rady Ministrów Kazimierza Bartla przyznały Urbanowi Brązowy Krzyż Zasługi. Odznaczenie to nadawano osobom cywilnym, które się wyróżniły w pracy dla społeczeństwa i całego kraju. Pasma tych wszystkich sukcesów Jana Urbanka zostało przerwane przez wypadek podczas żniw. W trakcie prac polowych niefortunnie zaciął się rzykiem. Rana uległa zakażeniu, w wyniku którego rozwinęła się posocznica i doprowadziła gospodarza do śmierci. Patrząc na jego dotychczasowe dokonania można by wnioskować, że gdyby nie ten incydent, to mógłby zrobić jeszcze wiele dobrego dla polskiej wsi. Zmarł w wieku niepełna 50 lat – 3 sierpnia 1932 roku. Został pochowany w rodzinnym grobie Urbanków na cmentarzu w Chruślinie.

**Marta Kosiorek-Frynia
Tomasz Frynia**



Członkowie bocheńskiej straży pożarnej, siedzący drugi po prawej Jan Urbanek, fot. ze zbioru autorów

przedstawiający trzy widoki Łowicza wg rysunku z natury Mieczysława Czernickiego. Na jednej z rycin, podpisanej „B[ły]. pałac jen. Klickiego, dziś Młyn parowy”, dostrzeżemy ledwo zarysy baszty, obudowanej z jednej strony piętrowym budynkiem mieszkalnym, a obok nieco większym młynem parowym.

Zmiany, jakie nastąpiły w wyglądzie i przeznaczeniu baszty, wyjaśniają wpisy zawarte w księdze hipotecznej i zbiorze dokumentów nieruchomości Nr 203 1/2 lit. B w Łowiczu przy ul. Warszawskiej, taką bowiem nazwę zyskał wtedy dawny trakt bolimowski. Wynika z nich, iż po śmierci gen. S. Klickiego w 1848 r. właścicielem terenu wokół baszty stał się Skarb Królestwa Polskiego. W 1859 r. kupił tę nieruchomość adwokat Ksawery Koisiewicz, który dobudował do baszty pomieszczenia mieszkalne, warsztat pod ręczny i młyn parowy, określane mianem „amerykańskiego”. Całość terenu została ogrodzona parkanem ze sztachet. Od 1875 r. nieruchomość należała już do ban-

kiera warszawskiego Dawida Rosenbauma, który prowadził z pewnością znajdujący się tam młyn.

Baszta współcześnie

W 1907 r. spłonął on wraz z przybudówkami. Brak jest niestety dalszych informacji na temat właścicieli tego terenu. Z zachowanej w zbiorze archiwalnym fotografii baszty z 1929 r., pokazującej jej stan od strony przeciwległej od ul. 1 Maja (dawnej Warszawskiej), wynika, iż po pożarze długo jeszcze znajdowały się resztki fundamentów przybudówek. Właścicielami byli sukcesorzy Rosenblumów, którzy po parcelacji nieruchomości dokonali w okresie międzywojennym jej sprzedaży. Losy baszty po II wojnie światowej to już całkiem odrębna historia, którą mogą opowiedzieć współcześnie żyjący. Zapewne pamiętają oni, że baszta i okalający ją teren był miejscem biwakowym łowickich harcerzy, obecnie zaś znajduje się pod opieką zarządu osiedla Stare Miasto. Na zewnątrz

baszty organizowane są co jakiś czas imprezy plenerowe, natomiast w jej wnętrzu urządzono stałą ekspozycję poświęconą gen. Klickiemu i dziejom łowickiego harcerstwa.

Baszta Klickiego wraz z położonym obok pałacykiem – baronią generała jest obiektem wyjątkowym wśród zabudów architektonicznych Łowicza. Aurę tajemniczości dodają jej wmurowane w ściany fragmenty lapidarne z rozebranego łowickiego zamku arcybiskupiego w postaci tablicy erekcyjnej przebudowy zamku wyższego w 1620 r. oraz renesansowych gzymsów w oknach. Można jedynie żałować, że nic nie pozostało z pięknego ogrodu angielskiego, którego teren został sprzedany przez miasto w 1886 r. dyrekcji Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej. Ubolewał nad tym przed ponad 100 laty Władysław Tarczyński, pisząc, że: (...) *miasto teraz bardzo upośledzone, nie ma bowiem ogrodu publicznego odpowiedniego, ani miejsca na założenie go kiedykolwiek.*

I cóż dziś można dodać – niewiele się pomylił.

Marek Wojtylak

Morderstwa

dokończenie ze str. I

Pod koniec lutego 1912 r. śledztwo zostało zakończone i wszyscy oskarżeni w tej sprawie zostali przewiezieni do Włocławka, gdzie miała się odbyć ich rozprawa sądowa. Jaki był jej wynik, niestety, nie posiadamy informacji.

Wyjątkowym bestialstwem wykazali się sprawcy, którzy w grudniu 1912 r. w okolicach Wiskitek zmasakrowali pałkami furmana Fajwela Rotsztejna. Jeżeli wierzyć łowickiej prasie, grupa złoczyńców (4 mężczyzn i 1 kobieta) biła go tak intensywnie, że aż mózg z pękniętej czaszki miał zbrzyzczać bok wozu. Zatrzymano szybko jednego ze sprawców, który mył się w polu, prawdopodobnie zmywając ślady krwi. Ten z kolei wskazał miejsce pobytu pozostałych bandytów. Ich dalszego losu nie znamy.

Możliwe, iż rabunkowy powód miało też zabójstwo sołtysa Mielczarka ze wsi Łągów nieopodal Łyszkowic. Wiosną 1913 r. jego ciało znaleziono w rowie. Podejrzanie padło na mieszkających w tej wsi braci Gados. Braciom udowodniono morderstwo i po rozprawie sądowej skazano Władysława na 10 lat ciężkich robót, natomiast Juliana na 6 lat i 8 miesięcy tej samej kary.

Tego samego roku społecznością miasta wstrząsnęło morderstwo w rodzinie Szymczaków na „Górkach” pod Łowiczem. Do domu ich wdarło się 2 bandytów, którzy zastrzelili na miejscu kobietę i ranili jej męża i syna, a następnie zrabowali znajdujące się na piersi kobiety 350 rubli. Policja rozpoczęła poszukiwania przestępców, natomiast ranieni mężczyźni zostali hospitalizowani. Bandytów wkrótce schwytano w Żychlinie.

Chyba za najbardziej kuriozalne zabójstwo tego okresu należy uznać dokonane w marcu 1912 r. we wsi Rulice. Powodem jego była kłótnia o konia. Jakub Sobczak lat 50 miał zakupić zwierzę na jarmarku. Jego żona (trzecia, jak skrętnie odnotował „Łowiczanie”), będąc niezadowoloną z zakupu, zaczęła czynić mu wyrzuty, że jest kiepskim gospodarzem. Wściekły chłop pchnął żonę, ta go spoliczkowała, co jeszcze spotęgowało jego gniew. W szale złapał ją za szyję i „trzema palcami” miał udusić kobietę. Sprawca został schwytany i przyznał się do winy.

Najbardziej wstrząsające były jednak morderstwa dzieci. Przed I wojną światową odnotowano dwa takie przypadki. Latem 1911 r. w Woli Kałkowej w gminie Plecka Dąbrowa ojczym zamordował 5-letnie dziecko, dusząc je i wrzucając ciało do studni. Mężczyznę aresztowano. W areszcie próbował się powiesić, lecz jego próbę samobójczą udaremniiono. Rok później wdowa z Humina pod Bolimowem Katarzyna Korkiewicz zabiła nowonarodzone dziecko, podrzynając mu gardło i zakopując w polu. Została aresztowana. Wyników śledztwa nie znamy.

Krwia naznaczona II Rzeczypospolita

W odrodzonej Rzeczypospolitej mordercy nie próżnowali. Zbrodniarze kontynuowali niestety smutny trend w przestępstwach, mordując głównie na terenach wiejskich, rzadziej w mieście. Największe natężenie zabójstw odnotowano na początku lat 20. XX w., uznawanych w regionie łowickim za lata bezprawia.

Ponura seria rozpoczęła się wiosną 1920 r. skrytobójstwem. Zastrzelono bowiem przez otwarte okno leśnika lasów „skarbowych” pod Łowiczem. Nieznany sprawca zbiegł. W styczniu 1921 r. tragicznie zakończyła żywot kobieta wracająca z Łowicza do domu w Kozłowie. Zmyliło ją zaufanie do munduru. Idąc samotnie drogą, spostrzegła dwóch osobników w mundurach, prawdopodobnie wojskowych. Ciesząc się, że będzie miała ochronę, dogoniła ich. Po jakimś czasie wspólnej wędrówki, niefrasobliwie pochwalila się, że ma przy sobie sporą sumę pieniędzy. Mężczyźni dowiedziawszy się o tym ograbili ją i zamordowali.

Koniec 1922 r. obfitował w morderstwa. W krótkim czasie dokonano na łowickiej wsi kilku zabójstw. We wsi Zawady w gminie Dąbkowice znaleziono powieszoną Mariannę Rokicką. Okazało się, że została wcześniej zamordowana i ograbiona z pieniędzy pod nieobecność rodziny. Kolejna zbrodnia miała miejsce we wsi Różyce w gminie Jeziorko. Za rzekomą kradzież żyta Jan Ufa i Józef Stanisławski zamordowali Jana Kukiełę. Sprawcy tego mordu zostali schwytani i oddani wymiarowi sprawiedliwości. Niecały miesiąc później Stanisław Miziołek mieszkaniec wsi Małszyce został ciężko ranny kamieniami przez swoich sąsiadów. Przewieziony do szpitala w Łowiczu, zmarł, sprawców aresztowano. Pod koniec listopada tego samego roku odnaleziono ciała dwóch zamordowanych osób – kobiety ze wsi Bocheń oraz mężczyzny na torze 2 km od Dworca Wiedeńskiego w Łowiczu. Śledczy podejrzewali w przypadku denata upozorowanie samobójstwo.

Morderstwem kończyły się również często spory wśród lokalnego półświatka. W listopadzie 1922 r. w Mysłakowie podczas uczty na cześć zwolnionego z więzienia zawodowego złodzieja Stanisława Wasilewskiego, siejącego postrach herszta miejscowych złodziei, doszło do sprzeczki. Wasilewski uważał, że jego kompani nie pomagali dostatecznie jego rodzinie, kiedy był w więzieniu. Po wyjściu z mieszkania Grzegorza Śmiałka, został przez kompanów zakłuty nożami. Zatrzymano w tej sprawie zawodowych złodziei: Józefa Ścibora, Antoniego Nowaka i Franciszka Skarzyńskiego.

Osobną kategorią morderstw były zbrodnie popełniane na tle nieporozumień majątkowych.

dok. na str. IV

Jak to z Ursusem było

Historię traktorzysty z spod Łyszkowic, który rozpoczął historię pierwszego powojennego traktora w Polsce, przedstawia Jacek Perzyński.

Z Łyszkowic do Ursusa

Jan Adamik pochodził z Rydwanu koło Łowicza, najbardziej dziś znanego w tych stronach zbiornika wodnego. Urodził się dwa lata przed tym, jak Polska odzyskała niepodległość i wczesne lata życia upłynęły mu jak większości jego rówieśników. Codzienna, mozolna praca na roli zmieniła się z chwilą wybuchu II wojny światowej. Wtedy właśnie trafił do oddalonych o niecałe 20 kilometrów od rodzinnej wsi Łyszkowic. Istniejącą tutaj Cukrownię i Rafinerię „Irena” przejęli Niemcy i to w niej podjął pracę jako traktorzysta na „bulldogach”, popularnie nazywanych w ten sposób niemieckich ciągnikach. Były one niezwykle praktyczne, bo tanie w utrzymaniu i łatwe w obsłudze, a Adamik został ich kierowcą i zarazem mechanikiem, co dawało mu niezłą przepustkę na przyszłość.

Właśnie to doświadczenia miały ogromny wpływ na resztę jego życia, choć akurat wówczas nic tego nie zapowiadało. Z chwilą zakończenia wojny po raz kolejny zmienił miejsce zamieszkania i w poszukiwaniu lepszego życia, mając niezły fach w ręku, trafił do Poznania. Podjął tu pracę w Przedsiębiorstwie Traktorów i Maszyn Rolniczych. W rok później do zakładu przyjechali ludzie z reaktywowanego warszawskiego zakładu „Ursus”, w którym przed

wojną produkowano ciągniki. Wiedzieli, że w Poznaniu znajdują się wykwalifikowani fachowcy, będący w stanie przeszkolić ich pracowników i reaktywować zakład.

W przyszłości ludzie ci mieli produkować traktory. Adamik był już brygadzystą i przydzielono go do jednej z robotniczych brygad, by szkolił przyszłych techników mechaników. Niezwykle zaskoczeni jej członkowie już po kilku dniach zapytali Adamika, skąd tak dobrze zna swój fach i czy kiedyś miał do czynienia z niemieckim ciągnikiem Lanz Bulldog. Kiedy ten opowiedział im swoją okupacyjną pracę na takiej właśnie maszynie, ci bez wahania zaproponowali mu przeprowadzkę do Ursusa, bo takich fachowców jak on było mało. Odbudowujący się z wojennych zniszczeń zakład rozpoczął wtedy prace projektowe nad ciągnikiem rolniczym opartym na wspomnianym „buldogu”. Adamik zdecydował się na przeprowadzkę, a razem z nim zabrano kilka traktorów tej niemieckiej marki.

Prace konstrukcyjne nad ciągnikiem

W stolicy na ulicy Koszykowej z miejsca podjęto się jego konstrukcji. Miał to być „traktor nie do zdarcia”, jak zapowiadali jego twórcy, na żelaznych, nieogumionych kołach, ze zdejmowaną kierownicą, która miała też służyć



Ursus C-54 na ekspozycji Muzeum Techniki i Motoryzacji w Otrębusach, fot. ze zbiorów autora

do kręcenia wałem zamiast korby, aby go uruchomić. Adamik wraz z ekipą zdemonstrowali prototyp ciągnika na części, które inżynierowie odrysowywali na kalkach i tak stworzono dokumentację techniczną ciągnika. Nadano mu nazwę LB-45, którą później przekształcono na C-45. Prace początkowo szły dość sprawnie i postanowiono, że na obchodzone wtedy niezwykle uroczyste święto 1 maja 1947 r. pierwszy polski traktor z Ursusa przejedzie przed trybuną honorową w Warszawie.

Na kilka tygodni przed tą datą niemalże gotowy już ciągnik przechodził pierwsze próby. Zaczęły się jednak problemy. Okazało się, że silnik za nic nie chciał osiągnąć przewidzianej mocy 45 koni mechanicznych. Adamik z przydzielonym mu drugim monterem ciągle rozbierali go, składali, a przyczyny nie można było znaleźć. Moc nie mogła przekroczyć magicz-

nej liczby 22 koni. Nie chodzili na noc do domu, pracowali do świtu, kładli się do snu o drugiej w nocy, a spali na sienniku pod wydziałem personalnym. Pracowali intensywnie, ale wciąż bez efektów. Wszystko wisiło na włosku, zapowiadała się kłapa!

W końcu poirytowana ekipa monterów wraz z odpowiedzialnym za konstrukcję inżynierem ni to ze złości, ni to z rozpaczy potrząsnęła energicznie, rurą wydechową i wtedy odblokował się mechanizm regulujący odpływ spalin. Moc podskoczyła od razu na 45 koni! Radość była ogromna, ale już wkrótce okazało się, że przyszło zmagać się z kolejnym zmartwieniem. Brakowało odpowiednich łożysk, problem tkwił w tym, iż w Polsce jeszcze takich nie produkowano. Co więc było robić, aby nie zawieść tak rozbudzonych oczekiwania włodarzy kraju? Poruszono odpowiednie ministerstwo, które wydelegowało swojego przedstawiciela, by samolotem poleciał do Paryża i zakupił tam łożyska. Po kilkunastu godzinach były już one zamontowane.

W pierwszomajowym pochodzie

30 kwietnia 1947 r. nadszedł dzień prawdy, Adamik wraz z drugim monterem wsiedli na traktor i ruszyli do Warszawy do ministerstwa na ulicę Miodową. Ciągnik miał wyjątkowo koła gumowe, aby w stolicy nie robić hałasu kołami żelaznymi. Podróż trwała ... dwie i pół godziny i zakończyła się sukcesem, bez przeszkód dojechali w wyznaczone miejsce. Adamik nie wrócił już do domu i po-

łożył się spać w ministerialnym biurze na gołym stole. 1 maja o szóstej rano uruchomił ciągnik i czekał na dudniącym traktorze na montera Zarychtę. Być może to długie oczekiwanie z włączonym silnikiem stało się przyczyną nieprzewidzianego wydarzenia. Kiedy obydwaj ruszyli w szyku pochodu – prowadzili ich uroczyste dwa motocykle, a z tyłu podążała rzesza twórców ciągnika – 300 metrów przed trybuną honorową traktor nagle stanął. Adamik zareagował jednak błyskawicznie i wraz z towarzyszącym mu monterem z miejsca wyskoczyli z ciągnika i zaczęli szukać usterki. Lata pracy opłaciły się, gdyż niemal od razu postawili trafną „diagnozę”. Stopił się korek – zabezpieczenie awaryjne przed zbyt wysoką temperaturą. Co więc począć?

Z pomocą przyszła najbardziej zburzona Warszawa. Trasa pochodu prowadziła przez ciągle jeszcze bardzo zniszczone miasto, pełne ruin i gruzów. Właśnie wśród nich monterzy odłupali przecinakiem kawał grubego drutu zbrojeniowego i wbili w miejsce zniszczonego korka. Traktor zaskoczył, pojechali dalej. Później okazało się, że nie zauważył tego momentu sprawozdawca kroniki filmowej i tylko jedna gazeta odnotowała w relacji z uroczystości „radosny warkot traktorów”. Być może nie chciano informować o niespodziewanym incydencie, bo po co było psuć dobry propagandy nastrój.

Sukces ciągnika

Po pochodzie Adamik wraz z kolegą czekał podekscytowany, co powiedzą najbardziej zainteresowani, a więc oficjele, dyrektorzy i partyjni nadzorcy. Odebrali gratulacje, bo przecież udało się i pierwszy polski powojenny traktor „Ursus C-45” stał się faktem. Teraz już nie obawiano się o dwa następne wyprodukowane jeszcze egzemplarze, które tego samego dnia miały zadebiutować w trakcie pochodów w Czechowicach i na Targach Poznańskich.

Sam Jan Adamik już wkrótce rozpoczął prowadzenie instruktoru wśród pierwszych traktorzystów. Najpierw robił to wśród rodzimych kandydatów, a później wyjeżdżał w tym celu do Danii i Szwecji, a nawet do Chin, Wietnamu i Brazylii. Ciągnik, nad którym tak intensywnie pracował, produkowano jeszcze przez dziesięć lat, później wprowadzano kolejne innowacje. Z biegiem lat okazało się, że „Ursus” był najbardziej pożądanym i cenionym nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Rodzinne „zainteresowania” przejął Marek, syn Jana Adamika, który również trafił do działu prototypów Ursusa.

Jacek Perzyński

Morderstwa

dokończenie ze str. III

Przestępstwa te musiały przyciągać uwagę społeczeństwa, gdyż były szczegółowo opisywane w lokalnej prasie. Co charakterystyczne, zabójstwa te odznaczały się szczególnym okrucieństwem. Wiosną 1923 r. na szosie kutnowskiej, 18 km od Łowicza znaleziono ciało Feliksa Woźniaka, pochodzącego ze wsi Rząśno. Morderca był brutalny, chcąc ukryć tożsamość ofiary po poderżnięciu gardła, zmasakrował mężczyźnie głowę. W toku śledztwa aresztowano Jana i Stanisława Woźniaków, którzy mogli mieć motyw związany z roszczeniami na tle majątkowym.

„Łowiczanie” w drobiazgowy sposób opisywał bratobójstwo ze wsi Strzebieszew. W dniu 15 maja 1923 r. 18-letni Konstanty Kuciński poderżnął gardło we śnie swemu 22-letniemu bratu Stanisławo-

wi. Policja szybko zidentyfikowała sprawcę. Konstanty początkowo w trakcie zeznań próbował oczernić swoje wujostwo, które miało rzekomo namówić go do zbrodni. Podczas śledztwa udało się jednak zrekonstruować przebieg zdarzeń. K. Kuciński postanowił zamordować brata, gdyż chciał zostać jedynym spadkobiercą rodzinnego majątku. Przygotował zbrodnię drobiazgowo: siekiere i nóż ukrył na wozie w stodole, po czym poszedł do sąsiadów na wesele. Wróciwszy w nocy, udał się do stodoły tam uderzył brata 3 razy siekiere w głowę i poderżnął mu gardło. Następnie umył w studni narzędzia zbrodni i zaniósł do drewnutni. Chcąc upozorować napad rabunkowy, otworzył drzwi chlewika i z powrotem wrócił na wesele. Tym razem wiemy, że sąd nie miał dla zbrodniarza litości. K. Kuciński został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie. Egzekucja odbyła się

13 czerwca 1923 r. w pobliżu ruin łowickiego zamku.

Jesienią 1924 r. wydarzyła się kolejna tragedia, zamordowany został Karol Maciak lat 77 w Woli Lubiankowskiej. Śledczy wykazali, że inspiratorką morderstwa okazała się jego żona Franciszka z Gronków Maciakowa lat 26. W czasie przesłuchania barwnie opisała przebieg zdarzeń. Franciszka miała prawo do połowy ziemi Maciaka i próbowała nakłonić go, aby przepisał jej resztę ziemi. Po usłyszeniu odmowy, podjęła decyzję o morderstwie. Kiedy mąż spał, poszła na zabawę taneczną. Wróciła z niej z 19-letnim Bronisławem Prykiem, którego namówiła do zabicia męża. Pryk relacjonował, iż: (...) wszedł przez komorę, rzucił się całym ciałem na śpiącego Maciaka, gniótł mu piersi kolanami, dla niepoznania śladów zebrałszy pierzynę dusił tak Maciaka (...). Po zbrodni Franciszka zaalarmowała wieś, że to jakoby Cyganie mieli zabić jej męża. W celu zmylenia śladów wysłała nawet Bronisława do Łyszkowic na posterunek. Jednakże policja nie

dała się oszukać i Pryk do wszystkiego się przyznał.

Wstrząsający przebieg miała zbrodnia w czerwcu 1926 r. Antoni Burzykowski z Bednar, czeladnik rzeźnicki na kilka dni przed swoim ślubem postanowił napaść na udającego się po towar miejscowego rzeźnika Hetlofa. Okazało się jednak, że po towar wysłany został 15-letni syn Hetlofa z furmanem Dziędziałą. Burzykowski dwoma strzałami z browninga zabił Dziędziałę, postrzelił chłopca i zadał mu kilkanaście ciosów nożem. Chłopiec na szczęście przeżył. Spłoszony zbrodniarz uciekł ze skradzioną sumą 300 zł nie udało się go znaleźć gdyż jak relacjonował lokalny reporter, „(...) sprzyjały mu warunki ukrywania się w zbożu (...)”.

Tutaj kończymy przegląd najbardziej makabrycznych zbrodni dokonanych w regionie łowickim. W kolejnym odcinku przedstawimy wstrząsającą historię seryjnego mordercy zwanego „Wampirem z Łowicza”, który siał postrach mieszkańek miasta w latach 30. XX w.

Tomasz Romanowicz

ŁOWICZANIN – kwartalnik historyczny. Dodatek do Nowego Łowiczana, sprzedaż wraz z tym tygodnikiem. Redaktor naczelny: Marek Wojtylak. Wydawca: Oficyna Wydawnicza Nowy Łowiczanie s.c., 99-400 Łowicz, ul. Pijarska 3A, tel./fax 46 837-46-57, e-mail: kwartalnik.historyczny@lowiczanie.info